

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

NR 11

WARSZAWA, 14 MARCA 1954 R.

CENA 30 GR

Harcerski czyn przedzjazdowy

W ogólnonarodowym ruchu przedzjazdowych zobowiązań nie zabrakło również dzieci szkół podstawowych. W dostępny dla ich wieku i sił sposób starały się one dać wyraz przywiązaniu do Partii, przewodniej siły naszego narodu. Harcerski Czyn Przedzjazdowy objął prawie wszystkie drużyny. W Warszawie np. na 174 drużyn — 171 podjęło i realizuje przedzjazdowe zobowiązania. Podobnie jest i w innych województwach.

Szczególnie cenne jest to, że podstawowy wysiłek młodzieży koncentruje się na sprawach nauki. Wzobogacił się poważnie zakres form i środków w walce o retelną wiedzę. Drużyna im. Raymonde Dien przy Szkole nr 7 w Lublinie, gdzie przewodniczą jest kol. Burdyna, organizuje

związane z programem nauczania tematyczne zbiórki zastępu, np. w klasie VI — o prawach Archimidesa, w kl. V — o życiu i działalności Jarosława Dąbrowskiego, w kl. IV — o wielkich budowlach socjalizmu. Harcerze szkoły ćwiczeń w Gorlicach urządzają ciekawą wycieczkę matematyki i fizyki, celem wzmocnienia zainteresowania uczniów przedmiotami ścisłymi. Szeroko rozpowszechnia się w szkołach „plan dnia ucznia” — dużą pomoc w racjonalnym gospodarowaniu czasem. Ożywiła się znacznie praca kółek przedmiotowych i innych kółek zainteresowań.

Wiele miejsca w zobowiązaniach przedzjazdowych dzieci zajmuje troska o potrzeby szkoły. Drużyna przy szkole TPD w

Ziębicach wykonała jako pomoce naukowe 7 tablic ortograficznych, a także naprawiła zniszczony sprzęt sportowy. Harcerze w Gracach, pow. Nienodlin dokładają starań o estetyczny wygląd klas i korytarzy, naprawiają pomoce do geografii, fizyki, geologii i wykonują podstawowy sprzęt sportowy. W wielu innych szkołach jest podobnie. Jest to dowód nowej postawy ucznia wobec szkoły — postawy współspodarcza.

Cenną również jest serdeczna troska starszych harcerzy o najmłodszych kolegów, przedszkolaków, uczniów I i II klas. Drużyna w szkole TPD w Suwałkach postanowiła wykonać 100 zabawek dla przedszkola. Harcerze z Debia Wielkiego, pow. Mińsk Mazowiecki zrobili dla uczniów

II klasy 50 liczmanów, a na przerwach organizują dla nich ciekawe gry i zabawy. Korzyść jest dwustronna — młodszy bardzo chwala sobie tę pomoc i opiekę, a u starszych wytworzyła się poczucie koleżeństwa.

W zobowiązaniach przedzjazdowych dzieci szkół wiejskich znalazło wyraz żywe zainteresowanie dla spraw rolnictwa i hodowli. Wiele drużyn zwłaszcza w woj. kieleckim, białostockim, krakowskim, wrocławskim przygotowuje się do zakładania przyszkolnych poletek doświadczalnych „wysokich plonów” i nowych roślin. Harcerze w Sadku, pow. Radom hodują rasowe kury i króliki, a harcerze w Suchedniowie, pow. Kielce przystępują do sadzenia parku szkolnego z wyhodowanych przez siebie sadzonek. Drużyna w Bożnowie pow. Żagań rzucała na cały kraj hasło: „Ukwićmy sadami, ustrzymy zieloną ojczyznę naszą”. Apel ten podchwytują szeroko coraz to nowe szkoły.

Duży wysiłek włożyły również dzieci w zbiórce odpadków użytkowych. W woj. szczecińskim np. zebrano 88 tys. kg złomu i 6 tys. kg makulatury.

Obok czynu przedzjazdowego szczególnie wielkim dorobkiem organizacji harcerskiej w pracy przedzjazdowej są spotkania dzieci z działaczami Partii. Spotkań takich odbyło się w całym kraju bardzo wiele — w woj. stalingradzkim np. około 1000, w woj. białostockim — ponad 500. Były one dla dzieci niezapomnianym przeżyciem. Zastępy klas VI i VII szkoły podstawowej nr 2 we Włodawku pilnie przygotowały się do spotkania z tow. Waleś — współtowarzyszem walki i pracy bohaterem „Pamiętki z Cielizy” — takich jak Maciej Marusiak, Józef Perlikowski, Franciszek Olejnik i inni. Jego opowiadanie pozwoliło dzieciom lepiej poznać ludzi Partii, ich bohaterką walkę, ich bezgraniczną ofiarność dla robotniczej sprawy.

Rezultatem poważnego ożywienia pracy harcerskiej przed II Zjazdem jest znaczny wzrost organizacji dziecięcej. Przybyło nam około 150 tys. nowych członków i ponad 700 nowych drużyn. Największy wzrost nastąpił w woj. stalingradzkim, krakowskim, kieleckim. Jednocześnie najstarsi i najlepszy harcerze wyróżniający się w nauce i w pracy społecznej zasłużyli sobie na przyjęcie do zetemepowskich szeregów. Od grudnia ub. roku powstało w klasach VII 1403 kół ZMP, obejmujących około 20 tys. członków.

Wzrost i umocnienie organizacji harcerskiej było możliwe dzięki szczególnie ofiarnej w tym okresie pracy przewodników drużyn, dzięki zwiększonej trosce instancji ZMP-owskich i coraz większej pomocy ze strony władz oświatowych i kierownictwa szkoły. Konieczne jest, aby ta troska i pomoc nie osłabły i po Zjeździe.

Dolozymy starań, aby szeroko popularizować i upowszechnić dorobek przodujących drużyn, którym czteremiesięczny okres przedzjazdowej pracy przyniósł w bilansie znaczącą poprawę wyników nauczania i dyscypliny i nową, bardziej dojrzałą postawę młodzieży wobec szkolnych spraw i obowiązków.

A jednocześnie należy przezwyciężać te błędy, przed którymi nie potrafiliśmy się jeszcze ustrzec. Na pracy wielu drużyn ciążył nadal powierzchowność i deklaratoryjność. Nie odosobnione np. były takie wrecz szkodliwe zobowiązania, jakie podjęli harcerze w Paźniewicach, woj. łódzkie: „podnieść wyniki nauczania o 15%, a frekwencję o 5%”. W Parzęczewie, w Kutnie miały miejsce fakty ograniczania inicjatyw dzieci, narzucania im przez przewodników gotowych zobowiązań.

Ciągle jeszcze za mała jest nasza troska o szkoły wiejskie. Świadczy o tym np. fakt, że w wielu województwach — we wrocławskim, warszawskim, szczecińskim — spotkania dzieci z działaczami Partii były zaważone prawie wyłącznie do terenu miast. Musimy te braki i słabości konsekwentnie wyeliminować.

Wielkie ożywienie pracy harcerskiej spowodowane gorącym pragnieniem godnego uczczenia II Zjazdu, zasięg i treść Harcerskiego Czynu Przedzjazdowego pokazuje jasno, jak tworząca się miłość naszej młodzieży do Partii. Musimy dolożyć wszelkich starań, aby tę wielką siłę jak najpełniej wykorzystać.

W chwili gdy oddajemy numer do druku trwają w Warszawie obrady

II ZJAZDU Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nauczycielstwo polskie wraz z całym narodem śledzi z największą uwagą przebieg obrad historycznego Zjazdu.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR ogłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTĘ.

Wychowujemy młodzież na rewolucyjnych tradycjach naszego województwa

Podręczniki historii i literatury polskiej zawierają dość dużo materiału naświetlającego walki klasowe na przestrzeni dziejów w poszczególnych okęgach kraju. Stosownie jednak wskazano na konferencjach sierpniowych, że za mało materiału o rewolucyjnych tradycjach Białostoczniny znajdują w tych podręcznikach nauczyciele naszego województwa.

Abymy przyjąć z pomocą nauczycielstwu w zbieraniu i metodycznym wykorzystaniu w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej materiałów o rewolucyjnych tradycjach naszego województwa, WODKO w Białymstoku opracował odpowiednie wskazówki metodyczne. Pomocy w tym udzielił Wojew. Ośrodek Szkolenia Partyjnego i Redakcja „Gazety Białostockiej” w postaci odpowiedniej lektury i konsultacji. I tak powstały wskazówki metodyczne dla nauczycieli języka polskiego, historii, nauki o Konstytucji, geografii.

Nauczycielom wskazano lekturę piękną wiążącą się z Białostoczną np. „Komuna miasta Łomży” L. Pasternaka, „Chłopiec z salskich stepów” L. Newerlego, „Nad błękitną moją Narwią” H. Sysski, którą można opracować bądź w całości jako lekturę uzupełniającą, bądź we fragmentach na lekcjach jęz. polskiego, bądź też na zajęciach kółek polonistycznych.

Przy realizacji programu historii w klasach IV, VII i XI zalecono zwrócić uwagę na przykładowe tematy, jak: „Powstanie styczniowe”, przy którym można omówić działalność partyzantki białoruskiej, przy temacie „W Polsce kapitalistycznej pod zaborami” wyjaśniono szybki rozwój przemysłu Białostoku na tle ówczesnej gospodarki polityki Rosji carskiej. Przy omawianiu tematu „Klasa robotnicza Polski na czele walki o socjalizm i niepodległość” podkreślono na lekcjach zryw proletariatu białostockiego do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Początkowo są to walki żywiłowe, które pod wpływem SDPRP i SDKPiL nabierają charakteru zorganizowanej walki klasowej, np. strajk włókienników w r. 1895. Wykorzystując treść broszury Pawłaty pt. „Wiś białostocka w walce z ustrojem burżuazyjnym” nauczyciel może wydobyc materiał odnoszący się do danego powiatu, może np. omówić pierwsze rady chłopskie w gm. Siemiatycze, podkreślić, że siedziba Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski był Białystok, powieścić o „Manifestie do ludu robotniczego już w wsi” z dn. 30.VII 1920 r., opisać bunt Kurpiów przeciw rządom Chjeno-Piasta.

Przy temacie „W Polsce faszystowskiej” nauczyciel wspomni o białoruskiej „Hromadzie” walczącej przeciw faszynom, o poznaniu przez augustowskich chłopów skutków burżuazyjnej „wolności”, o strajkach: leśnym w pow. białostockim i sokolskim, włókienników białostockich w roku 1932 i robotników leśnych w Hajnowce. Zagadnienia te można naświetlić już w klasie III przy temacie „Praca w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych”. W kl. IV omawiając p. 4 programu „W

puszczy białowiejskiej” i „Tartak w Hajnowce” nauczyciel wskaże potężną falę strajków robotników leśnych w 1933 r., w wyniku których administracja musiała skapitulować i pójść na ustępstwa. W kl. VI przerabiając p. 4 „Nizina Mazowiecko-podlaska” można omówić bunt chłopów z gm. Turośl w 1920 r. przeciwko bezprawnemu zabieraniu ostatniego dobytku za podatki.

Na lekcjach historii przy omawianiu tematu „Okupacja hitlerowska w Polsce” nasuwać się okazja zapoznania uczniów z ruchem oporu białostoczan, np. powstanie w getcie 1943 r., walki partyzanckie oddziałów polskich i radzieckich przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Omawiając osiągnięcia Planu 6-letniego nauczyciel przedstawi dorobek swego województwa (danego powiatu, wsi), wyrosły na gruncie ostrej walki klasowej.

W naszych wskazaniach metodycznych zwróciliśmy również uwagę na przykładowe formy pracy w kółku historycznym lub geograficznym: zapraszanie na zebrania kółka uczestników dawnych strajków, b. wieńców politycznych, uczestników walk frontowych o wolność i demokrację, b. członków KPP, przedstawicieli „Hromady”. Zw. Zawodowych, PPR, Zainicjowano również prowadzenie ilustrowanej kroniki opartej na podstawie zebranych dokumentów historycznych. Wskazaliśmy tematykę, np. „Moja wieś (miasto) przed wojną i dziś”, przeczytanie i omówienie książki „Komuna m. Łomży”, wydawanie tematycznych gazetek rocznicowych, sporządzanie albumów, plakatów, kalendarzy, ka ważniejszych wydarzeń rewolucyjnych na terenie województwa, organizowanie wieczornic itp.

Wdźwięczną formą pracy zwłaszcza kółka geograficznego jest organizowanie wycieczek np. do pomnika Stacha Konwy (bohatera kurpiowskiego) w pow. łomżyńskim, do wsi Harasimowice w powiecie sokolskim — gdzie zginął bohater radziecki Kunawin, którego imieniem nazwana została tamtejsza szkoła, do Akademii Medycznej w Białymstoku, gdzie znajduje się tablica pamiątkowa sędziwy Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego poświęcona J. Marchlewskiemu, zwiedzenie miejsca b. getta białostockiego.

Zarówno nauczyciele jak i uczniowie Białostoczniny wykazali duże zainteresowanie tymi sprawami. Np. kol. Zaleska, kier. zespołu metodycznego historii w Białymstoku nie szczędziła wysiłków, by ułatwić wszystkim nauczycielom historii zapoznanie się z odpowiednimi materiałami potrzebnymi do pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. Kol. Biegańska ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Białymstoku gromadzi wraz z uczniami odpowiednie ilustracje i sporządza albumy. Kol. Mazurowa w Liceum Ogóln. w Sokółce, kol. Kielcewski w Łomży — umiejętnie przygotowują lekcje z nauki o Konstytucji (z uwzględnieniem rewolucyjnych tradycji Białostoczniny). Dobrze również wykorzystują w swej pracy podane wskazówki WODKO nauczyciele jęz. polskiego w pow. Siemiatycze (szk. w Milejczycach) i pow. Suwałki. W pow. elckim zorganizowano w listopadzie ub. roku kurs dla nauczycieli historii, na którym m. in. omówiono rewolucyjne tradycje Białostoczniny.

BOLESŁAW BONISZEWSKI

WODKO, Białystok

**Egzaminy wstępne
na studia zaoczne WSP**

Zakres wymagań przy egzaminach wstępnych na studia zaoczne przy WSP oparty będzie — jak nas informuje Ministerstwo Oświaty — w zasadzie na programie liceum ogólnokształcącego lub pedagogicznego.

Kandydaci ze wszystkich kierunków studiów zdają egzamin ustny z nauki o Konstytucji w zakresie materiału naukowego objętego programem klasy XI z uwzględnieniem aktualnych wydarzeń politycznych.

Oprócz tego kandydaci zdają egzamin pisemny, a mianowicie:

- 1) kandydaci na studia w zakresie filologii polskiej i pedagogiki — z literatury polskiej;
- 2) kandydaci na studia w zakresie matematyki, fizyki i chemii — z matematyki;
- 3) kandydaci na studia w zakresie filologii rosyjskiej — z literatury rosyjskiej;
- 4) kandydaci na studia w zakresie historii — z historii;
- 5) kandydaci na studia w zakresie geografii;
- 6) kandydaci na studia w zakresie biologii — z biologii.

Blizsze wskazówki co do wymagań przy egzaminie wstępnym zainteresowani mogą uzyskać w ośrodkach doskonalenia kadry.

Żywa przeszłość



NA rynku w Łapanowie stoi pomnik. Napis na pomniku jest taki:

Za wspólną sprawę robotników i chłopów, za Polskę Ludową, padli w walce z faszysmem na polach Łapanowa 5 czerwca 1932 r.:
Ziółkowski Stanisław...
Prześciszewski Franciszek...
Bugański Piotr...
Stach Jan...
Smaga Tomasz...
Cześć i chwala poległym bohaterom.
Dnia 5 czerwca 1932 r.

Pamięć o tym pomniku nieustannie towarzyszy naszej pracy szkolnej. Wychowując młodzież łapanowską musimy pamiętać, aby niczego nie uronić i niczego nie zaniedbać w przekazywaniu jej bohaterstwa tradycji walk chłopskich z sanacyjnym faszysmem.

Dzisiaj Łapanów jak wiele innych wiosek podkarpackich przypomina, co to znaczy klasa biednych rąk do pracy. Młodzież nasza nie zna już słów „emigracja” i „salsy”. Pracy dostarcza Nowa Huta i wiele zakładów przemysłowych, które powstały w województwie krakowskim. Z każdym rokiem wrzaca do Łapanowa postępie i dobrobyt. Mieszkańcy przyzwyczaili się już do tego, aby korzystać z Ośrodka Zdrowia, apteki społecznej, biblioteki gminnej, kina, świetlicy, księgarni, własnych sklepów spożywczych. Młodzież łapanowska wyjeżdża do szkół średnich i wyższych. W samym Łapanowie powstała w r. 1948 szkoła zawodowa (metalowa), do 7-klasowej szkoły podstawowej uczęszcza 351 uczniów z sąsiednich gromad.

Nie zapomniamy jednak o dniu wczorajszym, o krwawych walkach chłopskich, które stały się wkładem do naszego obecnego wyzwolenia. Do szkoły naszej przychodzi często chłop. Zapraszamy ich. Niech mówią dzieciom o przeszłości. Niech przypomną lata nędzy i ucisku.

MICHAŁ Tomera — dziadek jednej z naszych uczennic — jest uczestnikiem manifestacji chłopskiej z r. 1932. W jego opowiadaniu odzywa ów pamiętny dzień 5 czerwca:

„Rankiem 5 czerwca wszystkimi drogami prowadzącymi do Łapanowa ciągnęli tłumnie chłopcy z powiatów bocheńskiego, limanowskiego, myślenickiego, na coroczne swoje Święto Ludowe. Rząd sanacyjny jednak dobrze wiedział, co znacza takie zjazdy. Chłopi domagali się wtedy poprawy swego bytu, wykonania reformy rolnej, większego udziału w rządzeniu państwem, większych możliwości kształcenia swoich dzieci, zmiany polityki zagranicznej. Każde większe zebranie chłopskie stawało się okazją do manifestacji przeciw rządowi.

5 czerwca stanęła na naszej drodze granatowa policja. Najpierw starano się krzykiem i biciem rozpedzić zdążających do Łapanowa chłopów, gdy to jednak nie pomogło, otworzono ogień. Pierwszy od strzałów policji padł Przeciszewski z Gruszowa. Kilkunastu było ciężko rannych, kilkudziesięciu rannych i pobitych.

Święto Ludowe w Łapanowie skończyło się straszną masakrą chłopów. W następnych dniach rozpoczęły się aresztowania uczestników pochodu. Policja grasowała po wszystkich domach. Potem posypały się wyroki sądu.”

W roku 1952 toczył się Łapanowski spór, gdzie ma stać pomnik Pięciu Poległych. Na sesję Gminnej Rady Narodowej — której, jako kierowniczą szkołę, jestem członkiem — zaproszeni zostali najbliżsi krewni poległych, aby się wypowiedzieli i wyrazili swoje życzenia. Zdania były różne. Dopiero po mocnej argumentacji Bartłomieja Twarogą i na jego wniosek przegłosowaliśmy, że najbardziej odpowiednim miejscem będzie rynek w Łapanowie. Wystawienie pomnika ogromnie odświeżyło w umysłach i sercach ludzi pamięć o łapanowskich walkach sprzed 20 lat o sprawiedliwość społeczną.

Zagadnienia te znalazły również jeszcze mocniejszy wyraz w naszych planach dydaktyczno-wychowawczych. Staramy się, aby każde dziecko w naszej szkole знаło

dokładnie historię manifestacji chłopskiej z roku 1932. Jeżeli nie zna jej z opowiadań swoich rodziców, krewnych czy sąsiadów-uczestników, to poznaje ją w szkole na lekcjach historii i nauki o Konstytucji. Staramy się również, aby każde dziecko dobrze zrozumiało manifestację łapanowską — bliską mu i nasyconą szczegółami — w związku z całokształtem walk wyzwoleniczych w Polsce.

Aby pogłębić znajomość tych spraw, założyliśmy kółko historyczne. Prowadzi je kol. S. Piechotnikowa, wychowawczyni IV kl. Kółko obróło sobie jako temat pracy dokładne poznanie historii walk chłopów łapanowskich, a jako formy — gromadzenie dokumentów z tego okresu, spókania z uczestnikami walk, sporządzanie gazetki jako pomocy naukowej dla całej szkoły oraz stałą opiekę nad pomnikiem poległych.

WIELE dokumentów dostarczyła nam Basia Twaroganka — uczennica klasy VII — córka głównego organizatora manifestacji czerwcowej. Między innymi posiadamy w szkole odpis aktu oskarżenia, z którego młodzież nasza może się wiele nauczyć.

Oto o co oskarżano chłopów w roku 1932-33: „W akcji agresywnej przeciw policji brały udział również kobiety. Wedle świadectwa posterunkowego Anna Baral nawoływała do natarcia na policję okrzykiem: „Nie dajmy się! Naprzód, choćbyśmy mieli zginąć”. Okrzykiem: „Naprzód, choćbyśmy mieli zginąć, to bracia pójda za nami!” — podburzała ludzi ośk. Stefania Satołowa.

Pierwszym zaś, który rzucił hasło natarcia na posterunkowych i ze słowami: „Policja katuje nas” przedzierali się siłą przez kordon, był Andrzej Kubowicz...”

Takimi słowami napisany jest akt oskarżenia. Nasza młodzież czytając go, dobrze rozumie, ile bohaterstwa było w tej nieustępliwości chłopskiej przed karabinami policji. Rozumie, jak żarliwie domagali się chłopcy chleba, pracy i sprawiedliwości.

Jak znamieny jest chociażby fakt, że oskarżonymi byli wyłącznie małodolni lub bezrolni chłopcy. Albo jak charakterystyczne jest to, że Stefania Satołowa, przedzierająca się kiedyś śmiało przez kordon sanacyjnej policji na wiec w Łapanowie, jest dzisiaj jednym z pierwszych członków — pierwszej w naszej gminie — spółdzielni produkcyjnej w Zydniowie. Z aktu oskarżenia poznaliśmy naszą młodzież wielu innych uczestników manifestacji i ich dalsze losy.

NIE żyjący już dziś Bartłomiej Twaróg był wielkim przyjacielem naszej szkoły. To on najczęściej opowiadał naszym dzieciom o położeniu chłopów w Polsce sanacyjnej, o narastaniu rewolucyjnych nastrojów, wśród chłopów pod wpływem walk klasy robotniczej, o tym jak się cementował w walce sojusz robotniczo-chłopski. Teraz przychodzi do naszej szkoły — jak już wspominałem — stara Tomera z Woli Wieruszyckiej — albo Magdalena Żakowa z Brzozowej, która ma jeszcze u nas swoją najmłodszą córkę Hanię, przodownicę nauki i pracy społecznej.

Żakowa — uczestniczka walk chłopskich — z przejęciem i barwnie opowiada, jak to rząd sanacyjny bronił się przed chłopami w roku 1932 skarlałymi. Aby nie dopuścić do Święta Ludowego w Łapanowie, na kilka tygodni przed tym ogłoszono, że w całej gminie panuje epidemia skarlałiny i dyfterii. Na domu Żakowej przyklejono również kartkę z napisem „Choroba zakaźna” i odesłano jej troje dzieci ze szkoły, mimo, że były zupełnie zdrowe. Ale także „sztuczki” nie powstrzymały chłopów od manifestowania i od upomnienia się o swoje prawa — dodaje Żakowa.

Podobne kontakty z uczestnikami walk nawiązały i inne szkoły należące do gminy łapanowskiej, a więc szkoła w Grabiu, Lubowierzu, Tarnawie, Zydniowie, Cichawce.

BARDOZO uroczyste obchodzimy co roku Święto Ludowe jako rocznicę pamiętnej manifestacji Młodzieży nasza bierze w tym czynny udział. Jeszcze bardziej niż kiedy indziej stara się o utrzymanie w porządku otoczenia pomnika przygotowanie wieńców i kwiatów. W dniu uroczystości bierze udział w defilecie i daje swój program artystyczny. W programie tym znajdują się również wiersze o naszych poległych bohaterach, pisane przez uzdolnioną chociaż nie wykształconą Marię Halberdową. Halberdowa — po 25 latach pracy na stanowisku woźnej i sprzątaczk w gminie — spotkał zasłużony awans — pełni bowiem obecnie funkcję zastępcy przewodniczącego GRN i jest przyjaciółką naszej szkoły i młodzieży.

Jeszcze jednym pomnikiem walk chłopskich o lepsze jutro możemy nazwać szkołę zawodową w Łapanowie. Powstała ona w tym wiejskim środowisku przede wszystkim ze względu na rewolucyjne tradycje terenu. Szkoła zawodowa nie posiada jeszcze swego budynku i mieści się wspólnie z podstawową, ale nowa szkoła, której gmach już niedługo powstanie, nosi będzie nazwę: Szkoły imienia Pięciu Poległych.

ST. MARIKOWA

Kier. Szkoły Podstawowej w Łapanowie

Nauczyciele delegaci na II Zjazd PZPR



HELENA BOJARSKA, kierownik Oddziału Szkolnictwa Ogólnokształcącego w Wydziale Oświaty WRN w Gdańsku. W zawodzie nauczycielki pracowała 20 lat. Tow. Bojarska pełni funkcję sekretarza Podst. Org. Part. Jest zastępcą posła na Sejm PRL. Czynnie pracuje w Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego, jest prezesem Oddziału Grodzkiego ZZNP.



EMIL SMETANA, prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu. W 1943 r. wstąpił do I Dywizji Kościuszkowskiej i przebył szlak bojowy od Oki do Berlina. Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi oraz wiele odznaczeń wojskowych — polskich i radzieckich. Jest członkiem KW PZPR we Wrocławiu.



JANINA GRABOWSKA, kierowniczka Szkoły Podstawowej w Górze Włodowskiej, pow. Zawiercie. W szkole osiąga pozytywne wyniki pracy i cieszy się, autorytetem w środowisku. Jest założycielką Kół Gospodyń Wiejskich, spółdzielni produkcyjnej i terenowego Kół ZMP. Pełni funkcję II sekretarza Podst. Org. Part. i kierownika samostanowienia ideologicznego w MOZ. Jako przewodnicząca Gminnego Komitetu Frontu Narodowego została wyróżniona dyplomem uznania.



JAN BARSZCZYK, kierownik Szkoły Podstawowej w Jasionej, pow. sieradzki. W 1946 roku wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Jest przewodniczącym Gminnego Komitetu Frontu Narodowego i Gminnej Rady Spółdzielczej. Tow. Barszczyk pełni obowiązki sekretarza Podst. Org. Part. i w jej ramach prowadzi szkolenie ideologiczne. Dia uczczenia II Zjazdu PZPR zorganizował przy gromadzie kółki świetlicy kółko studowania wietrzy rolniczej, na którym jest wykładowcą.



GABRIEL KNIAGIN, rektor Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Pod jego opieką i kierownictwem rozwinął się Zakład Odlewnictwa. Tow. Kniagin bierze aktywny udział w życiu społeczno-politycznym uczelni. Od 1950 r. pełni funkcję przewodniczącego Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego. Jest członkiem KM PZPR i członkiem Komitetu Uczelnianego Podst. Org. Part. Poważną działalnością wykazał się w TPFR.

Referat wygłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta

Jednakże należy podkreślić, że już w pierwszym okresie wyzwolenia władza ludowa w naszych warunkach musiała podejmować w szerokim zasięgu zadania organizacyjno-gospodarcze, wychodzące poza normalne ramy przeobrażeń ogólnodemokratycznych. Już od pierwszych dni wyzwolenia państwo ludowe przejmowało w swe ręce wielkie i średnie zakłady przemysłowe, którymi z reguły zarządzał czełdem bądź sam okupant hitlerowski, bądź ściśle z nim związane i działające pod jego bezpośrednim patronatem jawne i kolaboranckie grupy kapitalistów. To m. dotyczyło transportu, komunikacji, anków — praktycznie wszystkich kluczowych dziedzin gospodarki. Było to konieczne przejmowanie przez masę pracującą i ich państwo metodą rewolucyjną de-fakto, gdyż ogniw gospodarki społecznej, centralizacja wyprowadzająca znacznie więcej ustawodawcze i prawne.

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Referat wygłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bierut

W następnym etapie rozwoju naszej rewolucji ludowej te funkcje organizacyjno-gospodarcze, którym m. in. dawał wyraz nasz pierwszy 3-letni plan odbudowy Polski (1947—1949), nabierały coraz większej wagi. Już w 1947 r. przekroczony został poziom produkcji przedwojennej w dziedzinie przemysłu wielkiego i średniego, przy czym już wówczas dominował w tej produkcji przemysł socjalistyczny: państwowy i spółdzielczy, zaś udział przedsiębiorstw kapitalistycznych sprowadzał się do niewielkiego odsetka około 10%.

Zadaniem organizacyjno-gospodarczym państwa musiały towarzyszyć w coraz szerszym zakresie zadania wychowawczo-kulturalne.

W ten sposób zadania ogólnodemokratyczne władzy ludowej i odpowiadające im funkcje państwa przeplatały się, wiązały wzajemnie, zaś na wielu odcinkach zraszały niemal od pierwszego momentu z zadaniami wyższego etapu przeobrażeń rewolucyjnych. Próby oddzielenia jakichś dat, jakimś poszczególnym aktem prawnym, jakimś jednostronną analizą jednego zakresu przemian, z pominięciem ich całokształtu, lub też sprzeczne z dialektyką marksistowsko-leninowską pomijanie ścisłego związku czynników subiektywnych z obiektywnymi, odrywanie sytuacji wewnętrznej kraju od kształtowania się sytuacji międzynarodowej, byłoby nie tylko niesłuszne, ale mogłoby prowadzić do wypaczenia obrazu, do błędnych wniosków teoretycznych.

Nieodzownym czynnikiem procesu przetwarzania przeobrażeń rewolucyjnych jest wzrost dojrzałości politycznej mas pracujących, które w walce z wrogiem klasowym w wyniku swych praktycznych doświadczeń coraz lepiej rozumieją najgłębszą i decydującą wspólność interesów robotników i chłopów na drodze do socjalizmu i pod kierownictwem partii, jako wodza i kierownika tocących się walk, coraz aktywniej włączając się do rządzenia państwem.

Reasumując, winniśmy szczególnie podkreślić co następuje:

1 Naszą rewolucję ludową historycznie nie przygotowała Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna i najdonioślejszy dla nas fakt wyzwolenia naszego kraju przez zwycięską Armię Wyzwolenicą socjalistycznego państwa, które nie tylko wyzwoliło nas z niewoli, ale i okazało nam braterską wszechstronną pomoc w odrodzeniu naszego życia i zbudowaniu nowego ustroju społecznego.

2 Hegemonem, siłą przewodnią naszej rewolucji ludowej była zahartowana w wieloletniej walce klasowej, wychowana w tradycjach rewolucyjnych i w braterstwie z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim jeszcze z okresu wspólnych walk z caratem, walk z niewolą narodową i społeczną, polska klasa robotnicza, sprzymierzona nierozdzielnie z wielomilionowymi masami pracującego chłopstwa.

3 Kościeniem i siłą napędową naszych przeobrażeń rewolucyjnych był i jest sojusz robotniczo-chłopski, którego przewodniczką jest klasa robotnicza. Klasa robotnicza na przestrzeni dziesięcioleci w walce z kapitalizmem i z faszystyzmem umacniała swój sojusz z podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Rozsze-

zanie, umacnianie, pogłębianie tego sojuszu jest naczelną wytyczną polityki władzy ludowej, rękojmą jej siły i osiągnięć.

4 Organizatorem i kierownikiem naszej rewolucji ludowej była Polska Partia Robotnicza, a dziś jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — spadkobierczyni doświadczenia i hartu rewolucyjnego swych poprzedników: „Wielkiego Proletariatu”, SDKPiL i KPP oraz lewicowego, jednolitofrontowego nurtu w PPS — partia wierna międzynarodowemu hasłom i zasadom marksizmu-leninizmu.

Dlatego też nacjonalistyczno-opportunistyczne, zdrażdzieckie próby gomulkowszczyzny i prawicowych elementów PPS podważenia spójności ideologicznej polskiej klasy robotniczej, której zmierzają do oderwania jej — podobnie jak w Jugosławii — od obozu socjalistycznego, nie tylko nie powiodły się, ale na odwrót — zmobilizowały czujność ideową kadr partyjnych i — po rozgromieniu gomulkowszczyzny i prawicy PPS — przyspieszyły zjednoczenie polityczne klasy robotniczej na jedynej niezawodnej podstawie — na podstawie ideologicznej marksizmu-leninizmu.

5 Funkcje państwa jako głównego narzędzia przemian polityczno-ustrojowych i społeczno-gospodarczych odpowiadają dziś konkretnym funkcjom państwa rewolucyjnego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, funkcjom dyktatury proletariatu, urzeczywistnianiu w swojej formie demokracji ludowej.

6 Historycznym dokumentem, dającym wyraz naszym przeobrażeniom rewolucyjnym, ich bilansem i najdobitniejszym

szym odzwierciedleniem jest Konstytucja naszego państwa — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uznana i zaakceptowana przez naród polski, Front Narodowy, którego hegemonem, siłą przewodnią i natchnieniem ideowym jest klasa robotnicza i jej partia marksistowsko-leninowska — jednoczy dziś najszerze masy do aktywnego współuczestnictwa w realizacji zadań naszej władzy ludowej oraz naszych dalszych przeobrażeń społecznych.

7 Rozwój i losy naszej rewolucji ludowej łączą się nierozdzielnie z rozwijającym się układem sił w skali międzynarodowej, z walką toczącą się między siłami obozu pokoju i socjalizmu na całym świecie a siłami imperialistycznymi, dążącymi do wojny, podbojów, wzmocnienia i nieograniczonej eksploatacji i grabieży zniewolonych narodów.

8 Społeczno-ekonomiczną podstawą i celem naszej rewolucji ludowej jest pokojowe budownictwo gospodarki socjalistycznej, jako bazy materialnej i kulturalnej społeczeństwa, wolnego od wszelkiego wyzysku i podziału na klasy, rozporządzającego potężnymi siłami wytwórczymi, zdolnego do odparcia wszelkich prób agresji imperialistycznej, zapobiegającego coraz lepiej, wszechstronnej i obficie rosnącej potrzebie narodu, powiększającego wkład twórczy Polski Ludowej w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, współpracy i przyjaźni międzynarodowej. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest rosnące wciąż przemysłowanie kraju, wydajny rozwój produkcji rolniczej oraz stopniowa socjalistyczna przebudowa rolnictwa.

Wytocznych planu 6-letniego. Zakres zadań został rozszerzony.

Zadaniem II Zjazdu jest ocena dotychczasowych wyników realizacji planu 6-letniego. Mamy już poza sobą 4 lata pracy w ramach tego planu, który nazywamy popularnie planem przemysłowania Polski. Przemysłowanie Polski — oto ta niewzruszona opoka, na której — zgodnie z wytycznymi naszej partii — oparte zostały fundamenty socjalizmu w naszym kraju, tak samo jak we wszystkich krajach budujących socjalizm.

Dla każdego mieszkańca naszego kraju jest teraz bezspornie jasne, widoczne, niewątpliwe, że Polska Ludowa jest już dziś krajem nowoczesnego przemysłu, jakkolwiek praca nad socjalistycznym przemysłowaniem naszego kraju trwa i trwać będzie jeszcze szereg lat. Komitet Centralny obowiązany jest przedstawić Zjazdowi Partii odpowiednie dane i cyfry, które obrazują proces rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski. Chodzi o to, aby najwyższy organ naszej partii — Zjazd Partyjny — dał masom pracującym jasną odpowiedź na pytanie, czy słuszną kroczymy drogą, czy wielkie, ofiarne wysiłki naszego narodu przynoszą takie plony, jakie zamierzaliśmy i jakie pragniemy osiągnąć.

Najważniejszym pragnieniem wszystkich ludzi pracy — nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie — jest przede wszystkim pragnienie trwałego pokoju. Sytuacja światowa, stosunki międzynarodowe — wywierają swój wpływ również na nasze życie, podobnie jak na życie wszystkich ludzi.

mlenna pod tym względem była wypowiedź wyrażona proamerykańskiego tygodnika brytyjskiego „Economist”, który 27.VI.1953 r. pisał:

„...w wolnym świecie polityka amerykańska traci przyjaciół, ponieważ jest ona uważana za zbyt sztywną, zbyt surową, zbyt nieludzką... Czego należy wymagać od Amerykanów — to tego, że powinni oni zwrócić większą uwagę na rozpaczy pragnienie pokoju i spokoju zwykłego człowieka...”

Awantura kolonizatorów amerykańskich w Korei ujawniła siłę obozu pokoju oraz znaczenie Ruchu Obróńców Pokoju. Nacisk opinii publicznej wpłynął decydująco na pokrzyżowanie zamiaru amerykańskich kół USA użycia broni atomowej i rozszerzenia wojny na teren Chin. Fakt ten przynajmniej zaprzeczający orędowiakom zbrojnej kucyaty przeciwko krajom socjalizmu James Burnham w swej książce „Containment or Liberation” — („Powstrzymanie czy wyzwolenie”). Stwierdza on z goryczą:

„Bomba stała się źródłem zakłopotania oraz poczucia winy i przestała być atrybutem. Z symbolu siły materialnej przestawiono ją w dowód politycznej impotencji... Jest to zwykły wykręt, gdy mówi się, że „względny spokój” wymagał powstrzymania się od użycia bomby atomowej w Korei... Nie użycie jej z przyczyn politycznych...”

Wola ludów zmusiła Stany Zjednoczone do zawarcia rozejmu. Idea pokoju, jaka ogarnęła masy, stała się wielką siłą materialną. Znamieniem naszych czasów jest zmagający się wpływ woli narodów, ich postawy i walki, na rozwój wydarzeń międzynarodowych, wpływ, którego rządzące grupy kapitalistyczne lekceważyć nie mogą.

Wyprawa koreańska rozbiła mętł o niezwykłości armii amerykańskiej. W historii Stanów Zjednoczonych była to pierwsza przegrana wojna. Ujawniła się przewaga wojskowa sił ludowych, ich nauki i sztuki wojennej, strategii i taktyki. Wielkie bohaterstwo żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich walczących o słuszną sprawę wolności swej ojczyzny zatrumiowało nad bezideową postawą na jeźdźców.

Naród koreański, który natychmiast po zakończeniu działań wojennych przystąpił do odbudowy swej ojczyzny, może w pełni liczyć na pomoc narodów militujących pokój. Z ogromną pomocą pospieszył Związek Radziecki. Również Polska Ludowa obok innych krajów demokracji ludowej pospieszyła z braterską pomocą.

Nie ziszczy się nadzieje imperialistów na wzrost koniunktury z pomocą zbrojeń. Pewien wzrost globalnej produkcji przemysłowej bardzo szybko ustąpił miejsca stagnacji i nawet spadkowi produkcji.

Według oświadczenia prezesa Federal Reserve Board W. Rieflera wskaźnik produkcji USA spadł od lipca 1953 r. do lutego br. o około 10 proc. W ciągu trzech miesięcy na przełomie 1953/54 bezrobocie wzrosło dwukrotnie. Wzmógł się mimo subsydjów kryzys rolny.

Nadciągający kryzys w Stanach Zjednoczonych odbić się musi nieuchronnie również na gospodarce innych krajów kapitalistycznych. We Francji pod koniec 1953 r. produkcja przemysłowa spadła o przeszło 7 proc. w porównaniu z r. 1952. Wzrosło bezrobocie. Również w Anglii wzrosły burżuazyjni ekonomiczni przepowiadający zakłócenia gospodarcze w wyniku pogłębienia się kryzysu amerykańskiego.

Pogłębienie się ogólnego kryzysu kapitalizmu i rosnąca coraz brutalniejsza presja Stanów Zjednoczonych wymaga sprężności między poszczególnymi państwami imperialistycznymi. Osłabia to w poważnej mierze front państw bloku atlantyckiego.

Główną sprężnością świata kapitalistycznego jest sprężność między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Ujawniła się ona ze szczególną ostrością w walce o naftę irańską i źródła naftowe na Bliskim Wschodzie i Środkowym Wschodzie, w penetracji monopolów amerykańskich do dominii brytyjskich, w wojnie celnej między strefą szterlingową i dolarową.

Ostre sprężności anglo-amerykańskie ujawniły się również w wypieraniu Wielkiej Brytanii z jej tradycyjnych pozycji w basenie Morza Śródziemnego, w niedopuszczeniu Wielkiej Brytanii do tzw. „ANZUS”, paktu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Australią i Nową Zelandią, w walce o hegemonię morską i kluczowe stanowiska w ramach paktu atlantyckiego.

Doświadczenie ostatnich lat wykazało, że narzucony Francji przez politykę amerykańską plan Schumana jest sprzeczny z narodowymi interesami Francji. Stwarza on realną groźbę supremacji gospodarczej ze strony imperializmu niemieckiego, stawianego na nogi przez Stany Zjednoczone.

Kryzys w stosunkach francusko-amerykańskich pogłębił się znacznie w związku z próbami narzucenia Francji układów z Bonn i Paryża, przewidujących utworzenie tzw. „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”, pod którym to szydem kryje się faktyczne odrodzenie Wehrmachtu. Opór narodowy przeciwko tej polityce wykracza daleko poza ramy parlamentu. Lud francuski w masowych wystąpieniach i petycjach domaga się wyłamania spod dyktatu amerykańskiego. Powstał szeroki front patriotyczny przeciwko odrodzeniu militarnemu niemieckiego, front przebiegający przez wszystkie partie i ugrupowania polityczne od lewicy do prawicy.

Sprężności amerykańsko-francuskie zostały na przestrzeni ostatnich lat i miesięcy szczególnie zaognione przez nacisk amerykański na kontynuowanie wojny w Indochinach. Naród francuski nie chce więcej krwawić w imię imperialistycznych interesów. Wojna w Indochinach

kosztowała już Francję przeszło 2 razy więcej niż otrzymała ona w formie pożyczki planu Marshalla.

Zaostrzenie się walki klasowej w krajach kapitalistycznych stało się poważną barierą dla realizacji wojennej polityki imperializmu amerykańskiego. Fala strajków ogarnęła czołowe kraje imperiałytyczne.

Boje klasowe ostatniego okresu przyniosły wzrost autorytetu i siły partii komunistycznych, w szczególności Komunistycznej Partii Francji i Włoskiej Partii Komunistycznej. We Włoszech partia socjalistyczna z Nenniim na czele prowadzi politykę jedności działania z partią komunistyczną. W szeregu partii socjaldemokratycznych rośnie opozycja przeciw reakcyjnej i antynarodowej polityce prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, którym coraz trudniej jest maskować swe oblicze. Rzesze członków ich partii coraz częściej łączą się w jednolito-frontowych wystąpieniach z partią komunistyczną i klasowymi związkami zawodowymi.

Polityka supremacji imperializmu amerykańskiego postawiła znowu na porządek dzienny w krajach kapitalistycznych Europy sprawę walki o niepodległość narodową. Nastąpiło odrodzenie ruchu narodowego w walce o wolność narodową, o gospodarkę narodową i kulturę narodową przeciwko siłom imperialistycznej zachłanności. Ruch ten, który objął najszerze warstwy narodu, klasę robotniczą, chłopstwo, inteligencję, drobniomieszczaństwo, a niekiedy także i część burżuazji — jest jednym z najpoważniejszych zjawisk w historii nowoczesnej Europy.

Równocześnie jesteśmy świadkami zwycięskich bojów toczonych w Indochinach i Malajach, w Filipinach i Gujanie, w Kenii i Gwatemali, Tunisie i Maroku, na całym terenie pozostającym jeszcze pod władzą imperializmu Azji, Afryki i Ameryki Południowej. W niektórych krajach ruch narodowo-wyzwolenczy przybrał charakter walki zbrojnej. Bohaterska walka o wolność toczona przez armię ludową w Wietnamie wywołuje sympatię i podziw całego świata postępowego.

Wysiłki imperialistów, zmierzające do przerzucenia ciężaru trudności gospodarczych na kraje kolonialne i zależne, przyczyniają się do wzmożenia wyzysku i niesłychanej grabieży bogactw tych krajów. Do walki przeciw obecnemu najezdzom obok robotników, chłopów i inteligencji rewolucyjnej na wielu odcinkach włącza się również burżuazja narodowa. Wyraża się to w wzroście tendencji do większej samodzielności politycznej i gospodarczej u niektórych rządów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej oraz w opozycji przeciwko wciąganiu ich krajów do wojny — tendencji, która na Zachodzie określono mianem „neutralizmu”.

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa tow. Malenkowa wypowiedziane dnia 19 września 1953 r. z okazji pobytu w Moskwie delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej:

„...Najwyższy już czas zrozumieć, że historia rozwija się nie według recept tych, którzy by chcieli ją zakonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze do postępu, narzucić przyszłemu pokoleniu dzień wczorajszy... Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyściskają swe piętno na powojennym życiu przeszło milarda ludzi zamieszkujących te obszary...”

W tej sytuacji amerykańskie hasło wojny „Azjatom przeciw Azjatom” spotkało się z silnym odporem narodów. Dal temu wyraz premier i przewodniczący burżuazyjnej partii kongresowej Indii Nehru, gdy 23 grudnia 1953 r. w swym przemówieniu w indyjskiej izbie reprezentantów, nawiązując do tzw. amerykańskiej „pomocy” wojskowej oświadczył:

„Gdy myślę o jakiegokolwiek pomocy udzielanej dobrocielnie przez kraje zachodnie... staję przede mną miniona historia Azji... historia panowania kolonialnego, które wślizgiwało się stopniowo i urwalo... Znowu przychodzi mi na myśl okres, gdy obce armie przybyły do Azji. Przybywały one w małych ilościach, następnie rosły... Oburza mnie wszystko to, co przywraca ponownie ten stary proces rozwoju...”

Ruch narodowy - wyzwolenczy w krajach Azji, Afryki i Ameryki Południowej jest w znacznej mierze ruchem setek milionów uciskanego chłopstwa, wydziedziczonego, głodzonego przez obcych kolonizatorów. Stąd też wielkie międzynarodowe znaczenie polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego w krajach socjalizmu, wielkie znaczenie naszej walki o podniesienie bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących w mieście i na wsi. Narody podobnie spoglądają z ufnością w stronę krajów wyzwolonych z jarzma imperializmu, widzą w nich przykład i wzór budowy nowego, lepszego życia.

Poważną rolę w walce o pokrzyżowanie planów wojennych imperialistów odegrał Światowy Ruch Obróńców Pokoju. Ruch Obróńców Pokoju wskazywał konkretne sposoby i środki wiodące do rozwiązania spornych problemów polityki międzynarodowej, jak zakaz broni masowego zniszczenia, pokojowe uregulowanie konfliktów w Korei i Indochinach, torował drogę do rokowań i współpracy wielkich mocarstw.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych narasta i pogłębia się kryzys gospodarczy, w krajach obozu demokratycznego ma miejsce trwały i burzliwy rozwój gospodarki. Kraje obozu socjalistycznego nie znają nadprodukcji i bezrobocia oraz nie obawiają się kryzysu. Rozwija się w tych krajach zarówno przemysł ciężki jak i lekki. Przykład stałego podnoszenia życia materialnego i kulturalnego ludów ZSRR i krajów demokracji ludowej ukazuje całemu światu wyższość pokojowej gospodarki socjalistycznej i wzbudza

uznanie mas pracujących całego świata. Burżuazyjne pismo amerykańskie „The Nation” zmuszone jest stwierdzić:

„...Wydaje się obecnie, że planowe osiągnięcia gospodarcze Rosji o charakterze cywilnym, które dotychczas gospodarza i wojskowa strategia Zachodu całkowicie ignorowała, zagrażają spójności zachodniego świata... Szybkość postępów radzieckich musi nieuchronnie stanowić atrakcję dla tych części świata, które nie są dostatecznie wyposażone w bogactwa naturalne i dobra inwestycyjne...”

Związek Radziecki na przestrzeni całej swej historii dowiódł czynami, że traktuje pokój jako najwyższe dobro ludzkości. Jest to też linia generalna polityki zagranicznej całego obozu demokratycznego.

Radikalne zmiany w układzie sił między dwoma obozami złożyły się na pewne osłabienie napięcia w sytuacji międzynarodowej. Zawodzi osławiona „polityka siły”. Rządy krajów kapitalistycznych muszą się liczyć z głosami narodów i ich pragnieniem pokoju. Stąd wniossek, że obecny układ sił między obozem imperializmu i wojny, a obozem demokracji i pokoju czyni perspektywę dalszego odprężenia międzynarodowego najzupełniej realną, przy zachowaniu czujności sił pokojowych.

Amerykańsko-adenauerowska prowokacja w czerwcu 1953 r. w Berlinie, sprawa jeńców i pogroźki Li Syn-mana w Korei, burzliwe, pełne pogrożeń przemówienie Dulles'a i innych zwolenników „polityki siły”, próby wzmożonego nacisku na Francję, usiłowanie powrotu do dyplomacji atomowej, przyjęcie ustaw wojskowych w adenauerowskim Bundestagu, montowanie wojennej osi Turcja — Pakistan — mimo silnego oporu Indii — wszystko to wskazuje, że niebezpieczeństwo prowokacji nie znikło. Dopóki istnieje imperializm, istnieć będzie niebezpieczeństwo prowokacji wojennych. Ciągłe umacnianie obozu pokoju i demokracji jest zatem warunkiem odwrócenia niebezpieczeństwa wojny i daje gwarancję unicestwienia agresorów, gdyby usiłowali wstąpić na drogę wojny.

Polska Ludowa od pierwszej chwili swego istnienia wszystkie swe siły oddaje sprawie pokoju.

Ważnym elementem rozwoju gospodarczego Polski Ludowej jest nader korzystna i rosnąca wymiana handlowa w ramach światowego rynku demokratycznego. Szeroka wymiana w dziedzinie kultury i nauki wzmacnia więź łączącą ZSRR i inne państwa obozu pokoju. Stosunki Polski z ZSRR, Chinami, NRD, Czechosłowacją i innymi krajami demokracji ludowej cechuje serdeczność, wzajemne poszanowanie praw każdego narodu i maksymalna pomoc wzajemną. Stosunki te oparte są na wzajemnym dążeniu do umocnienia nowego ładu społecznego oraz do zabezpieczenia pokoju.

Wytyczną naszej polityki zagranicznej jest gotowość współpracy również z państwami o odmiennym ustroju społecznym. Wraz z ZSRR i całym obozem pokoju stoimy na stanowisku możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

W myśl tych wytycznych Polska Ludowa rozwija handel z państwami kapitalistycznymi, zawarłszy z nimi na przestrzeni minionych 5-ciu lat 126 umów i porozumień handlowych na globalną sumę obrotu w wysokości 11,7 miliardów rubli. Handel ten może być znacznie rozszerzony na warunkach pełnej równowagi i niestosowania dyskryminacji. Nasze nowe zadania w dziedzinie przyspieszenia tempa podnoszenia poziomu życiowego szerokiej mas ludności otwierają nowe możliwości rozszerzenia handlu.

Na arenie Organizacji Narodów Zjednoczonych Polska brała czynny udział w wysiłkach zabezpieczenia pokoju. Polska wraz z całym obozem demokratycznym nie ustawała w wysiłkach, aby pełnić ONZ na tory polityki pokojowej współpracy narodów. Na VII sesji ONZ delegacja polska wystąpiła z pozytywnymi, konkretnymi wnioskami, zmierzającymi do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wysiłki delegacji polskiej przyczyniły się do uchwalenia rezolucji zalecającej zaprzestanie ognia w Korei. O wkleśnięciu delegacji polskiej do prac ONZ świadczy fakt, że plenarne posiedzenie VII sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ przyjęło rezolucję polską o prawie ludów i narodów do samostanowienia.

Z doświadczeń historycznych naród polski wyciągnął wniosek, że tragiczna droga wiodąca przez Wersal, Locarno, Monachium i Wrzesień nie może i nie powinna być powtórzona. Narody uczą się na błędach przeszłości. Oparliśmy naszą bezpieczeństwo o niezachwiany sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rok 1944 był rokiem przełomowym w historii naszego narodu. Dziś ZSRR jest głównym bojownikiem przeciwko odrodzeniu militarizmu niemieckiego, dlatego też nasz sojusz z ZSRR jest gwarancją naszego bezpieczeństwa. Naród polski ze szczególnym uznaniem i gorącą sympatią obserwował, jak na niedawnej konferencji berlińskiej delegacja ZSRR konsekwentnie broniła demokratycznego i pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, jak przeciwstawiała się planom amerykańsko-adenauerowskim odrodzenia imperializmu niemieckiego pod hasłem odwetu i rewizjonizmu, broniąc również w ten sposób sprawę niepodległości naszej ojczyzny.

Konferencja berlińska była sukcesem polityki porozumienia, sukcesem idei rokowań. Nawet reakcyjne koła wojenne, które pragnęły zalania rozrów berlińskich, nie mogą dziś — wobec wymowy faktów — podważyć ich istotnych osiągnięć i jawnie wystąpić przeciwko konieczności kontynuowania rokowań.

W Berlinie osiągnięto porozumienie, w myśl którego rządy czterech mocarstw

I. Sytuacja międzynarodowa

Stawiając przed krajem i partią nowe i szersze zadania w dziedzinie ekonomicznej i politycznej nie możemy czynić tego w oderwaniu od zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej.

Jak układały się stosunki międzynarodowe w okresie pięciu lat dzielących nas od I Zjazdu naszej partii?

Okres ten obfitował w doniosłe wydarzenia na arenie międzynarodowej. Wzrosły poważnie siły gospodarcze i obronne, polityczne i kulturalne obozu socjalizmu i pokoju. Związek Radziecki wyszedł z drugiej wojny jeszcze mocniejszą niż był przed agresją hitlerowską. Po odbudowaniu zniszczeń w szybkim tempie wzmacniał swój potencjał przemysłowy i rolniczy, kładąc podwaliny pod budowę wyższej fazy społeczeństwa komunistycznego. Historyczne zwycięstwo rewolucji chińskiej i powstanie Chińskiej Republiki Ludowej gruntownie zmieniły układ sił w Azji i na Dalekim Wschodzie i wzmogły na wszystkich kontynentach walkę wyzwolenicą narodów uciskanych przez imperializm. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ościł się demokratycznych i pokojowych całego narodu niemieckiego, stało się punktem zwrotnym nie tylko w historii narodu niemieckiego, lecz i całej Europy. Wzmocniły się i okrzepły wchodząc na szeroką drogę budowy socjalizmu, wszystkie kraje demokracji ludowej. Zmieniała się mapa świata. Oboz demokracji i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, stał się potężną siłą, wywierającą decydujący wpływ na dalszy rozwój ludzkości w kierunku postępu i pokoju.

Jednocześnie pogłębił się kryzys ogólny światowego kapitalizmu. Wyszedł on z drugiej wojny światowej, po odparciu szeregu krajów w Europie i Azji, znacznie osłabiony.

Coraz dobitniej w układzie sił między obozem pokoju i obozem wojny ujawnia się przewaga obozu pokoju.

Inicjatywa Związku Radzieckiego — pokojowego rozwiązania istniejących spornych problemów międzynarodowych daje pozytywne rezultaty. Nikt nie może dziś zaprzeczyć, że — mimo zwycięstwa przeciwności sił reakcji — nastąpiło pewne rozładowanie napięcia w sytuacji międzynarodowej. Wielkimi osiągnięciami w tym kierunku było wywołanie rozejmu w Korei oraz doprowadzenie do konferencji berlińskiej.

Zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie było osiągnięciem słusznym i przewidywaną polityką za-

granicznej Rządu ZSRR, było sukcesem światowego ruchu pokoju. Obrady w Berlinie uwydatniły z nową mocą pozytywny i konstruktywny wkład ZSRR do walki o pokój; delegacja radziecka wykazała, że przy dobrej woli istnieje możliwość pokojowego rozwiązania każdego spornego problemu zgodnie z interesami wszystkich narodów, zgodnie z potrzebami pokoju i bezpieczeństwa.

Odrzucenie międzynarodowe zmniejszyło niebezpieczeństwo wojny, ale nie zmniejszyło konieczności dalszej, konsekwentnej walki o ostateczne pokrzyżowanie wrogich zamiarów podlegaczy wojennych.

Wyniki i konsekwencje drugiej wojny światowej zawiody nadzieje obozu imperialistycznego. Świat kapitalistyczny skurczył się jeszcze bardziej, zaś jego sprężność wewnętrzne wzmagają się nieustannie. Oboz socjalizmu rozszerzył się, a jego wartość wewnętrzna jest coraz mocniejsza. W wyniku rozpadu jednolitego rynku światowego pogłębił się kryzys kapitalizmu.

Stany Zjednoczone wzbogacane na wojnie zaczęły wdzierać się do sfery wpływów osłabionych wojną „sojuszników” imperialistycznych. Nierównomierny rozwój, prawo właściwe kapitalizmowi, po drugiej wojnie światowej przybrało jeszcze bardziej jaskrawe formy. Udział Stanów Zjednoczonych w światowej produkcji kapitalistycznej wzrósł z 42,1% w roku 1937 do 59,3% w roku 1948, w światowym kapitalistycznym eksporcie z 14,7% w roku 1938 do 23,7% w roku 1948. Zachłanność imperializmu amerykańskiego przyczyniła się do dezorganizacji gospodarki świata kapitalistycznego i podkopania gospodarki słabszych partnerów kapitalistycznych. Nie uratowała jednak samych Stanów Zjednoczonych od groźby kryzysu.

W obliczu narastania kryzysu gospodarczego, w sytuacji rosnącej fali ruchów wyzwoleniczych Stany Zjednoczone przyjęły w latach 1948—49 zdecydowany kurs na przygotowanie nowej wojny. Celem jej miało być uderzenie w ostoje postępu i demokracji — Związek Radziecki i przekreślenie nowego stosunku sił, jaki powstał w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej i sił ludowych w drugiej wojnie światowej. Poprzez militarnizację gospodarki, drogą zbrojeń, faszystyzacji i dławienia wszelkich przejawów wolnościowych w krajach kolonialnych i zależnych — imperializm amerykański usiłował skonsolidować pod swoim panowaniem świat kapitalistyczny. Milione

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Referat wygłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta

podejmą kroki w kierunku znacznej redukcji zbrojeń. Osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania do Genewy konferencji z udziałem Chin i krajów bezpośrednio zainteresowanych w celu pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i przywrócenia pokoju w Indochinach. Berlin był więc krokiem naprzód w kierunku odprężenia sytuacji międzynarodowej. Na konferencji berlińskiej ujawniono zostały dokładnie rozbieżności między stanowiskami stron. Odpowiadając na nieodpartą krytykę ministra Molotowa ministrowie Eden i Bidault przyznali, że ich plan tzw. „wolnych wyborów” zawiera element „ryzyka”, tj. powrotu do władzy w Niemczech sił militarystycznych i neohitlerowskich. Otoż takie stanowisko jest zarówno dla Polski jak i dla innych narodów w Europie nie do przyjęcia. Nie do przyjęcia jest dla nas „ryzyko”, gdy chodzi o najistotniejszą sprawę naszego bezpieczeństwa. ZSSR wystąpił w Berlinie jako jedyna konsekwentna siła broniąca bezpieczeństwa Europy. ZSSR walczył o to, aby nie dopuścić do wskrzeszenia sił militarystyki niemieckiej, które tyle cierpień zadały narodowi polskiemu. Ostatnia decyzja władz bońskich o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej winna być ostrzeżeniem dla wszystkich narodów, broniących pokoju.

Propozycje radzieckie w Berlinie otwierają całkiem nowe horyzonty dla walki o bezpieczeństwo Europy. Historia lat międzywojennych wykazała, że wszelkie dzielenie Europy na grupy państw prowadzi do konfliktu, wykazała słusność tezy radzieckiej o konieczności ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, obejmującego wszystkie państwa Europy. Tej lekcji historii nie mogą zlekceważyć żadne rządy rzeczywiste pragnące pokoju. Nie zlekceważaj jej — nawet wbrew swym rządom — masy pracujące tych krajów.

Propozycje radzieckie, wyrażone w projekcie „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie” są proste i jasne, przepojone wyłącznie troską o zabezpieczenie pokoju, przewidują wszelkie konieczne gwarancje przeciwko agresji i naruszeniu pokoju w Europie. Uczestnikami tego układu — jak to ponownie oświadczył w swym ostatnim oświadczeniu w „Prawdzie” minister Molotow — mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju. Do układu tego przyłączyć by się mogły również Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, a po zjednoczeniu całe Niemcy.

Naród polski solidarnie i z całą mocą swego przekonania oparte na własnym doświadczeniu historycznym wypowiada się za zawarciem takiego „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”.

Wszystko przemawia za tym, że wcześniej czy później idea zbiorowego bezpieczeństwa zatriumfuje nad złowrogim planem wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Polska jest żywotnie zainteresowana w demokratycznym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Problem niemiecki jest centralnym zagadnieniem bezpieczeństwa Europy.

II. Osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej i przebieg realizacji Planu 6-letniego

a) PRZEMYSŁ

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego stworzyło niezbędne przesłanki dla dalszego szybkiego rozwoju całej gospodarki narodowej na bazie rosnących i umacniających się socjalistycznych stosunków produkcji. Powstały niezbędne warunki dla pomyślnej realizacji 6-letniego planu uprzemysłowienia i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W okresie lat 1950 — 1953 uwaga partii oraz państwa ludowego i jego organów skupiała się i musiała się skupiać głównie na rozwiązaniu zagadnień związanych z socjalistycznym uprzemysłowieniem kraju jako podstawowej dźwigni rozwoju całej gospodarki narodowej.

Polityka koncentracji sił na socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju była nieodzownym warunkiem przezwyciężenia wielokrotnego zacofania, na jakie Polska skazana była pod rządami obszarników i kapitalistów.

Trzeba stwierdzić, że podstawowe zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju zostało w ciągu lat 1950 — 1953 zrealizowane w zasadzie pomyślnie. Polska z zacofanego, uwstecznionego rolniczego kraju, będącego rolniczo-surowcowym zapleczem państw imperialistycznych, stała się przemysłowym, socjalistycznym państwem o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym.

O rozmiarach i charakterze socjalistycznego uprzemysłowienia kraju dokonane przez władzę ludową, zwłaszcza w okresie ostatnich czterech lat, świadczy

Produkcja	Miara	Przed wojną (1938)	Końcowy rok planu 3-letniego (1949)	Rok 1953	1938—1953 wzrost produkcji na 1 mieszkańca (1938 = 100)
Stal	tysiące ton	1.441	2.300	3.604	330
Węgiel kamienny	miliony ton	38,1	74,1	88,7	307
Energia elektryczna	miliony kilowatogodzin	3,98	8,30	13,6	451
Cement	tysiące ton	1.719	2.344	3.299	253
Obrobialki do metali	tony	1.740	9.438	20.300	1500

Najsilniejsze tempo wzrostu wykazał przemysł maszynowy, który stanowi rdzeń industrializacji kraju. Produkcja tego przemysłu jest obecnie ponad 2,5 raza większa niż w roku 1949, a w przeli-

Polska kilkakrotnie w specjalnych notach, skierowanych do wszystkich sąsiadów Niemiec oraz do wielkich mocarstw, podjęła wysiłek wniesienia swego wkładu do rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Zapewnić bezpieczeństwo w Europie można jedynie przez realizację zasad układow poczdamskich, przez utworzenie zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Leży to również w interesie narodu niemieckiego, z którym pragniemy przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków.

Przykład NRD jest żywym dowodem, że możliwe jest rozwiązanie problemu niemieckiego na bazie pokojowej i demokratycznej. Historyczne przeobrażenia zrealizowane w NRD posiadają olbrzymie znaczenie dla sprawy pokoju w Europie i na całym świecie. Jest to pierwsze w dziejach broniące pokoju państwo niemieckie. Z tym państwem mogliśmy w historycznym układzie w Zgorzelcu po wieczne czasy uregulować sprawę naszej wspólnej granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju.

Walka o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa w Europie łączy narody francuski i polski. Wierzymy, że naród francuski nie da się zwieść rzeźnikom wojny, zaprzedającym niezawisłość Francji. Sądzi- my, że wzmocnienie przyjaźni polsko-francuskiej na podstawie wspólnego działania przeciwko odradzaniu imperializmu niemieckiego, w obronie pokoju i bezpieczeństwa w Europie winno stanowić platformę zblizenia i współpracy obu krajów. Apetyty odwetowych bońskich rozciągają się zarówno na ziemie polskie jak i francuskie. Naród polski stwierdza z zadowoleniem, że naród francuski domaga się polityki zagranicznej, opierającej się o zasady układu francusko-radzieckiego z 1944 roku.

Coraz powszechniej dojrzewa w opinii publicznej Zachodu, w szczególności Francji, zrozumienie faktu, że bezpieczeństwo Polski łączy się organicznie z bezpieczeństwem Francji i innych krajów Zachodniej Europy, zagrożonej odrzuceniem sił odwrętu w Niemczech.

Naród polski żywi uczucia najbliższej solidarności i sympatii dla patriotycznego ruchu Francji w jego walce przeciw remilitaryzacji Niemiec — o pokojowe, demokratyczne rozwiązanie problemu niemieckiego.

Wracając myślą do okresu przedwojennego i patrząc na rozwój spraw w Europie Zachodniej, uświadamiamy sobie, w jakiej mierze prowadzenie samodzielnej i prawdziwie narodowej polityki zagranicznej zostało u nas uniemożliwione dzięki naszej rewolucji, dzięki głębokim przemianom politycznym i gospodarczym, jakie zaszły w historii naszego narodu, dzięki niezłomnej przyjaźni z ZSSR i krajami demokracji ludowej, dzięki nieustannemu umacnianiu naszych sił obronnych i nierozwalnej więzi spajającej nasze Wojsko Ludowe z klasą robotniczą i narodem. Polska przestała być igraszką mocarstw. Nigdy nie wróca czasy przed- wżeśniowe, gdy obce mocarstwa używały Polski jako pionka w swych rozgrywkach. Nigdy nie wróca czasy, gdy zaprzędate obcy rządy polskiej burżuazji usiłowały uspić czujność narodu polskiego nieraclnymi gwarancjami mocarstw imperialistycznych.

Każdy etap naszego rozwoju potwierdza słusność drogi, na którą wprowadziła Polskę nasza rewolucja ludowa, potwierdza też prawdę, że rozwiązanie sprawy Polski ze sprawą postępu na świecie stanowi najpewniejszą gwarancję naszego niepodległego bytu, naszego zwycięskiego marszu do zbudowania ustroju dobrobytu i szczęścia mas pracujących.

Z analizy sytuacji międzynarodowej i miejsca Polski w świecie wynikają następujące konkretne zadania:

1. Umacniać ze wszech sił naszą nierozwalną braterską więź ideologiczną i wieczystą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Jesteśmy silni siłą tego sojuszu, tak samo jak byliśmy niegdyś słabi, gdy rządy przedwzręśniowe, zdradzające najwyższe interesy narodu polskiego, przeciwstawiały się współpracy z wielkim narodem potężnego Kraju Rad.

2. Rozwijać i pogłębiać stosunki przyjaźni i współpracy z krajami obozu demokratycznego. Szczycimy się naszą przyjaźnią z wielkim narodem chińskim. Umacniamy przyjazne stosunki z naszym sąsiadem, bratnią Czechosłowacją. Pogłębiajmy dobrosąsiedzką przyjaźń z Niemiecą Republiką Demokratyczną. Będziemy nadal nieść pomoc bohaterstwu narodowi koreańskiemu. Stosunki serdeczne przyjaźni łączy nas z Rumunią, Węgrami, Bułgarią, Albanią i Mongolską Republiką Ludową.

3. Walczyć będziemy o dalsze odprężenie sytuacji międzynarodowej, o kontynuowanie rokowań, o zakaz użycia broni atomowej i wszelkich innych broni masowej zagłady, o redukcję zbrojeń, o porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, o europejski system bezpieczeństwa zbiorowego, o prawo narodów do samostanowienia i suwerenności. Poprzemy każdy uczciwy wysiłek zmierzający do rozwiązania problemu niemieckiego na bazie demokratycznej, na bazie utworzenia zjednoczonych, pokojowych Niemiec.

4. Polska nie będzie szczędzić starań, aby rozszerzyć płaszczyznę współpracy międzynarodowej między wszystkimi państwami bez względu na ustrój i formę rządu, szczególnie w dziedzinie handlowej.

5. W walce o pokój i postęp umacniać będziemy przyjaźń i solidarność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi wszystkich krajów. Będziemy jeszcze bardziej pogłębiać ideę międzynarodowej solidarności z masami pracującymi świata.

6. Masy pracujące Polski, cały naród winien wzmocnić wysiłek twórczy w realizowaniu naszych planów, w umocnieniu naszych osiągnięć gospodarczych, na których opiera się nasza polityka zagraniczna. Nie wolno nam zapominać, że wciąż istnieją reakcyjne, imperialistyczne siły, które dążą do zaostreżenia i spotęgowania napięcia międzynarodowego, do rozpętania nowej wojny. Dlatego też — broniąc ze wszystkich sił wielkiej i świętej dla wszystkich narodów sprawy pokoju — musimy pamiętać o umacnianiu naszych sił obronnych, aby wespół z potężnymi siłami ZSSR i całego obozu demokratycznego zapewnić pokój światowy, a tym samym bezpieczeństwo naszej Ojczyzny.

Produkcja tego przemysłu jest obecnie około 2,5 raza większa niż w roku 1949, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 5,6 raza większa niż w okresie przedwojennym.

Rozwój przemysłu środków wytwórczości szedł w parze z nieustannym rozwojem techniki i rozwojem nowych gałęzi produkcji. Została podjęta i w znacznej części przeprowadzona modernizacja starego przemysłu, zbudowano, opierając się na braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, szereg nowoczesnych zakładów przemysłowych, opartych na najnowszych zdobyczach współczesnej nauki i techniki.

Faktem jest, że nie mieliśmy przedtem przemysłu okrętowego, a obecnie mamy wspaniałe rozwijające się stocznie, wypuszczające rokrocznie dziesiątki wielkich nowoczesnych dalekomorskich jednostek.

Faktem jest, że nie mieliśmy przedtem przemysłu traktorowego, a obecnie mamy seryjną i stale rosnącą produkcję traktorów.

Faktem jest, że nie mieliśmy nowoczesnego przemysłu maszyn rolniczych, a obecnie produkujemy nowoczesne maszyny rolnicze, aczkolwiek jeszcze w niedostatecznym stopniu. W roku 1954 zostanie rozpoczęta produkcja tak złożonej maszyny, jak samobieżny kombajn zbożowy.

Faktem jest, że nie mieliśmy produkcji samochodowej, a obecnie mamy ją, przy czym rozwija się ona pomyślnie.

Faktem jest, że nie mieliśmy własnej produkcji łożysk tocznych, a obecnie przełamujemy szereg trudności i przeszkód, rozwijamy ją coraz szybciej.

Faktem jest, że przemysł obrabiarek ciężkich był dawniej zaledwie w powijakach, a obecnie wszedł na szeroką drogę rozwoju. To samo można powiedzieć o przemyśle maszyn górniczych, o przemyśle ciężkich maszyn elektrycznych, o przemyśle precyzyjno-optycznym, o przemyśle wielkiej syntezy chemicznej, o przemyśle włókien syntetycznych, o szeregu gałęzi przemysłu farmaceutycznego itd.

Jest również faktem, godnym podkreślenia, że rozwinięła się u nas znacznie i rozwija nadal pomyślnie przemysł stali szlachetnej, że powstało i rozwinięło się kopalnictwo rud miedzi i hutnictwo miedzi i że w roku 1954 kraj otrzyma po raz pierwszy aluminium własnej produkcji.

Należy również stwierdzić, że w okresie ubiegłym został stworzony i rozwinięty w granicach niezbędnych dla zabezpieczenia potrzeb obrony kraju — nowoczesny przemysł obronny, obejmujący produkcję podstawowych rodzajów broni i zaopatrujący coraz lepiej nasze Ludowe Wojsko Polskie w potrzebny mu nowoczesny sprzęt bojowy.

Jeżeli chodzi o produkcję przedmiotów spożywczych, to w okresie 4-let planu 6-letniego wzrosła ona również bardzo poważnie. Produkcja przedmiotów spożywczych

Produkcja	Miara	Przed wojną (1938)	Końcowy rok planu 3-letniego (1949)	Rok 1953	1938—1953 wzrost produkcji na 1 mieszkańca (1938 = 100)
Tkaniny bawełniane	miliony metrów bieżących	287,6 *	406,5	498,7	229
Tkaniny wełniane	miliony metrów bieżących	37,7	50,1	70,5	247
Tkaniny jedwabne	miliony metrów bieżących	23,0	47,7	68,0	390
Obuwie **)	miliony par	2,8	7,3	20,8	987,5
Cukier	tysiące ton	506,0	745,0	1105,0	288
Papierosy	milardy sztuk	8,4	21,3	32,5	450,6

*) Produkcja w roku 1938 nie obejmuje produkcji chałupniczej.

**) Wytworzane fabrycznie.

Jednocześnie jednak stwierdzić należy, że w szeregu artykułów powszechnego spożycia zadania planu nie zostały w pełni wykonane. Tyczy to na przykład mięsa, którego produkcja w roku 1953 była o 27 procent niższa od założonej w planie 6-letnim.

Zgodnie z założeniami planu 6-letniego, socjalistyczna industrializacja doprowadziła do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych kraju i do uprzemysłowienia zacofanych i zaniedbanych pod względem gospodarczym terenów. O ile przedtem olbrzymia część przemysłu skupiała się w górnym i dolnośląskim okręgu przemysłowym, w okręgu łódzkim, w m. Warszawie i częściowo okręgu poznańskim i bydgoskim, to obecnie geografia ekonomiczna Polski uległa poważnym zmianom. Na obszarach Polski wschodniej poważnie rozwinął się rzekowski - sandomejski okręg przemysłowy, rozwija się lubelski okręg przemysłowy, jak również zapoczątkowane zostało uprzemysłowienie Białostoczczyzny. W Polsce centralnej silnie rozwija się przemysł w okręgu warszawskim i łódzkim, znacznie wzrosło uprzemysłowienie okręgu kieleckiego, w toku budowy znajduje się kujawski okręg przemysłowy. Na południu Polski rozbudowują się okręgi przemysłowe: krakowski, którego trzonem są Zakłady Metalurgiczne imienia Lenina i okręg częstochowski, który w coraz większym stopniu staje się okręgiem kopalnictwa rud żelaza i czarnej metalurgii.

W okresie sprawozdawczym dokonano wielkich postępów w rozwoju przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. Jak wiadomo, przemysł na Ziemiach Odzyskanych otrzymaliśmy w stanie niemal całkowitego zniszczenia. Obecnie produkcja przemysłu na Ziemiach Odzyskanych jest niemal 4-krotnie większa niż w roku 1947. Dokonano nie tylko odbudowy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, ale również jego zasadniczej rekonstrukcji i rozbudowy. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu koksowniczego, chemicznego, stocznikowego, maszynowego i elektrotechnicznego oraz kopalnictwa rud miedzi i hutnictwa miedzi. W stadium budowy na Ziemiach Odzyskanych znajduje się szereg ważnych obiektów przemysłowych, które jeszcze dalej posuną rekonstrukcję i rozbudowę przemysłu na tych terenach w stosunku do okresu przedwojennego.

Jednocześnie nastąpiło zespolenie ziem dawnych i Odzyskanych w jednolity organizm gospodarczy, szeroko rozwinięła się kooperacja i wzajemne uzupełnienie się przemysłu na terenach dawnych i terenach odzyskanych.

Reasumując, po pierwsze — w okresie sprawozdawczym potężnie rozwinął się na bazie nowej techniki przemysł środków wytwórczych, dzięki któremu Polska uzyskała silną dźwignię dla dalszego rozwoju całej gospodarki narodowej i podniesienia stopy życiowej ludności, — po drugie — znacznie rozwinął się przemysł środków spożywczych, chociaż stwierdzić należy, że rozwój tego przemysłu jest niedostateczny w stosunku do stale rosnących potrzeb ludności pracującej.

Jak wynika z przytoczonych liczb i danych, w okresie sprawozdawczym został dokonany wielki historyczny skok naprzód i Polska stała się silnym krajem przemysłowym.

Oznacza to, że wielki, twórczy i ofiarny wysiłek całego narodu a w szczególności klasy robotniczej nie został zmarnowany, że wysiłki partii i władzy ludowej skupione na dziele industrializacji kraju dały swoje wyniki. Teraz chodzi o to, aby te wyniki należycie wykorzystać i tak ukształtować dalszy rozwój naszego przemysłu, aby w oparciu o stworzoną przez siebie bazę maksymalnie usunąć nierównomierność w naszej gospodarce narodowej. Teraz chodzi o to, aby maksymalnie ułatwić wzrost produkcji rolnej, przyspieszyć wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, przyspieszyć budownictwo mieszkaniowe i kulturalne dla ludności pracy i w ten sposób przyspieszyć wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Teraz chodzi o to, aby zdając sobie w pełni sprawę z osiągnięć uzyskanych w rozwoju przemysłu, zdać sobie również w pełni sprawę ze wszystkich jego wad, niedociągnięć, braków, maksymalnie wykorzystać tkwiące w naszych zakładach przemysłowych rezerwy i wykorzystywać je dla uzyskania dodatkowych wartości dla dobra całego narodu.

Jakie w związku z tym wysuwają się zadania?

W przemyśle socjalistycznym w roku 1953 stanowiła w porównaniu z rokiem 1949 — 219,8 proc., podczas gdy według zadań planu 6-letniego stanowiła miała w roku 1953 — 205,3 proc. Oznacza to, że produkcja przemysłowa przedmiotów spożywczych, aczkolwiek niedostateczna w stosunku do stale rosnących potrzeb ludności, przekroczyła planowany dla roku 1953 poziom o 7,1 proc.

A oto niektóre dane, ilustrujące stan produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych powszechnego spożycia.

Produkcja	Miara	Przed wojną (1938)	Końcowy rok planu 3-letniego (1949)	Rok 1953	1938—1953 wzrost produkcji na 1 mieszkańca (1938 = 100)
Tkaniny bawełniane	miliony metrów bieżących	287,6 *	406,5	498,7	229
Tkaniny wełniane	miliony metrów bieżących	37,7	50,1	70,5	247
Tkaniny jedwabne	miliony metrów bieżących	23,0	47,7	68,0	390
Obuwie **)	miliony par	2,8	7,3	20,8	987,5
Cukier	tysiące ton	506,0	745,0	1105,0	288
Papierosy	milardy sztuk	8,4	21,3	32,5	450,6

*) Produkcja w roku 1938 nie obejmuje produkcji chałupniczej.

**) Wytworzane fabrycznie.

1. Stworzenie silnej bazy przemysłu środków wytwórczych nakazuje i pozwala na taką zmianę we wzajemnych proporcjach między poszczególnymi gałęziami przemysłu, która by w większym niż dotychczas stopniu rozwinięła gałęzie przemysłu bezpośrednio obsługujące rolnictwo.

Wprawdzie w okresie 4-let planu 6-letniego produkcja środków produkcji dla rolnictwa wzrosła znacznie, ale jest ona wyraźnie niedostateczna dla tych celów, które sobie obecnie stawiamy, to znaczy dla uzyskania w szybkim czasie technicznej rekonstrukcji rolnictwa i szybkiego wzrostu jego produkcji. Dostawy maszyn i narzędzi dla całego rolnictwa są ponad 2,5 raza większe niż w roku 1949, dostawy nawozów sztucznych są w roku 1953 o 64 proc. wyższe niż w 1949 roku, ale w świetle zadań, które stoją przed rolnictwem, jest to wyraźnie niewystarczające. Chodzi więc o to, żeby bez reszty zlikwidować zaniedbania, których jest немало w tej dziedzinie, jak na przykład niewłaściwy stosunek Ministerstwa Przemysłu Maszynowego do przemysłu maszyn rolniczych, wyrażający się w niedostatecznej dbałości o dostarczenie mu niezbędnej liczby wykwalifikowanych kadr, odpowiedniego zaopatrzenia materiałowego, narzędzi pomiarowych, urządzeń laboratoryjnych itp. Zła praca Ministerstwa Przemysłu Chemicznego wyraziła się między innymi w niewykonaniu planu dostaw nawozów sztucznych dla rolnictwa w roku 1953. Rzecz w tym, żeby nie tylko zlikwidować braki i wady w działalności tych gałęzi naszego przemysłu, które obsługują bezpośrednie potrzeby naszego rolnictwa, ale w sposób istotny zmienić proporcje wewnątrz przemysłu tak, aby gałęzie pracujące bezpośrednio dla potrzeb rolnictwa bardzo silnie wzmocnić i unowocześnić.

Polskę stać na to, aby w oparciu o stworzoną bazę przemysłu środków wytwórczych w krótkim czasie przekształcić na przemysł maszyn i narzędzi rolniczych w naprawie nowoczesną i seryjnie produkującą gałąź przemysłową, zaspokajającą w sposób wszechstronny potrzeby rolnictwa zarówno zespolowego, jak i indywidualnego. W związku z tym przedłożony projekt uchwały w sprawie zadań gospodarczych na lata 1954—1955 stawia zadanie przeszło dwukrotnego podniesienia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w roku 1955, w stosunku do roku 1953, zadanie uruchomienia produkcji maszyn o podstawowym znaczeniu dla mechanizacji rolnictwa, jak kombajny zbożowe, siewniki traktorowe dla nawozów i zbóż oraz zadanie znacznego rozszerzenia produkcji takich maszyn, jak koparki traktorowe i konne, sadzarki dla ziemiannok, snopowizalki traktorowe, siewniki konne itd. Jednocześnie powinny być wszczęte przygotowania celem uruchomienia seryjnej produkcji maszyn, służących do mechanicznego siewu, pielęgnacji i zbioru roślin okopowych. Szczególna uwaga winna być zwrócona na rozszerzenie produkcji urządzeń i maszyn dla mechanizacji prac hodowlanych.

Polskę stać obecnie, aby w oparciu o rozwiniętą bazę przemysłu środków wytwórczych znacznie rozszerzyć produkcję przemysłu nawozów sztucznych. Dlatego projekt uchwały o zadaniach gospodarczych na lata 1954 — 1955 stwierdza, że wartość dostaw nawozów dla rolnictwa winna wzrosnąć w roku 1955 o około 38 proc. w porównaniu z rokiem 1953, przy czym wartość dostaw nawozów azotowych winna wzrosnąć o około 46 proc. Przed dwoma dniami został uruchomiony kombinat chemiczny w Kędzierzynie, produkujący nawozy azotowe. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że jest to dopiero zapoczątkowanie produkcji na dużą skalę, której pełne rozwinięcie stanowi jedną z podstaw wzrostu rolnictwa w Polsce. Dlatego kombinat w Kędzierzynie powinien być otoczony najwyższą opieką i traktowany jako budowa ogólnonarodowa, tak jak jest traktowany kombinat metalurgiczny imienia Lenina pod Krakowem.

Wiadomo powszechnie, że mamy mało nawozów fosforowych głównie dlatego, że produkcja ich zależy od importu zagranicznych surowców. Jednakże odkrycia naszych geologów wskazują, że mamy w kraju — wymagające jeszcze szczegółowego zbadania — poważne zapasy surowców, nadających się do produkcji nawozów fosforowych. W oparciu o współpracę polskich geologów i chemików powinni-

my rozwinąć przemysł nawozów fosforowych. Należy przy tym zwrócić uwagę na poważne zwiększenie produkcji granulowanych nawozów fosforowych, co znacznie zwiększy efektywność ich wykorzystania i znacznie zmniejszy ich deficyt. Należy także podtrzymywać i rozwijać pracę związaną z kopalnictwem surowców dla nawozów potasowych w rejonie Kłodawy.

A więc pierwsze zadanie, które wynika z analizy dotychczasowej pracy przemysłu polskiego w ciągu 4 lat, polega na tym, aby jak najszybciej i bez reszty zlikwidować wady, braki i niedociągnięcia w gałęziach przemysłu obsługujących bezpośrednio potrzeby produkcyjne rolnictwa. Powiększyć znacznie produkcję tych gałęzi przemysłu i uczynić z nich potężne dźwignie dla technicznej rekonstrukcji rolnictwa i szybkiego wzrostu jego produkcji.

2. Przemysł artykułów szerokiego spożycia, jak wynika z przytoczonych cyfr sprawozdawczych, osiągnął w okresie 4 lat planu 6-letniego wielki wzrost, ale jak wiadomo, wzrost ten nie zaspokaja w dostatecznym stopniu szybko rosnących potrzeb ludności pracującej.

Prawem socjalistycznej industrializacji i rozszerzonej reprodukcji w ogóle jest szybszy wzrost produkcji środków wytwórczości (grupa A), niż produkcji środków konsumpcji (grupa B). Im kraj jest bardziej zacofany i im baza produkcji środków wytwórczości jest niższa, tym bardziej tempo wzrostu produkcji środków wytwórczości winno wyprzedzać tempo wzrostu produkcji środków konsumpcji. Tak też było u nas w pierwszych latach planu 6-letniego. Tak było i tak być musiało. W miarę jak rosła baza środków wytwórczości mogliśmy sobie pozwolić na zmniejszenie rozpiętości między tempem wzrostu produkcji grupy A i produkcji grupy B. Tak na przykład w roku 1953 rozpiętość ta wynosiła 4,5 punkta, podczas gdy w roku 1952 wyniosła ona 7 punktów.

Nie należy jednak zasady o szybszym wzroście środków grupy A w stosunku do grupy B stosować schematycznie. W okresie, gdy grupa A osiągnęła stosunkowo wysoki poziom, a jednocześnie zapotrzebowanie na przedmioty grupy B, w związku ze stale rosnącymi potrzebami ludności jest szczególnie duże, można i trzeba okresowo stosować zmianę proporcji na korzyść grupy B. W takim właśnie okresie znajdujemy się obecnie w Polsce.

Dlatego właśnie uchwała w sprawie głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955, zakładając wzrost globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego w ciągu najbliższych dwu lat o około 21—22%, stwierdza jednocześnie, że w okresie lat 1954—1955 tempo wzrostu produkcji grupy A i grupy B winno kształtować się w zasadzie na tym samym poziomie. Stwierdzenie to nie wyklucza — przy pomyślnych warunkach — zakładania w planach rocznych nawet pewnego przewyższenia tempa wzrostu grupy B nad grupą A.

W związku z tym szczególnie wielkie zadania w ciągu najbliższych dwu lat stoją przed przemysłem artykułów powszechnego spożycia.

W rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia należy położyć szczególny nacisk zarówno na ilościowy wzrost jak i na poprawę jakości i oraz na rozszerzenie asortymentu artykułów spożywczych, artykułów przemysłu włókienniczego, skórzanego i odzieżowego. Należy dokonać przełomu w zakresie wzrostu zaopatrzenia ludności w wyroby metalowe i znacznie rozszerzyć asortyment wyrobów przemysłowych dla użytku ludności, takich jak radiodiodbiorniki, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia, lodówki, pralki elektryczne itd.

Należy położyć nacisk na walkę o jakość produkcji, na zwiększenie trwałości wyrobów i poprawę ich jakości i opakowania, na dostosowanie się do wymagań i upodobań konsumenta, a także na zwiększenie produkcji artykułów w wyższym gatunku.

A więc drugie zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu polskiego w ciągu 4-let planu 6-letniego brzmi: skoncentrować siły na ilościowym i jakościowym wzroście produkcji artykułów powszechnego spożycia, traktować te zadania jako zadania pierwszoplanowe, decydujące dla zabezpieczenia wzrostu stopy życiowej ludności pracującej.

3. Pomyślny rozwój całej gospodarki narodowej i podniesienie stopy życiowej są uwarunkowane dalszym postępem w kierunku uprzemysłowienia kraju i systematyczną pracą nad dalszym rozwojem przemysłu środków wytwórczości. Jest rzeczą jasną dla każdego, że wszelkie zaniedbania w tym względzie musiałyby się zemścić bardzo szybko i przyniosłyby bardzo szybko ujemne skutki. Nowe zestawienie sił i środków, które obecnie stajemy w naszej polityce gospodarczej, zwrot w kierunku koncentracji sił na podwignięcie rolnictwa, polega bynajmniej nie na osłabieniu naszego wysiłku w kierunku rozwoju przemysłu środków wytwórczości, a na dalszym stałym jego rozwoju przy jednoczesnym wykorzystaniu stworzonej przez siebie bazy dla pomocy rolnictwu, dla szybszego rozwoju przemysłu środków konsumpcji i szybszej rekonstrukcji innych działów gospodarki narodowej.

Należy więc dalej kontynuować wysiłki w kierunku rozwoju hutnictwa, którego odpowiedni poziom stanowi warunek rozwoju całej gospodarki narodowej. Należy więc dalej kontynuować rozbudowę przemysłu maszynowego, będącego warunkiem rozwoju i rekonstrukcji technicznej wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Należy więc dalej kontynuować wysiłki w kierunku rozwoju przemysłu chemicznego, rozwoju, dla którego posiadamy wszystkie warunki w kraju. Należy więc dalej dbać o znaczny rozwój produ-

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Referat wygłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bierut

W materiałach budowlanych, bez których niemożliwe jest zaspokojenie rosnących potrzeb budownictwa mieszkaniowego, kulturalnego oraz rosnących potrzeb ludności, zwłaszcza wiejskiej, na materiały budowlane.

Wreszcie rozejść się musi w należytych tempach baza paliwowo-energetyczna, stanowiąca niezbędny czynnik rozwoju całej gospodarki narodowej, a jeżeli chodzi o produkcję węgla kamiennego i koksu — również jeden z głównych elementów naszego eksportu.

Jeżeli chodzi o przemysł środków wytwórczości, to w jego dotychczasowym rozwoju zarysowało się określone niebezpieczeństwo, na które II Zjazd i cała partia muszą zwrócić szczególną uwagę. Chodzi mianowicie o wyraźną niedostateczność bazy surowcowej i wyraźne opóźnienie się w tym względzie w stosunku do zadań planu 6-letniego.

Nasze hutnictwo żelaza, jak wiadomo, w dużym stopniu oparte jest na imporcie rudy żelaznej z zagranicy. Stan ten nie budził poważniejszych zastrzeżeń dopóki produkowaliśmy tylko nieznaczne ilości surowców, stali i wyrobów walcowanych. Ale dziś nasza produkcja stała się stosunkowo znaczna, a mamy przecież zamiar powiększyć ją wobec stale rosnących potrzeb kraju. W tym stanie rzeczy jasnym jest, że w coraz większym stopniu musimy opierać produkcję hutniczą na surowcach krajowych, na naszych krajowych rudach żelaznych i piaskach żelazistych.

Dlatego jako pilne zadanie staje nadobudowanie opóźnionej w tym względzie i forsowanie produkcji krajowych surowców żelazodajnych. Dotyczy to także rud miedzi, surowców dla produkcji aluminium, krajowych fosforitów, o czym już była mowa, surowców siarkodajnych i rzecz jasna — naszego największego bogactwa narodowego — węgla a zwłaszcza węgla koksu.

A więc następne zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu w ciągu 4 lat nakazuje nam dalej kontynuować wysiłki w kierunku rozwoju przemysłu środków wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem nadobudowania opóźnionej podległości produkcji krajowych surowców.

4 Ocena pracy naszego przemysłu za ubiegły okres wykazuje, iż jako całość wykonuje on z nadwyżką zadania w zakresie ilości i wartości produkcji. Jednakże znacznie gorzej przedstawia się sprawa od strony wskaźników jakościowych i ekonomiczno-finansowych. Stwierdzić należy, że szereg przedsiębiorstw, gałęzi przemysłu, a nawet ministerstw, wkroczyło na bardzo niebezpieczną, a nawet szkodliwą drogę wykonywania planu pod względem wartości z jednoczesnym nie-

wykonywaniem planu pod względem asortymentu i to zwłaszcza w asortymentach najbardziej potrzebnych dla gospodarki narodowej. Tyczy to np. Ministerstwa Hutnictwa.

Stwierdzić należy, że szereg przemysłów i ministerstw nie tylko nie walczy o poprawę jakości produkcji, ale po prostu lekceważy tę niezwykle ważną sprawę. Produkcja przemysłowa konsumpcyjna, jak np. w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego i w Ministerstwie Przemysłu Rolno-Spożywczego powoduje szkodliwie i usprawiedliwione narzekania ludności.

W przemyśle środków produkcji, jak np. w Ministerstwie Hutnictwa, Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego powoduje to olbrzymie straty dla całej gospodarki narodowej, wielką ilość braków, perturbacje w różnych gałęziach gospodarki narodowej, korzystających z surowców, półfabrykatów, fabrykatów oraz maszyn dostarczanych przez te ministerstwa.

Stwierdzić należy, że wiele naszych przemysłów nie zwraca dostatecznej uwagi na wykorzystanie istniejącej mocy produkcyjnej, na oszczędności w zaopatrzeniu, na pełne wykorzystanie nowej techniki, na utrzymanie planowego zatrudnienia. Nie też dziwnego, że w okresie sprawozdawczym przemysł ani razu nie wykonał w 100 proc. planu obniżki kosztów własnych i że w samym tylko roku 1953 strata z tytułu nie wykonania planowego zadania zniżyła kosztów własnych dla gospodarki narodowej wynosiła 1,2 miliarda zł, przy czym w niektórych wypadkach koszty własne nie tylko nie spadły, ale wzrosły.

W okresie planu 6-letniego przemysł podległy Ministerstwu Górnictwa nie tylko nie osiągnął obniżki kosztów własnych, lecz koszty własne na jednostkę wyrobu były w roku 1953 o 1,3 proc. wyższe niż w roku 1950. Jest to, rzecz jasna, alarmujący sygnał, który rzuca cień na pracę tej gałęzi przemysłu pomimo stosunkowo niezłych osiągnięć przez nią wyników ilościowych.

A więc zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu polskiego w ciągu 4 lat planu 6-letniego, musi brzmieć jako kategoryczny i nieodwołalny nakaz partynny: skoncentrować całą uwagę na jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźnikach produkcji i traktować lekceważący i niedbały stosunek do tych spraw, jako wręcz karygodną i antypartyjną praktykę.

Takie są główne zadania, które wynikają z analizy pracy przemysłu polskiego za okres sprawozdawczy.

Wypełnienie tych zadań pozwoli ukształtować pracę przemysłu w sposób właściwy i zgodny z zadaniami, które stawia partia przed całą gospodarką narodową.

b) ROLNICTWO

W przeciwieństwie do przemysłu, którego wzrost odbywał się na bazie socjalistycznej, rolnictwo w okresie 4 pierwszych lat planu 6-letniego rozwijało się przeważnie na bazie gospodarki indywidualnej. Ten fakt, jak również szereg innych czynników, o których będzie jeszcze mowa, wpłynęły na słabe tempo rozwoju rolnictwa.

Podczas gdy w okresie 1950—1953 produkcja przemysłowa wzrosła o 118 proc., produkcja rolna wzrosła tylko o 10 proc. Zestawienie tych liczb świadczy o nadmiernym pozostawianiu w tyle rolnictwa i o tym, że dysproporcja między rozwojem przemysłu i rolnictwa przybrała charakter poważny, hamujący dalszy rozwój gospodarki narodowej.

Wzrost produkcji rolnej nie tylko nie osiągnął zadań planu 6-letniego, lecz wykazał na przestrzeni ubiegłych 4 lat szereg wahań i załamów. Po stosunkowo znacznym wzroście produkcji w r. 1950 nastąpił spadek w r. 1951, stabilizacja tego stanu w roku 1952 i dopiero w roku 1953 nastąpił wzrost, pozwalający tylko nieznacznie przekroczyć globalną produkcję rolną z roku 1950.

Jednocześnie w rozwoju produkcji rolnej wystąpiło szereg wewnętrznych nierównomierności. Przy ogólnym wzroście produkcji rolnej o około 10 proc. — produkcja roślinna wzrosła tylko około 2 proc., a produkcja zwierzęca o około 23 proc. Jeżeli nawet wyłączyć wpływ wyjątkowo nieurodzajnego dla zbóż roku 1953 i porównać zbiory zbóż średnio dla lat 1950—1953 ze zbiorami zbóż z lat 1947—1949, to okaże się, że średni wzrost zbiorów zbóż w okresie planu 6-letniego wynosi tylko 5 proc. Dla kartofli średni wzrost liczony analogicznie wynosi tylko 4 proc. Jest rzeczą jasną, że przy znacznym wzroście zapotrzebowania na zboże, przy jednoczesnym wzroście w okresie 1950—1953 pogłowia trzody chlewnej — o 59 proc., a owiec o 71 proc. i pewnym, aczkolwiek nieznacznym wzroście pogłowia bydła rogatego o 4 proc., wytwarza się sytuacja wyraźnie niedostatecznych zbiorów zbóż i zwierząt w stosunku do potrzeb kraju. Ponieważ jednocześnie mamy do czynienia z zaniedbaniami łak i pastwisk oraz niedostatecznym rozwojem upraw pastwisk powstaje sytuacja, która wpływa hamująco na dalszy rozwój hodowli. Trzeba więc stwierdzić, że wyraża przed nami w całej rożności, jako problem do szybkiego i pełnego rozwiązania, problem zbożowy i problem bazy paszowej.

Jednym z przejawów tego nierozwiązanego dotychczas problemu jest fakt, że w ostatnich latach Polska musiała importować poważne i rosnące wciąż ilości zbóż.

Trzeba sobie zdać sprawę, że bez rozwiązania problemu zbożowego i problemu bazy paszowej nie może być mowy

o dostaw, dając im możliwość korzystania z długoterminowego kredytu bankowego itd.

Trzeba, żeby korzystając z tych warunków i popularyzując je szeroko, wszystkie organa centralne i terenowe i cała partia wzięły się z całą pasją i energią za organizowanie akcji przesiedleńczej.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli weźmiemy się za likwidację odlogów w formie konkretnej, energicznej akcji w terenie, to w krótkim czasie odlogi te zlikwidujemy i tym samym przyczynimy się do rozwiązania problemu zbożowego.

Ważnym uzupełnieniem prac nad likwidacją odlogów — zwłaszcza w celu rozszerzenia bazy paszowej — winny być melioracje. W latach 1954—1956 przewiduje się zmeliorowanie nowych obszarów łak i pastwisk na około 110 tys. ha i około 55 tys. ha gruntów ornych. Oprócz tego przewiduje się odbudowę melioracji na około 270 tys. ha obszarów łak i pastwisk i około 160 tys. ha ziemi ornej.

Doświadczenie wykazało, że prace melioracyjne są niezwykle popularne wśród chłopów pracujących, że chętnie wkładają oni swój trud w tę sprawę. Jeżeli więc zwrócimy na meliorację odpowiednią uwagę, jeśli przeznaczymy na to odpowiednie środki, jeżeli zapewnimy odpowiednie materiały, jeżeli zapewnimy wyprodukowanie przez nasz przemysł odpowiedniego sprzętu dla mechanizacji melioracji, jeżeli potrafiamy pracom melioracyjnym nadać odpowiednią skalę i odpowiednią organizację i włączyć do tych prac w sposób zorganizowany masy chłopskie, to niewątpliwie uzyskamy dodatkowy przyrost obszaru użytków rolnych, a tym samym przyczynimy się do rozwiązania problemu zbożowego i problemu bazy paszowej.

Drugim ważnym elementem rozwiązania problemu zbożowego i bazy paszowej jest podniesienie urodzajności. Rzecz jasna, że możemy dopływać nawozów sztucznych i maszyn rolniczych do rolnictwa przyczynia się znacznie do zwiększenia urodzajności, ale byłoby błędem sprowadzać sprawę tylko do zagadnienia pomocy produkcyjnej dla rolnictwa. W naszym rolnictwie istnieją poważne możliwości zwiększenia plonów przy podniesieniu aktywności produkcyjnej mas pracujących wsi. Szybki wzrost tej aktywności wymaga przede wszystkim wzrostu aktywności politycznej naszej partii na wsi, umiejętnego wiązania zadań politycznych i gospodarczych i uporczywej, nieustannej walki o postęp w metodach uprawy i hodowli.

Wystarczy porównać plony w poszczególnych województwach i powiatach o podobnych możliwościach produkcyjnych, aby stwierdzić jak poważne i niewykorzystane rezerwy istnieją w poszczególnych dziedzinach produkcji rolnej. Często na tego samego typu ziemiach i przy podobnych środkach stojących do dyspozycji — osiągane są plony różniące się o 50 procent.

Czemu to przypisać? Lepszemu kulturze rolnej, lepszej agrotechnice, lepszej dbałości o uprawę ziemi, lepszeniu sprzętu w zboż i innych ziemiopłodów. Dlatego w projektach uchwał Zjazdu kładzie się taki nacisk na zabiegi agrotechniczne, które jednak same w życie wcielone nie będą i które wymagają wielkiej pracy władz terenowych, służby rolnej i całej partii.

Poważnym elementem na najbliższy okres dla podwyższenia urodzajności jest poprawienie pracy POM i wykorzystanie części ich mocy dla pomocy gospodarstwu indywidualnemu. Szczególnie duże znaczenie powinno mieć także radykalne polepszenie i poważne rozszerzenie sieci GOM, umożliwiającej wprowadzenie lepszej agrotechniki do indywidualnych gospodarstw rolnych i pomoc tym gospodarstwom, zwłaszcza pomoc gospodarstwom małym. Duże znaczenie mieć także będzie lepsze wykorzystanie istniejącej na wsi siły pociągowej przez bardziej umiejętną i racjonalną zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej.

Wielkie znaczenie dla podniesienia urodzajności powinno mieć uporządkowanie i ulepszenie nasiennej. Trzeba ażeby o sprawę zaopatrzenia gospodarstw chłopskich w doborowe, kwalifikowane nasiona troszczyli się w większym niż dotąd stopniu zarówno władze terenowe jak centralne.

Wynika z tego, że mamy w ręku wszystkie dane do szybkiego powiększenia obszaru zasiewów i szybkiego powiększenia urodzajności z ha, a więc do szybkiego rozwiązania problemu zbożowego i problemu bazy paszowej dla rozwoju hodowli.

Pewne osiągnięcia, które mamy na odcinku hodowli, zwłaszcza jeżeli chodzi o pogłowia trzody chlewnej i owiec, są wyraźnie niedostateczne wobec rosnących stale potrzeb ludności pracującej, tym bardziej, że tak ważny odcinek jak pogłowia bydła rogatego pozostaje w tyle i wykazuje tylko nieznaczny wzrost. Dlatego nie jest przypadkiem, że jedną z pierwszych uchwał Rządu, powziętych w wykonaniu decyzji IX Plenum była uchwała z dnia 17 grudnia, zawierająca zasadnicze wytyczne dla dalszego rozwoju hodowli i okazująca poważną pomoc chłopom pracującym poprzez wzmocnienie bazy materiałnej i pomocy paszowej. Partia nasza stawia zagadnienie rozwoju rolnictwa kompleksowo jako całość, z jednej strony biorąc kurs na rozwiązanie problemu zbożowego i rozwiązanie problemu bazy paszowej przy jednoczesnym dalszym wzroście kultur technicznych, z drugiej strony biorąc kurs na dalszy rozwój

pogłowia i zwiększenie produktywności zwierząt, w szczególności zaś zacofanej dotąd hodowli bydła rogatego.

W okresie 4-letni planu 6-letniego roznął się na wsi ruch spółdzielczości produkcyjnej. O ile w roku 1949 liczba spółdzielni produkcyjnych wynosiła tylko 243, a liczba zrzeszonych w tych spółdzielniach załadowe 6 tys., to w końcu roku 1953 liczba spółdzielni produkcyjnych przekroczyła już 8 tys., a liczba chłopów w spółdzielniach sięga 200 tys. Użytki rolne zajmowane przez spółdzielnie produkcyjne stanowią już około 9 proc. całości użytków rolnych zajmowanych przez gospodarstwa chłopskie. W ciągu okresu sprawozdawczego spółdzielnie produkcyjne wykazały swoją żywotność, wykazały mimo swej młodości i braku doświadczenia wyższość nad gospodarką indywidualną. Partia przysięga, że do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej decydujące znaczenie, traktując ją jako drogę prowadzącą do zasadniczej rekonstrukcji rolnictwa polskiego i zasadniczego podniesienia poziomu życiowego pracujących chłopów i całego narodu. Partia występowała i występuje przeciwko wszelkim próbom sztucznego forsowania ruchu spółdzielczości produkcyjnej, przeciwko wszelkim próbom naruszenia dobrowości. Partia uważa za błędne i fałszywe zarówno sztuczne forsowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jak też i opóźnianie się w tej zasadniczej sprawie, pozostawianie jej na wylot i uleganie naciskom wroga klasowego.

W roku 1953 powstało ponad 3 tysiące spółdzielni produkcyjnych. Na podstawie doświadczenia uważamy, że takież tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej można przyjąć w przewidywaniach dla okresu najbliższych dwóch lat.

Rzecz jasna, że w okresie tych dwóch najbliższych lat należy zwrócić szczególną uwagę na bardziej równomierny niż dotąd rozwój spółdzielczości produkcyjnej, na większe jej rozpowszechnienie w województwach centralnych i wschodnich, na to, by spółdzielnie produkcyjne nowozakładane obejmowały większą ilość członków gromady, a stare pomnażały liczbę swych członków.

Rzecz jasna, pilna uwaga winna być zwrócona na szybki rozwój hodowli uspołecznionej w spółdzielniach, co gwarantuje, że gospodarka spółdzielcza będzie pełnocenna, a dochody spółdzielców będą się układać na właściwym poziomie.

W ciągu czterech lat planu 6-letniego została stworzona poważna dzwignia rekonstrukcji rolnictwa w postaci państwowych ośrodków maszynowych. Liczba POM-ów w 1953 r. przekroczyła 400, a w roku 1954 przekroczyła 460. POM-y dysponowały w roku 1953 16,4 tys. traktorów (przeliczeniowych), a w 1954 roku liczba traktorów w POM-ach wzrosła do 19,7 tys.

Organizacja POM wyprzedza będzie w pewnej mierze rozwój spółdzielczości produkcyjnej, co jest zrozumiałe, gdyż POM-y winny torować drogę i stwarzać podstawy dla zdrowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ale żeby tak było, POM-y muszą przezwyciężyć swe wielkie słabości, których głównym źródłem jest niedostateczna dbałość o interesy spółdzielni, zle wykonywanie umów zawieranych ze spółdzielni, słaba praca aparatu agronomicznego POM, niedostateczne wykorzystanie parku traktorowego i maszynowego, nieuzupełnienie politycznej roli POM, jako jednej z dzwigni socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Trzeba, aby organizacje partyjne i rady terenowe więcej, niż dotąd, przejawiały troski o POM, zwłaszcza — w dziedzinie opieki nad kadrami POM.

W okresie 4-letni planu 6-letniego poważnie rozwinęły się państwowe gospodarstwa rolne. O ile w 1949 roku posiadały one 1,750 tysięcy ha użytków rolnych, a udział ich w ogólnej powierzchni użytków rolnych stanowił 8,6 procent, to w 1953 roku posiadają one już 2,623 tysiące ha użytków rolnych, a udział ich w ogólnej powierzchni użytków rolnych stanowił 12,8 procent. Jednocześnie poważnie wzrosło uzbrojenie techniczne w państwowych gospodarstwach rolnych, tak np. liczba traktorów (przeliczeniowych) wzrosła z 14,149 w 1949 roku do 28,737 w 1953 roku, czyli z górą 2-krotnie. Jednakże stwierdzić należy, że państwowe gospodarstwa rolne nie dają jeszcze krajowi tego wszystkiego, co mogą i co powinny dać i co wynikałoby z wysokości poniesionych na rozwój państwowych gospodarstw rolnych nakładów. Udział użytków rolnych zajmowanych przez państwowe gospodarstwa rolne stanowi w stosunku do całości użytków rolnych 12,8 procent, natomiast udział ich w globalnej produkcji rolnictwa stanowi tylko 9,2 procent. Oznacza to, że PGR z hektara użytków rolnych dają mniej produkcji niż rolnictwo jako całość.

Rzecz jasna, że pewien wpływ na ten stan rzeczy miał fakt, że PGR zagospodarowały tereny najbardziej wydłupione i wyniszczone, że na nie wypadł wielki ciężar w zagospodarowaniu odlogów, że otrzymały one często tereny całkowicie pozbawione bydła i trzody, ale ten przegłowawczy, burzliwy okres rozwoju PGR już się skończył. Obecnie dysponują one bardzo poważnym zasobem ziemi i poważnym wyposażeniem maszynowym i czas już jest najwyższy, ażeby rezerwy bazy gospodarstwa to przewyższyły — i to znacznie — rezultaty pracy rolnictwa jako całości, aby stały się wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi.

W ciągu najbliższych 2-letni lat trzeba, aby to zadanie zostało urzeczywistnione.

Na niedostateczny rozwój rolnictwa w okresie sprawozdawczym, poza przyczynami obiektywnymi, wpłynął szereg czynników subiektywnych, z których najważniejszymi były brak koncentracji wysiłków dla osiągnięcia szybkiego rozwoju rolnictwa na skutek niedoceniania tego odcinka gospodarki narodowej, niedostateczne uruchamianie bodźców ekonomicznych, niedostateczna pomoc produkcyjna dla rolnictwa, niedostateczny poziom kierowania rolnictwem, częste wypaczanie w praktyce zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Od okresu IX Plenum do obecnego Zjazdu Partia nasza i Rząd poczyniły wiele kroków dla poprawienia tego stanu rzeczy.

Na wielu odcinkach zostały znacznie wzmocnione i rozszerzone bodźce ekonomiczne dla rozwoju produkcji rolnej. Wyrzuciło się to w ustaleniu na niezwiększonym poziomie obowiązkowych dostaw, w poprawie warunków kontraktacji szeregu artykułów rolnych, w zmianie niektórych przepisów podatkowych itd.

Powzięto środki dla lepszego zaopatrzenia wsi w artykuły produkcyjne i konsumpcyjne i środki te zaczynają już dawać pierwsze rezultaty. Zostały znacznie wzmocnione wydatki inwestycyjne państwa na cele rolne. Powzięto środki dla usprawnienia służby rolnej i polepszenia warunków pracy i placu zatrudnionych w niej pracowników. Przeprowadzono reorganizację Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych, ulepszono i po-

prawiono system placu robotników rolnych. Zastosowano wzmoczone bodźce dla szybkiego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i środki dla usprawnienia pracy POM.

Rzecz jasna, że jest to dopiero początek wielkiej pracy. Podniesienie produkcji rolnej może być osiągnięte tylko wtedy, jeśli w oparciu o słuszne zarządzenia, o wzmocnione bodźce materialne, o wzmoczoną pomoc produkcyjną — sprawę rolnictwa weźmie w ręce cała partia i kiedy za rolnictwo będzie się czuła odpowiedzialna partia i wszystkie ognia władzy ludowej.

Dają nam pod tym względem wspaniałe bolszewickie przykłady nasi rodacy towarzysze. Przyjrzyjmy się tej olbrzymiej pracy, która dokonywana jest obecnie na Związku Radzieckim dla podniesienia poziomu rolnictwa. Ruch o podniesienie poziomu rolnictwa kierowany przez KPZR stał się ruchem ogólnonarodowym, najlepsze kadry kierowane są na pomoc rolnictwu, nauka, wiedza, technika, sztuka w ZSRR służą sprawie podniesienia rolnictwa.

Czy tak jest u nas? Trzeba otwarcie powiedzieć, towarzysze, że jeszcze nie. Ale jeżeli chcemy podnieść naprawdę poziom naszego rolnictwa w najkrótszym czasie, to musimy podjąć prawdziwą bitwę, tak jak podjęliśmy w swoim czasie bitwę o uprzedmiotowienie kraju, bitwę, której pierwszy etap wygraliśmy.

Niech nasz II Zjazd stanie się punktem wyjściowym dla rozwinięcia tej wielkiej bitwy o podniesienie rolnictwa polskiego.

c) OBRÓT TOWAROWY

Wraz z silnym wzrostem produkcji przemysłowej i pewnym wzrostem produkcji rolnej wzrastał również obrót towarowy.

W 1949 roku łączna sprzedaż na potrzeby ludności przez aparat handlu uspołecznionego i przez handel prywatny wyniosła szacunkowo 83 miliardy złotych (wg cen roku 1953 przed zmianą z dnia 15.XI.). W 1953 roku łączna sprzedaż na potrzeby ludności wyniosła 106,5 miliarda złotych.

Tak więc wzrost sprzedaży na potrzeby ludności wyniósł w ciągu 4 lat 28 proc. Wzrost ten, aczkolwiek istotny, nie nadążał za rosnącymi potrzebami ludności.

W ciągu 4 lat planu 6-letniego nastąpiła zasadnicza zmiana w społecznej strukturze handlu. O ile w r. 1949 handel prywatny i prywatne zakłady gastronomiczne obejmowały około 44 proc. całości sprzedaży na potrzeby ludności, to w roku 1953 udział detalicznego handlu uspołecznionego wyniósł już 96,1 proc., udział zaś detalu prywatnego i prywatnych zakładów gastronomicznych tylko 3,9 proc. Tak więc sektor socjalistyczny zajął dominującą po-

zycie nie tylko w hurtowym, ale i w detalicznym obrocie towarowym.

Projekt uchwały w sprawie zadań gospodarczych, przedłożony Zjazdowi, stawia zadanie powiększenia obrotu uspołecznionego handlu detalicznego i zakładów żywienia zbiorowego o około 25 proc. Znaczący to, że w ciągu 2 lat mamy osiągnąć takie zwiększenie obrotu towarowego, jakie zostało osiągnięte w ciągu ubiegłych 4 lat. Stanie się to możliwe na podstawie zwiększenia produkcji rolnictwa i produkcji przemysłu artykułów szerokiego spożycia.

Jednocześnie winien być znacznie wzbogacony asortyment towarów, poprawiona ich jakość, ulepszona obsługa ludności i rozbudowana sieć handlowa.

Są to poważne zadania, które mogą zostać z powodzeniem wykonane tylko wtedy, jeżeli za rozwój naszego handlu uspołecznionego będą się czuły odpowiedzialne wszystkie ognia naszej Partii, jeśli mobilizacja opinii publicznej pozwoli szybko wykrywać i skutecznie usuwać braki i usterek w naszym handlu uspołecznionym.

d) INWESTYCJE

Okres sprawozdawczy był okresem wielkiego wysiłku inwestycyjnego. Świadczy o tym następujące dane: w czteroleciu 1946—1949 zainwestowaliśmy (w zakresie inwestycji scentralizowanych) 31,8 miliardów zł, w czteroleciu 1950—1953 — 102,6 miliardów zł. Oznacza to, że obecnie średnie tempo inwestowania jest przeszło trzykrotnie większe niż w okresie obudowy.

Całość inwestycji w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest blisko 6-cioкратно większa niż w roku 1938, który, jeśli chodzi o inwestycje, był rokiem szczytowym dla Polski kapitalistycznej. Jeśli podsumować nakłady inwestycyjne w Polsce Ludowej w latach 1949—53 i porównać je z dochodem narodowym w roku 1938, to okaże się, iż w okresie sprawozdawczym wydaliśmy na inwestycje więcej, niż wynosił całkowity dwuletni dochód narodowy przed wojną.

Dzięki temu olbrzymiemu wysiłkowi inwestycyjnemu zbudowaliśmy bazę nowoczesnego przemysłu, wyposażyliśmy nasze rolnictwo w park traktorowy i maszynowy, odbudowaliśmy znaczną część naszych zniszczonych miast i w szczególności stolicę naszego kraju — Warszawę, odbudowaliśmy Ziemię Odzyskaną, odbudowaliśmy i zrekonstruowaliśmy częściowo komunikację, odbudowaliśmy i znacznie rozszerzyliśmy sieć urządzeń socjalnych i kulturalnych, powiększyliśmy znacznie nasz majątek narodowy.

Kierunek naszych inwestycji był w zasadzie słuszny i celowy, jednakże nie unikniemy szeregu błędów, które w pewnej mierze pomniejszyły wyniki olbrzymiego wysiłku inwestycyjnego. W szczególności nie uwzględniliśmy dostatecznie przy ustalaniu zamierzeń inwestycyjnych — możliwości lepszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, możliwości rozbudowy i rekonstrukcji istniejących zakładów, co w szeregu wypadków mogłoby dać oczekiwany efekt produkcyjny przy mniejszych nakładach.

Koszty budownictwa były również często zbyt wysokie, miało też miejsce rozpraszenie środków na obiekty mniej ważne dla naszej gospodarki narodowej.

Tym wadom w naszej praktyce inwestycyjnej wydaliśmy już ostrą walkę, co dało już pewne osiągnięcia. Jednakże są one jeszcze niedostateczne. W dalszym ciągu musimy walczyć o inwestowanie odpowiadające niezbędnym potrzebom i istniejącym możliwościom produkcyjnym, o oszczędniejszą budownictwo i projektowanie, o koncentrację wysiłku inwestycyjnego na najważniejszych obiektach.

Określając poziom wysiłku inwestycyjnego na najbliższy okres należy się kierować dwoma zasadniczymi założeniami:

po 1) inwestycje powinny być tak ustalone, ażeby były zgodne z zasadą socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej

i zapewniały stały, szybki wzrost produkcji i dochodu narodowego.

po 2) inwestycje muszą być tak ustalone, aby nie odciskać nadmiernie kadr i środków z innych dziedzin gospodarki narodowej, a zarazem nie uszczuplać możliwości szybkiego rozwoju konsumpcji i nie naruszać tempa wzrostu poziomu życiowego mas pracujących.

W pierwszych latach planu 6-letniego, kiedy chodziło o szybkie wyrównanie zacofania gospodarczego i szybkie stworzenie nowoczesnej bazy ciężkiego przemysłu, wysiłek inwestycyjny musiał być szczególnie duży. W miarę jednak, jak powstawały zręby nowej bazy przemysłowej, można było zmniejszać stosunkowo rozmiar wysiłku inwestycyjnego. I tak udział akumulacji w dochodzie narodowym stanowił w roku 1951 — 28,1 proc., w roku 1952 — 25,9 proc., w roku 1953 — 25,1 proc.

Obecnie — przy osiągniętym już poziomie sił wytwórczych oraz zakładając koncentrację nakładów inwestycyjnych, wzrost efektywności inwestycji i zmniejszenia kosztów budownictwa — nie należy zwiększać w latach 1954 — 1955 nakładów inwestycyjnych w stosunku do faktycznego wykonania w 1953 roku.

Utrzymanie w latach 1954 — 1955 nakładów inwestycyjnych na tym samym w zasadzie poziomie co w roku 1953 — doprowadzi do zmniejszenia udziału akumulacji w podziale dochodu narodowego z 25 proc. w roku 1953 do poniżej 20 proc. w roku 1955 (w cenach roku 1953-go).

Odpowiednio wzrośnie udział spożycia w dochodzie narodowym, co wywrze poważny i dodatni wpływ na podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Jednocześnie należy dokonać pewnej zmiany w strukturze nakładów inwestycyjnych.

Uwzględniając osiągnięty poziom przemysłu ciężkiego i biorąc pod uwagę konieczność zwiększenia wydatków w tych gałęziach gospodarki, które bezpośrednio wpływają na podniesienie stopy życiowej ludności, należy poważnie zwiększyć nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa, na rozwój przemysłu artykułów powszechnego spożycia, na budownictwo mieszkaniowe i komunalne oraz na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Takie są zasady polityki inwestycyjnej, które będziemy stosować w najbliższym okresie. Zasady te odpowiadają nowemu rozstawieniu sił i środków, które Partia i Rząd przeprowadzają dla zapewnienia bardziej proporcjonalnego rozwoju całości gospodarki narodowej i przyspieszenia wzrostu poziomu życiowego ludności pracującej.

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Dalszy ciąg referatu wygłoszonego przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bierut

e) WZROST STOPY ŻYCIOWEJ MAS PRACUJĄCYCH

Dzięki wzrostowi dochodu narodowego w okresie sprawozdawczym podniosły się w pewnym stopniu realne dochody ludności pracującej miast i wsi.

Realne dochody przypadające średnio na głowę ludności, utrzymujące się z pracy poza rolnictwem, były w roku 1953 o 15 — 20 procent wyższe niż w roku 1949 i przekroczyły poziom przedwojenny o około 40 procent. Decydujący wpływ wywarł tu olbrzymi wzrost zatrudnienia, będący wynikiem uprzemysłowienia kraju. Wpłynęło to na zwiększenie się realnych dochodów rodzin robotniczych, w których wzrosła liczba zatrudnionych.

Realna indywidualna płaca zarobkowa wzrosła jednak nieznacznie, bo o 5 procent w porównaniu z poziomem w roku 1949.

O ile w roku 1950 i 1951 realna płaca zarobkowa systematycznie wzrastała, to w roku 1952 nastąpił pewien spadek płac realnych na skutek przejściowego obniżenia się produkcji rolnej, niedoboru artykułów żywnościowych i wzrostu ich cen. Reforma z dnia 3 stycznia 1953 roku przywróciła równowagę rynkową i ograniczyła możliwości żerowania elementów spekulacyjnych, stwarzając podstawę dla zahamowania spadku płac realnych i dla ponownego ich wzrostu. Istotnie, w drugiej połowie 1953 roku zaznaczył się pewien wzrost płac realnych, na który miała także wpływ częściowa obniżka cen, przeprowadzona w listopadzie 1953 roku.

Wzrost płac realnych był nierównomierny. Płace realne szeregu podstawowych kategorii robotników przemysłowych przekroczyły wydatnie poziom roku 1949, natomiast płace realne pozostałych grup pracowniczych, zwłaszcza tych, które opłacane są według norm czasowych, a nie na podstawie akordu, kształtowały się mniej pomyślnie.

Dochody realne ludności rolnejcej wzrosły w porównaniu z r. 1949 według szacunkowych danych o około 20 procent, zaś w stosunku do poziomu przedwojennego o około 75 procent. Przy okazji tej jednak należy wziąć pod uwagę, że do-

chody ludności rolnejcej w Polsce przedwojennej utrzymywały się na bardzo niskim poziomie.

Na kształtowanie się stanu materialnego mas pracujących miały, rzecz jasna, wpływ przebiegi przez państwo całosci opłat za ubezpieczenia społeczne, wprowadzenie zasiłków rodzinnych, przedłużenie czasu urlopów pracowniczych, polepszenie opieki nad matką i dzieckiem, rozwój wczesny pracowników i ochrony zdrowia.

Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie podniesienia poziomu życiowego ludności nie możemy ich uważać za zadowalające. Zadania planu 6-letniego w tej dziedzinie w okresie lat 1950 — 53 nie zostały wykonane, głównie na skutek nienadążania rolnictwa za ogólnym rozwojem gospodarczym kraju.

W celu osiągnięcia szybszego wzrostu stopy życiowej całej ludności pracującej IX Plenum Komitetu Centralnego w październiku ubiegłego roku wysunęło na czoło zadanie dokonania zwrotu w kierunku maksymalnego skoncentrowania sił i środków dla podwignięcia rolnictwa i rozszerzenia produkcji artykułów masowego spożycia.

Zgodnie z tym przedłożony Zjazdowi projekt uchwały uznaje za główne zadanie osiągnięcie w najbliższych 2 latach wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

W tym celu należy stworzyć warunki dla wzrostu w ciągu lat 1954 — 1955 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o 15 — 20 procent.

Realizować te zadania będziemy przez politykę stopniowego obniżania cen artykułów powszechnego spożycia, przez politykę wzrostu płac w oparciu o zwiększoną wydajność pracy, a także przez stopniową podwyżkę płac tych kategorii robotników i pracowników, których płace nie znajdują się na odpowiednim poziomie w stosunku do pełnionych funkcji. Będziemy stopniowo poprawiać poziom zaopatrzenia ludzi pracy, korzystających z rent wskutek starości lub niezdolności

do pracy. Równocześnie będziemy przez stosowanie odpowiednich bodźców materialnych, przez właściwą politykę skupu, kontraktacji i dostaw obowiązkowych zwiększać dochody chłopów pracujących na bazie wzrostu produkcji i towarowości ich gospodarstw.

Ażeby osiągnąć zamierzone podniesienie stopy życiowej ludności pracującej, trzeba przede wszystkim przyspieszyć wzrost produkcji rolnej, zwiększać wydatnie produkcję przemysłowych artykułów powszechnego spożycia, rozwijać szerzej budownictwo mieszkaniowe, komunalne i socjalno-kulturalne.

Jednakże należy zdawać sobie sprawę, że wydatne podniesienie stopy życiowej ludności pracującej wymaga pogłębienia systemu oszczędzania, dalszego wzrostu wydajności pracy, pełnego wykonywania planów w zakresie obniżki kosztów własnych w drodze walki z przeroskami w zatrudnieniu oraz stanowczej likwidacji marnotrawstwa materiałów i brakorobstwa.

Niezbędne jest także poważne zmniejszenie kosztów nadmiernie rozburowanej na niektórych odcinkach administracji państwowej i gospodarczej.

Wszystko to wymaga poważnej pracy i olbrzymiego wysiłku. Ale chodzi przecież o wielką sprawę, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, co jest głównym celem wszystkich naszych poczynań i dążeń. Jest to zadanie całkowicie realne i możemy mu sprostać tak, jak dzięki rosnącej aktywności mas pracujących, sprostałismy innym nielatwalnym zadaniom. Zadanie to realizujemy zwycięsko, jeśli partia nasza krocząc na czele mas zdoła wielokrotnie zwiększyć aktywność polityczną i produkcyjną milionów robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że dla osiągnięcia tych zadań znajdziemy szerokie twórcze i aktywne poparcie mas pracujących w mieście i na wsi, poparcie, którego jednym z dobitnych przejawów jest potężna fala współzawodnictwa przedzjazdowego.

Nie ulega wątpliwości, że nasz Zjazd pomoże całej partii i władzy ludowej skoncentrować wysiłki na podstawowym zadaniu, jakim jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

naukowych czynnych na wyższych uczelniach, działa dziś w kraju 98 instytutów naukowo-badawczych.

Bardzo ważnym zadaniem jest rozwój młodej kadry naukowej. W roku 1950 w oparciu o doświadczenia radzieckie wprowadzono aspiranturę, która w 1954 roku objąć już ma 980 młodych pracowników naukowych.

Rozszerzył się zakres oddziaływania instytucji powołanych do upowszechniania wiedzy, rozwija się sieć bibliotek i punktów bibliotecznych, wstępują nakłady książek, czasopism, pism i gazet, zwiększyła się znacznie liczba radioabonentów, coraz to większa część kraju uzyskuje warunki dobrego odbioru audycji radiowych.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zwiększyło liczbę odczytów do 107 tysięcy w 1953 roku — z czego 75.500 odczytów, których wysłuchało około 3.700.000 ludzi, wygłoszono na wsi. Liczba bibliotek powszechnych wzrosła z 2.667 w 1948 roku do 4.507 w 1953 roku (w tej liczbie 2.994 biblioteki gminne) — przewyższając prawie 4-krotnie liczbę bibliotek czynnych w 1938 roku. Prócz tego czynnych jest 5.280 bibliotek związkowych. Dla przybliżenia książki do czytelnika czynnych jest dziś przeszło 33 tysiące punktów bibliotecznych na wsi. Łączny nakład gazet wzrósł w 1953 roku do półtora miliarda, zaś nakład czasopism do 352 milionów. Nakłady książek i broszur przekroczyły w 1953 roku 90 milionów, co stanowi 3-krotny wzrost w porównaniu do roku 1937. W okresie ostatniego 5-lecia wydaliśmy dzieła Mickiewicza w nakładzie 2.300 tysięcy egzemplarzy, Prusa — 3.500 tysięcy egzemplarzy, Żeromskiego — 1.150 tysięcy egzemplarzy (w latach 1934—1938 — 37.200 egzemplarzy).

Władza ludowa konsekwentnie urzeczywistniała w ciągu minionych lat zadanie udostępnienia milionowym masom zdobyć kultury i sztuki. Liczba teatrów wszystkich rodzajów wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym przeszło 2-krotnie i wynosi 101. Teatry nasze dają dziś w terenie około 37 proc. ogółu przedstawień. Dzięki tej akcji ludność mniejszych miast, miasteczek i osiedli robotniczych uzyskała dostęp do teatru. Jednakże jeszcze zbyt rzadko teatr dociera na wieś.

Ogółem w 1953 roku przedstawienia teatralne obejrzało około 12 i pół miliona ludzi. Przed naszym teatrem stoją jeszcze wielkie zadania w zakresie repertuaru, kunsztu artystycznego i zwiększenia zasięgu swego oddziaływania.

W ciągu ubiegłego 5-lecia kinematografia Polski może wykazać się poważnym dorobkiem. Liczba kin wzrosła z 756 w 1949 roku do 2.202 w 1953 roku. Liczba kin wiejskich stałych wzrosła z 78 do 1.225, niedostatecznie natomiast wzrosła liczba kin objazdowych. Wzrosła liczba długometrażowych filmów fabularnych, dokumentalnych i oświatowych.

Liczba widzów kinowych zwiększyła się w tym samym czasie ze 117 milionów do 152 milionów. Mimo niewątpliwych osiągnięć na tym ważnym odcinku jakościowo wielu naszych filmów, ich poziom ideowo-artystyczny pozostawia jeszcze wiele do życzenia i nie odpowiada możliwościom utalentowanej kadry naszych reżyserów, aktorów i dramaturgów filmowych.

W ostatnich latach poważnie rozszerzyliśmy masowy ruch kulturalno-oświatowy. Gdy w roku 1948 mieliśmy 4.150 świetlic fabrycznych, to w roku 1953 było ich już 10.720; w roku 1948 nie było

w kraju ani jednego fabrycznego domu kultury, a w roku 1953 liczba ich wynosiła już 72. Liczba świetlic wiejskich wzrosła z 2.010 w roku 1948 do 10.050 w roku 1953. Szybko rozwija się amatorski ruch artystyczny. Liczba robotniczych zespołów artystycznych wzrosła z 4.803 w roku 1948 do 10.460 w roku 1953, zaś wiejskich zespołów artystycznych z 1058 do 7.600. W roku 1953 zespoły artystyczne robotnicze i wiejskie dały łącznie 152 tysiące przedstawień, które oglądało około 19 milionów widzów.

Ten wielki masowy ruch, potężna dzwignia socjalistycznej rewolucji kulturalnej w mieście i na wsi — wymaga stałej i wciąż wzrastającej opieki ze strony Partii, ze strony organizacji i instancji partyjnych.

Pracą kulturalno-oświatową, szczególnie na terenie robotniczym, a także na wsi, zajmują się nasze instancje partyjne za mało. Nasz aktyw nie zawsze zdaje sobie sprawę, że akcja kulturalno-oświatowa to organiczna część składowa całokształtu masowej pracy politycznej.

Przytoczone fakty i liczby świadczą o potężnym rozmachu życia kulturalnego w Polsce Ludowej.

Specjalną troską i najszerzej działającą otoczone jest w Polsce Ludowej dziecko. Mówią o tym olbrzymie kwoty wydatkowane na dodatki rodzinne dla pracujących, mówi o tym rozwój instytucji kulturalnych, wychowawczych, zdrowotnych, przeznaczonych dla dzieci. W latach dzielących nas od I Zjazdu wzrosła o 96 proc. liczba miejsc w żłobkach. Liczba przedszkoli, których przed wojną było w Polsce zaledwie 1.659 wzrosła do 7.685, z czego 4.838 przedszkoli rozmieszczonych jest na wsi. Pod opieką państwa znajdują się dzieci osierocone: kwoty przeznaczone dla państwowych domów dziecka wzrosły z 93 milionów złotych w 1949 roku do 260 milionów w 1953 r. Stworzono dla dzieci i młodzieży wielorakie formy opieki w postaci kolonii, obozów, półkolonii, wczasów wiejskich, wycieczek dzieci wiejskich do miast itp. Na akcje te wydatkowano w 1953 roku ponad 377 milionów złotych.

W okresie międzyzjazdowym uległa znacznemu rozszerzeniu liczba objętych ubezpieczeniami społecznymi. W 1950 roku rozszerzono ubezpieczenie rodzinne na pracowników rolnych i leśnych, a w 1953 roku rozciągnięto na tę grupę pracowników ubezpieczenie emerytalne. W roku 1948 wydatkowano na świadczenia (zasiłki rodzinne, renty, emerytury, zasiłki chorobowe) około 1.500 milionów — w roku 1953 kwota ta wzrosła do około 8.300 milionów zł, a więc prawie 6-krotnie.

W okresie ostatnich 4 lat wydatkowano na cele bezpieczeństwa i higieny pracy ponad 4.115 milionów zł, szkoleniu kadry specjalistów, wydano szereg aktów prawnych. Dzięki poważnym wysiłkom państwa w ciągu ostatnich 4 lat wskaźnik wypadkowości przy pracy obniżył się o ponad 37 proc. — mimo iż w tym okresie napłynęło do przemysłu wielu robotników nowych, niedoświadczonych. Stan bezpieczeństwa i higieny pracy wciąż jednak nie może być uznany za zadowalający i wymaga niesłabnących wysiłków, wymaga stałej mobilizacji załóg fabrycznych, inteligencji technicznej, kierownictwa zakładów, związków zawodowych i organizacji partyjnych.

Bardzo wiele wysiłków i środków poświęcono sprawie poprawy stanu zdrowotnego ludności. Polska należała do

tych krajów europejskich, które miały najmniej lekarzy. Na 10 tysięcy ludności przypadają 3,7 lekarzy, a na skutek koncentracji lekarzy w ośrodkach miejskich wieś pozbawiona była niemal opieki lekarskiej. W okresie sprawozdawczym kadry służby zdrowia wzrosły o przeszło 5.840 lekarzy (wzrost o 70 proc.), 2.477 dentystów (wzrost o 141 proc.) i 25 tysięcy pielęgniarek. W tymże okresie liczba łóżek szpitalnych zwiększyła się o około 28 tysięcy. Przeciętny roczny przyrost liczby łóżek jest prawie 7-krotnie wyższy niż przed wojną. Zwiększenie się liczby lekarzy i personelu pomocniczego umożliwiło zorganizowanie i rozwinięcie przemysłowej służby zdrowia — tak, że dziś nie ma już ani jednego większego zakładu przemysłowego, zatrudniającego więcej niż 500 robotników, który by nie miał choćby skromnej placówki służby zdrowia. Liczba uprawniających do świadczeń z ubezpieczeń społecznych wzrosła w latach 1949—1953 o 3.900 tysięcy i stanowi obecnie 58 proc. ludności całego kraju. Na wsi działa dziś 1.700 ośrodków zdrowia i punktów lekarskich — oraz 800 punktów aptecznych. Stworzyliśmy 657 izb porodowych na wsi z 43.666 łózkami — dziś już 85 proc. wszystkich porodów ma zapewnioną kwalifikowaną pomoc akuseryjną. Około 3/4 powiatów dysponuje już pogotowiem ratunkowym. Do niepowrotnej przeszłości należą wstrząsające opisy niedoli ludzi pracy, pozbawionych pomocy lekarskiej, zawarte w przedwojennych pamiętnikach lekarzy.

Dzięki podnoszeniu się stopy życiowej ludności, dzięki poprawie warunków sanitarnych, dzięki opiece lekarskiej zwiększyła się liczba urodzeń i obniżyła się liczba zgonów, w wyniku czego przyrost naturalny w 1952 roku był o 82 proc. wyższy niż w roku 1938, a o 10 proc. wyższy niż w 1949 roku. Najwyższy przyrost naturalny mamy na Ziemiach Odzyskanych, gdzie wynosił on w 1952 roku 27,6 na tysiąc mieszkańców, podczas gdy przeciętna dla całego kraju wynosi 19,5. Na uwagę zasługuje fakt zmniejszenia się umieralności na choroby zakaźne z 14,6 na 10 tysięcy ludności wielkich miast w 1949 roku do 11,7 w 1952 roku, podczas gdy w 1936—38 odpowiedni wskaźnik wynosił 25,0, a więc z górą 2-krotnie więcej.

Szczególną radością napawa nas spadek śmiertelności niemowląt w porównaniu z latami przedwojennymi (1938) ogółem o 40,6 proc. W samych tylko latach dzielących nas od I Zjazdu liczba zgonów niemowląt zmalała o 22,4 proc.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad zdrowiem nie powinny nam zasłaniać istniejących niedomagań w tej dziedzinie. W szczególności trzeba walczyć o znacznie troskliwszą i sprawniejszą niż dotąd pomoc lekarską dla robotników, zwłaszcza w działach pracy, skłódlowych dla zdrowia, podnieść na wyższy poziom akcje profilaktyczne i wysiłki nad polepszeniem stanu sanitarnego kraju.

Ludność Polski szybko się zwiększa. W chwili zakończenia wojny ludność Polski wynosiła poniżej 23 milionów. Po zakończeniu repatriacji i ruchów migracyjnych ludność kraju nasz liczył w roku 1948 okrago 24 miliony mieszkańców; obecnie liczy powyżej 26 i pół miliona. Przyrost naturalny ludności wynosi obecnie pół miliona. Tak wysokiego przyrostu ludności Polska nigdy w swej historii nie miała.

Te liczby są jeszcze jednym nieodpartym dowodem siły i przewagi naszego ustroju nad ustrojem kapitalistycznym.

IV. Osiągnięcia polityczno-ustrojowe i konieczność powołania rad gromadzkich

III. Na froncie oświaty, kultury, zdrowia i opieki społecznej — o naszych osiągnięciach i naszych zadaniach

Nieodłączną częścią i nieodzownym warunkiem naszego budownictwa jest budowa polskiej kultury socjalistycznej. Wysiłek nasz w tej dziedzinie koncentruje się na dwóch, równie istotnych i ważnych, nierozdzielnie z sobą związanych zadaniach:

Pierwsze — to upowszechnienie oświaty i kultury, udostępnienie dóbr kulturalnych milionom robotników i chłopów, którym burżuazja celowo zamykała dostęp do oświaty i kultury, do osiągnięć nauki, literatury i sztuki.

Drugie zadanie — to nasycenie naszej nauki, naszej kultury, naszej twórczości literackiej i artystycznej nową, socjalistyczną treścią, która umożliwia wychowanie nowego człowieka — człowieka socjalizmu.

W ciągu minionego pięćdziesięciu lat osiągnięliśmy poważne rezultaty na polu kultury i oświaty.

W wyniku wielkiej akcji prowadzonej pod kierownictwem władz oświatowych w Polsce został zlikwidowany — jako zjawisko masowe — analfabetyzm wśród ludzi w wieku do lat 50. Warto przypomnieć, że w Polsce przedwojennej 23,1 proc. ludności w wieku ponad 10 lat był analfabeta.

Rzucone przez partię hasło „ani jedno dziecko poza szkołą” zostało w pełni urzeczywistnione. Dzięki rozbudowie sieci szkół podstawowych, których liczba w roku 1953/54 wynosiła 23.208 (w porównaniu z 14.992 czynnych w 1945 roku), dzięki poważnym inwestycjom, dzięki kształceniu nowych kadr nauczycielskich, urzeczywistniliśmy w Polsce Ludowej powszechność nauczania. W okresie dzielącym nas od I Zjazdu dokonano wielkiego wysiłku dla zapewnienia dzieciom możliwości ukończenia szkoły 7-klasowej. W latach przedwojennych szkoła 7-klasową objętych było 45 proc. uczniów, zaś w 1953 roku — 87,3 proc. W szkołach 4-klasowych mamy dziś zaledwie 3 proc. uczniów — wobec 11 proc. w 1948/49 r. Te przemiany dokonane zostały w pierwszym rzędzie na wsi, gdzie panującym typem była szkoła 4-klasowa. Dziś na wsi polskiej mamy 10.973 szkoły 7-klasowe, a więc blisko 5 razy więcej niż przed wojną (2.353). Stawiamy sobie jako zadanie, aby wszystkie dzieci wiejskie skończyły co najmniej szkołę 7-klasową, aby rosła na wsi liczba szkół średnich. W miastach będziemy stopniowo realizowali, zgodnie z programem Frontu Narodowego, powszechność szkoły średniej.

W latach 1948—1953 mamy poważne osiągnięcia również w zakresie szkół średnich ogólnokształcących, gdzie odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej wzrósł w porównaniu z latami przedwojennymi z 13,7 proc. do 61 proc.

Osiągnięcia na froncie oświaty są w znacznej części zasługą naszego nauczycielstwa, które podnosi nieustannie swoje kwalifikacje, swój poziom ideologiczny i aktywność społeczną, o czym świadczą również udział 100-tysięcznej rzeszy nauczycielstwa w przedzjazdowym ruchu współzawodnictwa. Pięknym tego wyrazem jest zainicjowany przez nauczyciela matematyki Józefa Hawlickiego ruch racjonalizatorski w dziedzinie wytwarzania przez nauczycieli wraz z uczniami pomocy naukowych dla potrzeb szkoły, który nabrał w całym kraju dużego rozmachu.

Dalsza wytrwała walka z niedomaga-

niami naszych szkół, z drugorocznnością, o lepsze wyniki nauczania i wychowania w szkole jest sprawą dużej wagi, którą winny doceniać wszystkie ognia naszej Partii. Powinno być naszą troską dobre przygotowanie się do przyjęcia rosnącej liczby uczniów w latach najbliższych. Ale wyniki wychowawcze naszego szkolnictwa nie mogą być uznane za zadowalające. Poziom pracy dydaktycznej winien być podniesiony. Należy ulepszyć kształcenie nauczycieli, rozwiązać problem nauczycieli niewykwalifikowanych, ulepszyć programy i podręczniki.

W ciągu ostatnich 5 lat rozwinęło się poważnie szkolnictwo dla pracujących. Liczba szkół podstawowych dla pracujących wzrosła w tym okresie z 208 do 1606, a więc 8-krotnie. Do szkół tych uczęszcza w bieżącym roku szkolnym ponad 67.600 robotników i pracujących chłopów, a w ciągu całego 5-lecia, przeszło 123 tys. ludzi pracy zdobyło wykształcenie w zakresie 7 klas w szkołach podstawowych i na odpowiednich kursach.

Równocześnie z rozwojem szkolnictwa ogólnokształcącego wzrastała sieć szkół zawodowych. W roku szkolnym 1952/53 CUSZ wraz z resortami gospodarczymi prowadził 898 zasadniczych szkół zawodowych dla 169 tys. uczniów i 22 szkoły przysposobienia zawodowego wypuszczające 12 tys. absolwentów rocznie. W tymże roku szkolnym czynnych było 948 techników obejmujących 221 tys. uczniów. W ciągu ostatnich 4 lat szkoły zawodowe prowadzone i nadzorowane przez CUSZ wyszkoliły 146 tys. techników i 344 tys. wykwalifikowanych robotników. Szkolnictwo rolnicze kształciło w 1953 roku — 57 tys. uczniów, a w roku bieżącym będzie szkolę 98 tys. uczniów. Szkolnictwo służby zdrowia dostarczyło w latach 1950—53 około 31 tys. pielęgniarek — w tym około 5,5 tys. przeszkolonych w szkołach 2-letnich. W 150 szkołach artystycznych — podstawowych i średnich — kształci się około 25 tysięcy uczniów.

Wszystkie te liczby nabierają specjalnej wymowy w porównaniu z danymi tych samych lat przedwojennych, gdy 11 gimnazjów i 7 liceów rolniczych szkolilo 1.800 uczniów, gdy w szkołach zawodowych było około 84 tysięcy młodzieży, gdy liczba pielęgniarek kończących szkołę wynosiła rocznie około 200.

Wysiłkom na polu szkolnictwa towarzyszy stała troska o postępy w dziedzinie wychowania pozaszkolnego. Mamy dziś 79 domów harcerza, 12 młodzieżowych domów kultury i 2 palace młodzieży w Stalinoogrodzie i Szczecinie. Ukoronowaniem tej dziedziny działalności będzie warszawski pałac młodzieży, który mieścić się będzie w Pałacu Kultury i Nauki imienia Stalina. Należy jeszcze wspomnieć o poważnym wysiłku podjętym dla poprawy stanu zdrowia i podniesienia sprawności fizycznej młodzieży. W ostatnich harcerskich igryskach sportowych brało udział ponad milion dzieci.

Liczba szkół wyższych zwiększyła się w latach między I a II Zjazdem Partii z 57 do 79. Liczba studentów wzrosła w tym okresie ze 101 tysięcy do 121 tysięcy (liczby te nie obejmują uczelni wyższych MON i studiów zaocznych).

Dodajmy, że w 11 wieżoworowych szkołach inżynierskich kształci się obecnie 14.262 studentów, przeważnie robotników

i chłopów. W związku z wielkimi zadaniami w dziedzinie rolnictwa zachodzi potrzeba poważnej rozbudowy wyższych szkół rolniczych i utworzenia studiów korespondencyjnych dla agrotechników i zootechników.

W porównaniu z latami przedwojennymi (1937—38), gdy na 10 tysięcy ludności przypadało 14,0 studentów, w roku akademickim 1952/53 na każde 10 tysięcy ludności przypadało 47,0 studentów. Zmieniło się rozmieszczenie szkół wyższych. W ośrodkach robotniczych (Łódź, Śląsk, Częstochowa, Radom) były przed wojną 2 szkoły wyższe z 5 wydziałami, a w roku akademickim 1952/53 czynnych było w tych ośrodkach 19 szkół wyższych z 65 wydziałami. Powstała Akademia Medyczna w Białymostku. Na terenach naszych Ziemi Odzyskanych były pod rządami niemieckimi 3 szkoły wyższe i 3 pedagogiczne, a w roku akademickim 1952/53 mieliśmy już tam 23 uczelnie z 80 wydziałami.

Zmienił się zasadniczo skład klasowy młodzieży akademickiej. Przed wojną odsetek młodzieży robotniczej na uczelniach wynosił 8,8 a chłopskiej 8,4. W roku 1952/53 odsetek młodzieży robotniczej na uczelniach wynosił już 34,1 a chłopskiej 25,0. Na 10 tysięcy ludności chłopskiej było przed wojną 1,8 studentów pochodzenia chłopskiego, w roku 1952/53 liczba ta wzrosła do 30,3. Czyż to nie jest piękna miara wielkiego awansu społecznego młodzieży chłopskiej w Polsce Ludowej?

Temu wzrostowi liczby studiującej młodzieży robotniczej i chłopskiej towarzyszył wielki materialny i organizacyjny wysiłek. Państwo ludowe stara się zapewnić studiującej młodzieży odpowiednie warunki nauki i pomoc materialną.

Liczba studentów w domach akademickich wynosiła przed wojną 6 tysięcy, zaś obecnie z górą 39 tysięcy.

Odsetek studentów korzystających ze stypendiów państwowych wzrósł z 5,1 proc. przed wojną do 67,7 proc. w 1952/53 roku. W pracy naszych szkół wyższych jest jeszcze немало braków, szczególnie w zakresie treści ideologicznej nauczania. Winno też być naszą troską stać podnoszenie poziomu nauczania marksizmu-leninizmu. Powinno ono promieniować na całą pracę uczelni.

Szybki rozwój gospodarki i kultury narodowej postawił poważne i pilne zadania przed nauką polską, która musiała też wywrócić olbrzymie straty spowodowane przez wojnę. Wzrosła wielokrotnie sieć placówek naukowych. Mimo to rozwój nauki nie nadąza jeszcze za wzrostem potrzeb. Metody badań naukowych, ich poziom, planowanie prac naukowych są jeszcze na wielu odcinkach niedostateczne. Trzeba je doskonalić, aby lepiej służyły narodowi. Chodzi o to, aby w oparciu o piękne, postępowe tradycje nauki polskiej pchnąć ją na drogę pełnego rozwoju poprzez bliższą więź z praktyką i z metodą materializmu dialektycznego. Szczególnie doniosłe zadania stoją w tym zakresie przed pracownikami naukowymi w dziedzinie przyrodniczo-nauki i historii, ekonomii i filozofii.

Dziś, po dwuletniej pracy, Polska Akademia Nauk dysponuje już 32 własnymi placówkami badawczymi — w tej liczbie 15 samodzielnych instytutami. Akademia opracowała wytyczne do badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Obok licznych zakładów

Naród nasz — dzielny i utalentowany naród polski — szybko podwignął się z nieszezęść i strat, w które pogrążył nas na szereg lat barbarzyński najazd hitlerowski. Rewolucja ludowa wyzwoliła w całym społeczeństwie — z wyjątkiem nikczemnych reakcyjnych mgłów i najczeklejszych wrogów ludu — potężny rozmach pracy w imię nowego lepszego życia. Ten wspaniały rozkwit niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ten niezmierzony zapal mas ludowych, które w codziennej pracy wykują nowe warunki życia dla siebie i całego narodu — to największa zdobycz naszej rewolucji ludowej w Polsce.

Wzrostowi aktywności polskich mas pracujących sprzyjały zarówno nasze osiągnięcia gospodarcze i kulturalne jak też — i to przede wszystkim — nasze wielkie przeobrażenia polityczno-ustrojowe.

Okres sprawozdawczy obejmuje wielki akt historyczny — uchwalenie 22 lipca 1952 roku Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która ujęła nasze przeobrażenia społeczno-polityczne w ramy powszechnego prawa wszystkich obywateli. Przyjęcie Konstytucji jednomyślnie przez Sejm, poprzedzała dyskusja ogólnonarodowa, w której wzięło udział 11 milionów osób. Był to zatem wielki plebiscyt, w którym znalazła odzwierciedlenie nie tylko wysoka dojrzałość polityczna, ale i wspaniała zwartość patriotyczna olbrzymiej większości społeczeństwa. Zwartość te potwierdziły niemniej dobitnie odbywające się wkrótce potem wybory do Sejmu — najwyższego organu władzy państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybory były zadokumentowaniem potężnej siły hasel Frontu Narodowego — hasel zespolenia narodu w walce o pokój i o realizację polityki uprzemysłowienia Polski.

Czym jest Front Narodowy w Polsce oceniamy jako szczególną formę mobilizacji opinii i postawy społeczeństwa w sprawach dla przyszłości narodu decydujących? Jest on wyrazem tego, że przytłaczająca większość społeczeństwa niezależnie od dzielących je jeszcze różnic zrozumiała olbrzymią wagę jedności i zwartości

narodu w chwilach, gdy wchodzą w grę najistotniejsze interesy i potrzeby ogólnonarodowe, że gotowa jest zadokumentować tę jedność swym czynem. Taką potrzebą ogólnonarodową a zarazem ogólnoludzką, jest przede wszystkim sprawa utrwalenia pokoju. Nasz Front Narodowy formował się w procesie tej walki o pokój. Olbrzymia większość naszego społeczeństwa jednocząca się wokół hasel Frontu Narodowego uświadomiła sobie w pełni fakt, że władza ludowa i jej polityka służy niezachwianie sprawie utrwalenia pokoju. Spoistość polityczno-ideologiczna Frontu Narodowego pogłębiała w miarę jak polityka uprzemysłowienia, realizowana przez władzę ludową, okazywała swój coraz bardziej widoczny wpływ na życie społeczne, na wzrost sił wytwórczych kraju, na rozwój gospodarki i kultury ogólnonarodowej. W świetle doświadczeń naszego życia społeczno-politycznego w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do II Zjazdu można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Front Narodowy u nas będzie się utrzymywał, rozszerzał, pogłębiał, umacniał w miarę dalszych osiągnięć polityki władzy ludowej, w miarę zwycięskiej realizacji naszych planów gospodarczych, w miarę dalszego wzrostu sił naszego państwa ludowego.

Podstawą polityczno-społeczną Frontu Narodowego jest sojusz robotniczo-chłopski i kierownicza rola w tym sojuszu zjednoczonej politycznie klasy robotniczej. Ścisła współpraca naszej Partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym stanowi poważny czynnik umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i preżności politycznej i organizacyjnej Frontu Narodowego. Treścią ideologiczną tego Frontu jest zjednoczenie rosnących sił i uczuć patriotycznych naszego społeczeństwa.

Jedność woli, zgodność działania w sprawach najbardziej istotnych i decydujących nie wyklucza bynajmniej krytyki ani ścierania się myśli i poglądów — na odwrót, winna sprzyjać rozwojowi krytyki, ożywianiu dyskusji i pogłębieniu ich treści.

Front Narodowy jest szczególną formą więzi, w której obowiązują kryteria mo-

ralno-polityczne, a nie organizacyjne. Potężna dzwignia tego Frontu winno być kształtowanie i pობudzanie wśród naszszszych mas troski o najistotniejsze, podstawowe, naczelne interesy i potrzeby narodu, poczucie współodpowiedzialności za sprawy ogólnonarodowe i twardej woli zabezpieczenia ich przez zwartą, zjednoczoną i nieugiętą postawę olbrzymiej większości narodu. Rozwijając ze wszech miar tę świadomość, czyniąc nieustannie wysiłki nad umacnianiem Frontu Narodowego, nasz aktyw partyjny nie powinien ani na chwilę zapominać o tym, że walka o jedność moralno-polityczną narodu w sprawach podstawowych i decydujących toczy się i toczyć się będzie jeszcze długo. Będzie ona się toczyła tak długo, dopóki istnieją i działają na rzecz przywrócenia kapitalizmu rozbitych starych klas pasożytniczych, które nie pogodziły się z utratą swych przywilejów, dopóki istnieją u nas jeszcze, mimo ich ograniczenia i wypierania, klasy żyjące z wyzysku, a więc kulacy na wsi, speculanci, drobni kapitaliści w mieście itd. Walka tych wszystkich elementów przeciwko naszemu ustrojowi ludowemu, przeciwko naszym osiągnięciom i zdobyciom staje się coraz bardziej rozpaczliwa, zaciekała, bezwzględna i toczy się ona w ukryciu, podstępnie, zamaskowanie, chyttrze, a nie jawnie i otwarcie. Winniśmy przeto nie osłabiać, lecz zaostreżać swą czujność wobec ukrytych i zamaskowanych wrogów ludu pracującego.

W tym kontekście chciałbym krótko tylko poruszyć bardzo ważną w naszych warunkach sprawę stosunków między Państwem i Kościołem.

Oceniając sytuację w tej dziedzinie stwierdzić należy, że w ostatnim okresie nastąpił szereg zmian w kierunku normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem. Przeważająca większość duchowieństwa polskiego pozytywnie do stosunków się do naszego ustroju i, korzystając z możliwości pełnego zaopiekowania potrzeb religijnych ludzi wierzących, lojalnie wypełnia swe obowiązki.

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Dalszy ciąg referatu wygłoszonego przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bierut

Tym niemniej są jeszcze wśród hierarchii kościelnej i duchowieństwa elementy, które pragnęłyby wykorzystywać stanowiska kościelne jako parawan dla polityki zdecydowanie wrogiej w stosunku do naszego państwa, w stosunku do władzy ludowej. W tym kierunku wywierają nacisk reakcyjne koła polityków, skupiających się wokół Watykanu, gdzie z dawien dawna przyzywczajano się do nadużywania religii dla celów politycznych. Zainteresowane są w tym szczególnie agresywne koła amerykańsko-hitlerowskie, które — w celu forsowania zbrojeń i organizowania nowego Wehrmachtu — judzą przeciwko Polsce Ludowej. Chcieliby oni podważyć jedność naszego narodu przy pomocy fanatycznych i nie związanych z narodem reakcyjnych polityków w sutannach, którym nie podoba się władza ludowa i którzy nie wahają się nadużywać uczuć ludzi wierzących dla celów agitacji i propagandy antyludowej. Budzi

Jednocząc najszerze rzesze ludu pracującego pod hasłami Frontu Narodowego winniśmy budzić w nich poczucie dumy z rosnących dziś szybko i nieprzerwanie sił i bogactw naszej ojczyzny ludowej. Winniśmy coraz mocniej pogłębiać jedność i zwartość naszych szeregów, aby wzmocnić nieustannie nasze państwo ludowe — ostoję naszej niepodległości, gwarantą wszystkich zwycięstw i osiągnięć naszego narodu. Niezawodną rekonią wzrostu sił Rzeczypospolitej jest pogłębianie i rozszerzanie codziennej więzi między organami państwa i masami ludowymi.

Podstawą organizacyjno-masową władzy ludowej są rady narodowe. Prezydium rad narodowych wszystkich szczebli spełniając dziś w coraz pełniejszym zakresie funkcje jednolitych organów państwa w terenie. Poziom prądy przeżydów rad znacznie wzrosł w ciągu ostatnich 5-lecia. Wzmocnia się i rozszerza ich więź z masami ludowymi, usprawniają się stopniowo metody ich pracy i podnoszą się kwalifikacje polityczne i fachowe kierowanych przez prezydium kadr pracowniczych aparatu podległego radom. Wokół rad skupia się coraz szerszy aktywny społeczny, który jest najpoważniejszym instrumentem ich bezpośredniej więzi z ludnością. W komisjach rad wszystkich stopni brało stałe udział w roku ubiegłym ponad 100 tysięcy aktywistów, nie będących członkami rad. Liczba członków wszystkich rad razem wziętych (jest ich ponad 4 tysiące) wynosi 108.200, z czego 21 proc. stanowią robotnicy, zaś 48 proc. chłopów pracujących i 27,5 proc. pracowników umysłowych.

Ważną metodą zacieniania przez rady więzi z masami są składane przez rady wnioski sprawozdania przed ludnością, praktykowane już na ogół — jakkolwiek jeszcze nie dość powszechnie — na terenie całego kraju. W szeregu miast rozwija się w coraz szerszej mierze działalność komitetów blokowych, w których bierze żywy udział poważny odsetek kobiet — gospodyń domowych.

Jednakże wiele przeżydów rad traktuje pracę z komitetami blokowymi w sposób dorywczy. Zbyt nikły jest jeszcze udział młodzieży w komitetach blokowych.

Na wsi rozwijają rosnącą aktywność komisje gromadzące jako organy kontrolno-doradcze przeżydów rad w zakresie zadań wykonywanych przez sołtysów. Wiele z tych komisji włącza się już czynnie do walki o podniesienie produkcji rolniczej.

Jednakże w pracy przeżydów rad narodowych jest jeszcze wiele braków.

Kontrola wykonania uchwał jest jeszcze niedostateczna. Prezydium rad, szczególnie niższych stopni, nie przywiązują do tego zagadnienia należytej wagi.

Prezydium rad narodowych, a w szczególności powiatowe, miejskie i gminne często nie wykazują niezbędnej troski o

to słuszne protesty i sprzeciwy wśród przeważającej części duchowieństwa i działaczy katolickich.

Na licznych zjazdach i naradach duchowieństwo polskie coraz bardziej zdecydowanie odgradza się od wszelkich prób nadużywania religii dla celów politycznych, sprzecznym z interesami Polski Ludowej i stwierdza, że nie dopuści do tego, aby kościół był w Polsce ogniskiem jętrzenia i oparciem dla niecných planów wrogów Polski Ludowej — neohitlerowskich odwetowców i ich patronów zza oceanu.

Wszelkie próby nadużywania religii i kościoła dla wrogich Polsce celów politycznych, wszelkie próby jętrzenia przeciw władzy ludowej, będą — oczywiście — przecinane przez nas z całą stanowczością.

Równocześnie będziemy dbać, aby zagwarantowana przez naszą Konstytucję wolność sumienia była ściśle przestrzegana, zaś duchowieństwo miało zapewnione odpowiednie warunki dla zaspokajania potrzeb religijnych ludzi wierzących.

potrzeby ludności pracującej miast i wsi w zakresie sprawnego zaopatrzenia w przedmioty powszechnego spożycia i w artykuły gospodarskie niezbędne w produkcji rolnej, w zakresie spraw komunalnych, mieszkaniowych, kulturalnych itp. Brak kontroli nad właściwą pracą sieci handlowej na wsi. Jedną z najpoważniejszych bolączek wielu przeżydów jest panoszący się biurokratyzm, kumoterstwo, bezduszny stosunek do spraw i kłopotów ludności.

Prezydium rad, nawet niekiedy wojewódzkich, nie zawsze sprawnie i terminowo załatwiają skargi i zażalenia ludności. Sporo podań, listów i skarg pozostaje bez odpowiedzi i skutków, chociaż listy te zawierają często nader istotną krytykę niedomagań, wypażeń, nadużyć aparatu, w którym działa niekiedy celowo ukryty wróg.

Listy ludności do różnych instancji, urzędów, redakcji, których liczba w 1952 roku sięgała około 1 miliona — stały się u nas wyrazem wzrostu aktywności mas, formą ich współuczestnictwa w realizacji polityki partii i usprawniania działalności organów państwa poprzez kontrolę mas. Są one cenną formą oddolnej krytyki i powinny stać się poważną pomocą w walce z biurokratycznymi i szkodliwymi wypaęciami aparatu państwowego. Bez takiej krytyki nie podobna usprawnić, regulować i podnosić na wyższy poziom całej naszej pracy.

Najważniejszą przyczyną niedomagań, istniejących jeszcze w działaniach wielu ogniw przeżydów rad terenowych, jest niedostateczne zainteresowanie, słabe kierownictwo i kontrola tej pracy ze strony organizacji partyjnych. Komitety partyjne zamiast kierować politycznie pracą aktywów w przeżydiach rad i podnosić ich odpowiedzialność jako organów władzy, nader często zastępują prezydium w ich funkcjach i komenderują nimi.

Rady narodowe są u nas podstawową formą bezpośredniego, najbardziej masowego i demokratycznego współudziału szerokich mas ludowych w rządzeniu państwem. Dlatego też kierownictwo polityczne i praca rad musi stać się jednym z najważniejszych codziennych zadań instancji partyjnych.

Niezwykle ważnym zadaniem Partii w najbliższym okresie jest przygotowanie się do akcji wyborów powszechnych na rad narodowych wszystkich szczebli, które powinny odbyć się jesienią bieżącego roku. Będzie to jedna z największych i najbardziej odpowiedzialnych akcji masowo-politycznych. Organizacyjne przygotowanie tej akcji musi się rozpocząć już teraz, tym bardziej, że wiąże się ono z koniecznością reorganizacji obecných rad gminnych i zastąpienia ich przez rady gromadzkie. Celem tej ważnej reformy jest rozszerzenie i pogłębienie więzi między

władzą ludową i najszerszymi masami chłopów pracujących. Żywa, codzienna, bezpośrednia więź z masami pracującymi musi być nieodzownym warunkiem pomysłnej realizacji zadania wydatnego podniesienia produkcji rolniczej.

Doświadczenie pokazało, że dotychczasowy podział administracyjny i odpowiadające mu rozmieszczenie terenowych organów władzy państwowej stały się na obecnym etapie poważnym hamulcem w wykonywaniu naszych zadań na wsi. Obecnie najniższą jednostką administracyjną na wsi, wyposażoną we własny organ władzy — radę narodową — jest gmina. Jest ona jednak nadmiernie oddalona od samej wsi i staje się często hamulcem w aktywizacji mas chłopskich.

Istniejący obecnie wieloszczeblowy system przekazywania uchwał i decyzji rządów poprzez gminne rady i sołtysów powoduje poważne trudności w realizacji rosnących zadań na wsi. Coraz bardziej daje się odczuwać brak kolegielnych organów władzy państwowej, pracującego bezpośrednio w gromadzie, głęboko wśród mas chłopskich. Jest to szczególnie ważne w związku z walką o wzrost produkcji rolnej.

Dalsze utrzymywanie obecnego stanu nie daje się pogodzić z zasadniczą tendencją rozwojową naszego państwa ludowego, która polega na maksymalnym przybliżaniu organów władzy państwowej do mas oraz jak najszerszym przyciąganiu mas do bezpośredniego udziału w rządzeniu.

Powołanie gromadzkich rad narodowych to doniosła reforma, która zgodnie ze wskazaniami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma na celu dalsze rozwijanie inicjatywy twórczej i aktywności ludu pracującego w dążeniu do wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu.

Nowa gromada, o niewielkim stosunkowo obszarze i liczbie mieszkańców od 1 do 3 tysięcy, będzie jednostką administracyjną, związaną znacznie mocniej niż obecna gmina z ludnością wsi i z zagadnieniami produkcji rolnej. Gromadzkie rady narodowe będą posiadały swój organ wykonawczy — prezydium oraz stałe komisje rady, umożliwiający przyciągnięcie szerokich rzesz chłopskich do bezpośredniego udziału w rządzeniu, do społecznej kontroli całej działalności gospodarczej, społecznej, oświatowo - kulturalnej na swoim terenie.

Zamierzona reforma spowoduje również zbliżenie do gromady powiatowych instancji partyjnych, państwowych oraz organizacji, społecznych, odgradzonych dziś niejednokrotnie od podstawowych mas chłopskich ogniem gminnym. Przy czyni się ona również do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i do wzmocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Tegoroczne jesienne wybory do rad narodowych będą miały tym większe znaczenie, że zostaną przeprowadzone już na gruncie dokonanej reformy podziału administracyjnego na wsi. Zwiększy to w ogromnym stopniu zadania wszystkich naszych organizacji partyjnych, szczególnie na wsi, zadania ZMP, ZSL, Związku Samopomocy Chłopskiej, zadania Frontu Narodowego, które w okresie poprzedzającym kampanię wyborczą będą musiały wysunąć z najgłębszych mas ludu pracującego nowe tysiące i dziesiątki tysięcy najlepszych robotników i chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej jako kandydatów do gromadzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych i wojewódzkich rad narodowych. Kampania ta stanowić będzie poważny egzamin dla naszych organizacji, instancji i komitetów partyjnych. W wyniku tej wielkiej, odpowiedzialnej pracy powinniśmy osiągnąć decydujący przełom w pracy rad narodowych, ściślej powiązanie ich z masami pracującymi oraz wzmocnienie ich kierowniczej roli w walce o gospodarczy, kulturalny i społeczny rozwój kraju.

w walce z ruchem rewolucyjno-wyzwoleniczym. Zwycięstwo idei sojuszu robotniczo-chłopskiego wyzwalała uśpioną w milionowych masach ludowych energię rewolucyjną i przekształcała te masy z dawnej rezerwy burżuazji w wielką i niepokonaną siłę pod przewodem proletariatu.

Nie rozumieli idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, bo nie mogli i nie chcieli jej zrozumieć oportunistyczni przywódcy zachodnio-europejskiego ruchu socjaldemokratycznego i świadomie zamykali oczy na imperialistyczny wysysk milionowych mas chłopskich w koloniach uprząwany przez ich własną burżuazję. Ochłapy pochodzące z tego wyżysku — rzucane przez burżuazję arystokracji robotniczej — były jednym z ukrytych źródeł ich ugody i pozostają do dziś ostoją przegniłej służalczości socjaldemokracji w stosunku do imperializmu. Wygodnym parawanem dla takiej postawy jest traktowanie chłopstwa jako klasy przeciwstawnej proletariatu, jako masy zacofanej i reakcyjnej, stanowiącej rezerwę sił burżuazji. Lenin beztłóśnie biczował i demaskował tę obłudę.

Nie dostrzegali długo tej obłudy ci spośród lewicowców i szczerze rewolucyjnych działaczy polskiego ruchu robotniczego w zaraniu jego rozwoju, którzy w sposób uproszczony, niekonsekwentny, nieleninowski podchodzili do zagadnienia rewolucji proletariackiej. Wychodzili oni z założenia, że o postawie społecznej chłopstwa decydują wyłącznie jego interesy własnościowe, interesy drobnego przedsiębiorcy. Był to z gruntu fałszywy punkt widzenia, nie widzący dwoistego charakteru chłopca, jako człowieka pracy i posiadacza, odzwierciedlający wpływy oportunistycznych i centrystowskich pseudomarksiowskich teorii zachodnio-europejskich socjaldemokratów. Wynikał on ponadto z niezrozumienia historycznego faktu, że ośrodek wielkich ruchów rewolucyjnych i decydujących walk klasowych przesunął się na wschód Europy, do krajów o wielkiej liczbie ludności chłopskiej, do krajów, w których proletariacka walka klasowa spłatała się z walką przeciwko pozostałościom feudalizmu i przetrzykom średniowiecza. Do takich krajów należała również Polska, w której walka klasowa wiązała się także z walką narodowo-wyzwoleniczą.

Błędy luksemburgizmu w podstawowych zagadnieniach kwestii chłopskiej i narodowej długo ciążyły na polskim ruchu robotniczym — na SDKPiL i częściowo jeszcze w pierwszym okresie na KPP, choć logika walki rewolucyjnej, wpływ partii bolszewickiej i szybsze dojrzewanie ideologiczne w ogniu walki klasowej korygowały u nas te błędy. Do przewidywania tych błędów przyczyniło się decydująco coraz głębsze przyswajanie sobie przez aktyw partyjny nauk leninowskich. Jednak obowiązani jesteśmy i dziś czynnie śledzić, by błędy przeszłości, będące u nas pozostałością „dziecięcej choroby lewicowości”, szczerką formą koncepcji socjaldemokratycznych, nie oddziaływały na świadomość pewnej części aktywów w chwili obecną.

Sojusz robotniczo-chłopski opiera się u nas w Polsce na rewolucyjnych doświadczeniach ugruntowanych we wspólnych walkach o najżywniejsze prawa i interesy ludu pracującego. Kształtował się on i utrwał w długoletnich starciach i walkach polskich mas ludowych przeciwko ciemizmom. Datują się one jeszcze z okresu udziału robotników wraz z chłopami w walkach powstańczych 1863 roku. Wielkie i zaszczytne są tradycje wspólnych robotniczych i chłopskich walk w Polsce w czasie rewolucji 1905 roku. Nigdy niezapomniane pozostała wielkie walki robotników i chłopów pod przewodem KPP i przy współudziale radykalnych organizacji chłopskich — walki z faszystowską dyktaturą sanacji, sławne bitwy pod Łapanowem, Leskiem, Rópeczykami, Jadowem itd. Sojusz robotniczo-chłopski spajała na wieki wspólnie przelana krew, więzienia, obozy, cierpienia wielu tysięcy najofiarniejszych rewolucjonistów — robotników i chłopów, w walkach o ziemię i pracę. Utrwały ten sojusz bohaterskie walki partyzanckie z okupantem hitlerowskim, w szeregach GL, a potem AL pod kierownictwem KRN i należących do niej grup chłopskich na czele z „Wolą Ludu”.

W ciągu 20 lat przełomowych ugodowo-strońnicwa chłopskie i drobnomieszczańskie mamili i oszukiwały chłopów obietnicami reformy rolnej. Dopiero gdy doszła do władzy klasa robotnicza w sojuszu z chłopami pracującymi, zaraz po wyzwoleniu urzeczywistniona została szeroka reforma rolna i chłopstwo raz na zawsze uwolnione zostało z wiekowej zmyry obszarnczego ucisku i wyżysku.

Władza ludowa w Polsce wyzwoliła i uaktywniła wielomilionowe masy ludu pracującego. Sojusz robotniczo-chłopski jest niezawodną podstawą rosnącej szybko mocy i potęgi naszego ustroju, naszego państwa demokracji ludowej — państwa robotników i chłopów.

Co dala dotąd, jakie korzyści materialne, polityczne i moralne przyniosła chłopstwu pracującemu demokracja ludowa w Polsce?

Przywróciła ona przede wszystkim masom ludowym godność gospodarza własnego kraju, przyniosła im pełne prawa wolnych ludzi. Dala ona i zabezpieczyła chłopom ziemię — podstawę ich gospodarki. Ileż to lat chłop pracujący w Polsce borykał się z troską o skrawek ziemi — jego żywicieli, na której ciężły rosnące wciąż lichwiarskie długi, z troską o to, że ziemia ta nie jest zdolna wyżywić jego rodziny. Bezrobocie, przełudnienie było przez długie dziesiątki lat największą zimą i udręką wsi polskiej. Chłopi musieli szukać chleba na obczyźnie. Ogólna liczba wychodźców w czasach 20-letnich rządów burżuazyjnych w Polsce wynosiła według niepelných danych z górą 2 miliony (łącznie z wychodźstwem sezonowym). Z pozostałych w kraju 24 milionów mieszkańców wsi (1938 r.) około 7—8 milionów w wieku

zdolnym do pracy zaliczano do „zbędnych”, to znaczy bezrobotnych.

Dziś nie ma na wsi ludzi „zbędnych”, a — na odwrót — rolnictwo nasze odciąża brak dostatecznej liczby rąk do pracy. Miliony młodzieży wiejskiej opuszczają obecnie wieś, udając się nie na obczyznę, lecz do szkół, do rodzimego przemysłu, do miast, mając możliwość zdobycia kwalifikacji i awansu społecznego.

Władza ludowa okazuje chłopom wydatną i wielostronną pomoc w ich gospodarce i zmienia do gruntu warunki życia wsi polskiej, wprowadzając na wieś w coraz szerszym zasięgu elektryczność, radio, kino, budując drogi, urządzenia melioracyjne, udoskonalając środki łączności i komunikacji z miastem, rozszerzając opiekę zdrowotną i nadając coraz większego rozmachu „rewolucji kulturalnej”, która ogarnia coraz głębiej wieś. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczyła prawa własności chłopskiej, zagwarantowała masom chłopskim pełnię ich praw obywatelskich i demokratycznych, ich równoprawny współudział w kierowaniu państwem, w sprawowaniu władzy ludowej.

Czyż wszystkie te wielkie przeobrażenia społeczne nie są potwierdzeniem niezłomnej, niezawodnej, twórczej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, pod kierownictwem klasy robotniczej w naszym kraju?

Ale nie możemy, nie powinniśmy, nie wolno nam zadowalać się osiągnięciami. Najważniejszym naszym obowiązkiem jest krytycznie analizować braki, niedomagania, błędy naszej pracy, które są przeszkodą w naszym marszu naprzód, w naszym budownictwie, analizować rzetelnie i głęboko — po to, aby je usunąć. Najważniejszą troską partii naszej zawsze było i powinno być to, aby nasze trudności i niedomagania nie hamowały rozwoju budownictwa socjalistycznego, aby nie osłabiali, nie podrywały naszej podstawowej siły i opory politycznej — sojuszu klasy robotniczej z mało i średniorolnymi masami chłopstwa pracującego.

Czy były u nas na tym odcinku błędy, wypaczenia, braki?

Główny nasz błąd na odcinku stosunków między klasą robotniczą a chłopstwem polegał na tym, że nie potrafiliśmy w porę, z dostateczną energią, z dostatecznym nakładem sił i środków zapobiec pogłębianiu się nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa. Nie dość wytrwale przestrzegaliśmy prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarstwa ogólno-narodowego musiło dać o sobie znać.

Byłoby jednak niesłusznie uważać, że zapobieżenie pogłębianiu się nadmiernej dysproporcji między produkcją przemysłu i rolnictwa zależało tylko od naszego planowania. Główne źródło zbyt niskiego wzrostu produkcji rolniczej w stosunku do naszych potrzeb tkwi przede wszystkim w niedostatecznej walce z różnymi odchyleniami od realizacji planowanych zadań.

Korzenie i źródła trudności można by ogólnie sprowadzić do następujących czynników:

1 uleganie pewnej żywiołowości procesów, charakterystycznych dla drobnotowarowej, rozproszonej, regulowanej przez wymianę towarową gospodarki chłopskiej, a więc — jako skutek tego ulegania — słabe kierowanie wielostronnymi dźwigniami spójni gospodarczej między wsią i miastem;

2 niedocenianie w praktyce przez wiele ogniw naszego aparatu państwowego, a nawet w szeregu wypadków i aparatu partyjnego, roli i wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, wynikające z niedoceniania produkcji rolnej i z niepełnego uświadomienia sobie istotnego, gospodarczo-politycznego znaczenia sojuszu, dyalektyki sojuszu robotniczo-chłopskiego. Śledzenie i ustalanie zmian w treści klasowej, w formach i charakterze stosunków gospodarczych ze wsią, w sile oporu, wpływów i dywersji kulackiej, w oddziaływaniu klasy robotniczej na masy chłpskie i w pomocy, którą winniśmy im okazywać, w zróżnicowaniu wsi, wymaga szczególnej wnikliwości i giętkości;

3 braki i niedomagania kierownictwa terenowego i niektórych ogniw centralnych w podstawowym zadaniu podnoszenia produkcji rolnictwa, w szczególności zaś nieumiejętność wpływania w dostatecznym stopniu i zakresie na podnoszenie produkcji i hodowli w rozdrobnionej masie indywidualnych gospodarstw chłopskich, co wymaga rozpracowania szeregu form i środków;

4 niewłaściwe często metody i ogólna jeszcze słabość naszej pracy organizacyjnej i polityczno-masowej na wsi, niedostateczna umiejętność demaskowania kulackich wpływów i izolowania kulactwa.

Uleganie żywiołowości polega na tym, że raczej rejestrujemy pewne zjawiska i dostosowujemy się do nich, a nie wykonywujemy wszystkich dźwigni wynikających z regulującej roli państwa i z oddziaływania klasy robotniczej i partii. Wpadamy łatwo w jednostronność, lub w ograniczony praktycyzm i tracimy wtedy z oczu całokształt zadań.

Praktycznie wygląda często tak, że nasi kierownicy terenowi zajmują się przede wszystkim załatwianiem spraw, które na nich najmocniej cisną, a pomijają inne, niemniej ważne. Sprawy wsi w tych warunkach, jako odległe, pozostawiane są na szarym końcu, lub załatwiane kampanijnie. Gdy jest np. akcja skupu zboża, interesuje ich tylko ta sprawa — aktywpolany na akcję nie zajmuje się wówczas sprawami produkcji i wpada częstokroć w błędy i wypaczenia, wynikające z jego zbyt jednostronnej orientacji. Prowadzi to raz po raz do niewłaściwego ustawiania stosunków z chłopstwem, do naruszania zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jaka jest na to rada? Rada jest tylko jedna — zacieniać codzienną łączność

z chłopami pracującymi, wsluchiwać się w ich głosy, organizować biedotę chłopską, zacieniać sojusz ze średniakiem, przeciwstawiać się kulactwu, które stara się mącić, jętrzyć i osłabiać regulując rolę państwa w stosunkach między miastem i wsią, stara się podważać sojusz między klasą robotniczą a chłopstwem. Naczelnym zadaniem naszej partii jest organizowanie i aktywizowanie samych mas chłopskich wokół ich własnych spraw, potrzeb i najlepiej pojętych interesów. Związując sprawy i potrzeby chłopów pracujących z całokształtem naszych zadań, z wytycznymi naszej polityki, skierować je na właściwy tor umacniający spójnię między miastem a wsią — oto na czym polega sztuka kierowania w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Zdarza się często, że nasz aktyw partyjny i państwowy zatracą niezbędną czujność i orientację w manewrach wroga klasowego, lub też nie dostrzegą faktu, że nasza praca na wsi toczy się w warunkach zaostrażającej się walki z kulactwem, z wrogami ludu, którzy podstępnie i zaciekle bronią swych rozbitych, ale nie utraconych jeszcze pozycji. Kulactwo wspierane przez elementy reakcyjne, spekulanci, antyludowe — usiłuje skryć, zamaskowanie, ale nieustannie podgrzewać podstawy spójni między państwem ludowym a masami malorolnego i średniorolnego chłopstwa, podstawy sojuszu między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym. Czyni ono wciąż rozpaczliwe wysiłki, aby skierować pod swoją komendą i zawrócić na tory kapitalistyczne rozwój produkcji chłopskiej oraz stosunki gospodarcze między wsią i miastem. W tej walce próbuje ono przeciągać na swoją stronę nie tylko najmniej uświadomione warstwy wsi, ale i poszczególne ognia nastrojonych oportunistycznie elementów aparatu terenowego rad narodowych, spółdzielczości itp. A więc nieustannie czynna i bojowa postawa wszystkich ogniw partyjnych i państwowych w stosunku do wroga klasowego jest podstawowym, nieodzownym warunkiem w naszym działaniu.

Zagadnienia produkcji są w rolnictwie — tak samo jak w przemyśle — zagadnieniami podstawowymi, a więc na nich trzeba koncentrować główną uwagę. Również w rolnictwie drobnotowarowym jest dala nas sprawa wielkiej wagi osiągniętych poziomów wydajności pracy, a więc wysokości plonów w uprawie roślinnej, produktywności w hodowli. Podniesienie plonów i dochodów w hodowli w ramach spójni poprawia w sposób decydujący sytuację gospodarstwa chłopskiego, ułatwia mu wyżywianie się z obowiązków wobec państwa i podnosi jego dobrobyt. Na tym więc — na sprawie podniesienia produkcji obok umacniania spójni — muszą koncentrować się wspólne wysiłki — chłopcy jako producenta i organów władzy terenowej, które obowiązane są nieść chłopu wszechstronną pomoc w systematycznym podnoszeniu jego plonów.

Musimy sobie jasno zdać sprawę, że główna słabość w pracy wszystkich naszych organów terenowych — państwowych i partyjnych — rad narodowych, spółdzielni gminnych, „Samopomocy Chłopskiej”, a także organów służby rolnej polegała dotychczas na tym, że zbyt mało uwagi poświęcały one w praktyce sprawom produkcji rolniczej, że pozostawiały sprawy te ich żywiołowemu biegowi, zaś organizacje partyjne również się z takim stosunkiem godziły. Tymczasem zaś bez szerokiej pomocy produkcyjnej ze strony wszystkich organów władzy ludowej i bez planowego organizowania i kierowania tą pomocą ze strony partii gospodarstwa chłopskie nie są w stanie wydatnie zwiększać swej produkcji.

Sprawom podniesienia produkcji rolniczej i środkom, jakie są do tego niezbędne, poświęcono będzie na tym Zjeździe specjalny referat tow. Nowaka. Dlatego też ograniczam się do politycznej strony tego zagadnienia. Pomoc produkcyjna państwa dla drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, pomoc służąca jednocześnie umocnieniu spójni między miastem i wsią, a więc umocnieniu państwa ludowego jest wyrazem wyższej formy sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzbogacenia jego treści. Nie ogranicza się ona tylko do środków pomocy materialnej. Pomocy materialnej, technicznej państwa musi towarzyszyć w obecnym okresie naszego budownictwa — szeroka pomoc polityczna i organizacyjna ze strony klasy robotniczej, służąca sprawie stopniowej lecz zasadniczej przebudowy gospodarki chłopskiej, podniesieniu jej na wyższy poziom — na poziom nowoczesnej i produkujej socjalistycznej gospodarki zespolonej. Dojrzejawą ku temu coraz szersze masy chłopstwa pracującego i naszym obowiązkiem jest im okazać jak najdalej idącą pomoc materialną, techniczną i organizacyjną w tym doniosłym dla ich przyszłości i dla sił i potrzeb całego kraju — zadaniu.

Oczywiście, nie mogliśmy tej pomocy dla wsi zorganizować w szerokim zakresie zanim nie rozwiązaliśmy najważniejszych zadań w dziedzinie przemysłu. Zaistniała przeto pewna kolejność zadań. Na czoło wysuwały się dotąd zadania w dziedzinie rozbudowy przemysłu. Było to nieodzowne i zupełnie słuszne na ten właśnie front skierowaliśmy główne i największe nasze środki i siły. Rozwinięliśmy ten nasz atak z całym rozmachem i stosunkowo szybko zaczęliśmy wyprzedzać postawione zadania na tym najważniejszym odcinku.

Osiągnięcia w dziedzinie przemysłu pozwalają nam obecnie na bez porównania szerszą pomoc produkcyjną dla całego rolnictwa — w tym również dla indywidualnego rolnictwa, które daje krajowi główną masę potrzebnych mu produktów rolnych. Pozwalają nam one również na znaczne zwiększenie i rozszerzenie obrotów towarowych zarówno dla potrzeb ludności miejskiej jak i wiejskiej. Zwiększenie masy towarowej przez znaczne rozszerzenie produkcji artykułów poszukiwanych przez

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Dalszy ciąg referatu wygłoszonego przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bierut

Wież jest poważną gwarancją wzmocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią. Ale musi towarzyszyć temu nieodwrotnie wydacie podniesienie produkcji rolniczej, żeby chłop malorolny i średniorolny mógł w zamian za swoje produkty kupować coraz więcej towarów przemysłowych, zaś ludność miast nie odczuwała braków w produktach rolnych ani skutków spekulowania tymi produktami. Jeżeli teraz na tym zadaniu skoncentrujemy swoją uwagę i swoje wysiłki, to niewątpliwie rozwiążemy je szybko i pomyślnie.

Nie podobna jednak wykonać tego zadania bez szerokiej mobilizacji milionów mas pracujących zarówno w mieście, jak na wsi, a więc nie podobna go wykonać bez umocnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Mamy obecnie dosyć środków, aby pokierować odrębnym układem gospodarki w rozdrobnionym nadmiernie a przez to niskowydajnym, indywidualnym rolnictwie chłopskim. Możemy okazać mało i średniorolnym chłopom większą niż dotąd i stosunkowo szybko rosnącą pomoc w sprzęcie, maszynach, nawozach mineralnych, w doborowych nasionach, w materiale zarodowym dla hodowli, w budownictwie gospodarczym, a także przez fachowe porady agronomów i zootechników, przez usprawnienie służby weterynaryjnej, przez upowszechnianie wiedzy rolniczej, co w całokształcie ma doniosłe znaczenie

dla polepszenia uprawy roli i osiągania wyższych urodzajów oraz podniesienia produktywności zwierząt hodowlanych.

Partia nasza podobnie jak partia robotnicza całego obozu Socjalizmu — wysuwała wielkie, jednolite, twórcze hasło: przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących miast i wsi — jako naczelną zadanie obecnego etapu naszego budownictwa socjalistycznego. Jest to odpowiedzialne i niezmiennie doniosłe zadanie, które już znalazło żywy, gorący oddźwięk w najszerzych masach, ponieważ odpowiada ono ich najżywniejszym potrzebom i pragnieniom. Ale żeby zadanie to szybko i skutecznie zrealizować nieodzowny jest jeden podstawowy warunek: umocnienie, pogłębienie, umiejętne i prawidłowe wykorzystanie najważniejszej siły napędowej w naszym marszu naprzód: — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Hasło przyspieszenia wzrostu dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi może być i jest hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego, hasłem łączącym twórczo wspólne interesy, potrzeby, pragnienia całego ludu pracującego pod kierownictwem klasy robotniczej, pod przewodem naszej partii. Celem klasy robotniczej, celem budownictwa socjalizmu jest właśnie możliwie najpełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa, a podstawą tego społeczeństwa są wszak robotnicy i chłopci. Nie tylko dlatego, że robotnicy i chłopci łącznie stanowią liczebnie przytłaczającą większość

narodu, ale przede wszystkim dlatego, że są oni jego główną i decydującą siłą twórczą, że to ich wspólna praca stanowi o życiu, rozwoju i bogactwie narodu. Nie można podnieść szybko stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi bez wydatnego podniesienia produkcji rolniczej tak samo jak nie można tego uczynić bez odpowiedniego ustawienia i rozwinięcia produkcji przemysłowej. Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych, zespolić w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiejsze nowe zadanie, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Czy to nowe zadanie zdolne jest wzmocnić i pogłębić sojusz klasy robotniczej z milionowymi masami chłopstwa pracującego, mocniej spoić ze sobą i zjednoczyć we wspólnym wysiłku robotniczo-chłopskie masy pracujące, nadać potężny rozmach ich pracy, jeszcze bardziej sementować ich przyjaźń?

Bezwarunkowo — tak, jeśli partia nasza stanie na ich czele, rozbudzi ich zapał i energię twórczą, oświeci im cel tego zadania i drogę jego realizacji.

Cel jest jasny. Wzrost dobrobytu materialnego jest nie tylko żywotną potrzebą ludzką, ale również warunkiem dalszego wzrostu sił produkcyjnych, szybkiego wzrostu kultury mas pracujących, ich świadomości, a siły wytwórczej, kultura i świadomość mas — to podstawowe dzwignie rozwoju narodu, jego uzdolnień twórczych, jego jedności i potęgi.

Po pierwsze: niezbędnym jest całkowite przezwyciężenie żywołowości w rozwoju partii i zapewnienie dalszego prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych oraz stałego ulepszania składu jakościowego partii.

Szczególną troskę o wzrost szeregów partii winniśmy okazać na kluczowych zakładach, zmierzając do pozyskania na członków partii najlepszych, decydujących w produkcji robotników — przodowników pracy, ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Nie znaczy to bynajmniej, że wolno nam zapominać o najlepszych ludziach z pomniejszych zakładów, z przedsiębiorstw usługowych, handlowych, służby zdrowia itd. Bezwarunkowo koniecznym jest, aby w naszej partii wzrosła wybitnie liczba przodujących chłopów, zwłaszcza z gromad, gdzie dotąd nie istnieją organizacje partyjne, jak również

liczba robotników rolnych z PGR. Wszystkie organizacje partyjne winny postawić przed sobą jako zadanie największej wagi wzmocnienie naszych organizacji partyjnych na wsi poprzez polepszenie pracy masowo-politycznej, poprzez zacieśnienie więzi organizacyjnej i ideologicznej ze wsią.

Po drugie: niezbędnym jest nieustanne oczyszczanie szeregów partyjnych od elementów przypadkowych, zbiorokratyzowanych, plamiących wysokie miano członka partii, jak również uwalnianie partii od ludzi obojętnych, biernych, którzy obniżają aktywność organizacji partyjnych.

Wzrost szeregów partyjnych zależy od tego, w jakiej mierze partia, działając wśród mas, zdobywa sobie ich zaufanie, w jakiej mierze skupia wokół siebie najlepszych ideowych ludzi, pełnych ofiarności i gotowości do walki o cele partii, nowy ustój i szczęście narodu.

* * *

Podstawowym warunkiem pomyślnego pokonywania trudności na drodze budownictwa socjalistycznego jest stałe ulepszanie metod kierownictwa partyjnego oraz przestrzeganie leninowskich zasad i norm życia partyjnego.

Zagadnienie doskonalenia kierownictwa — to przede wszystkim zagadnienie politycznego wzrostu naszych kadr partyjnych.

Ruch rewolucyjny w Polsce poniósł duże straty w kadrach rewolucyjnych w okresie rządów reakcji w Polsce, w okresie wojny i okupacji, jak również po wyzwoleniu kraju w walce z podziemiem.

Tym ostrzej stanęła przed nami sprawa wysuwania nowych kadr, zwłaszcza młodych.

Walkę o prawidłową politykę kadr partia stoczyła z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem. Gomulkowskiżyczna przeciwstawiając się kierowniczej roli partii, jej wartości ideologicznej i wierności zasadom marksizmu-leninizmu osłabiała jej czujność, utrudniała szkolenie i wysuwanie nowych kadr. Zwrotu w dziedzinie właściwej polityki kadr dokonały III i IV Plena KC, które wysunęły na czoło zagadnienie walki o poziom ideologiczny kadr, o ich ilościowy i jakościowy wzrost, o prawidłowy dobór, szkolenie i rozstawianie, o wychowanie naszych kadr w duchu marksizmu-leninizmu i wysokiej czujności rewolucyjnej. Stosując stalinowskie kryteria doboru kadr według ich dojrzałości politycznej i przygotowania zawodowego — partia wysunęła wiele dziesiątków tysięcy robotników i chłopów pracujących na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym, gospodarczym i partyjnym. Kierownicze kadry naszego państwa to w znacznej liczbie robotnicy i chłopcy wychowani przez partię, zahartowani w walce z wrogiem, którzy często w toku pracy uzupełniali swoją wiedzę ogólną i zawodową.

W celu jak najściślejszego powiązania kierownictwa we wszystkich dziedzinach pracy partią z właściwą praktyką doboru i rozstawiania kadr — KC w listopadzie 1952 r. zlikwidował odrębne wydziały kadr, które nazbyt często oceniały kadry nie według pracy a według akt — i nałożył odpowiedzialność za pracę z kadrami na wszystkie wydziały.

Należy stwierdzić, że dotychczas jeszcze praca z kadrami nie stała się podstawową częścią pracy całej partii, a zwłaszcza instancji partyjnych i pracowników politycznych aparatu partyjnego.

W sposób jeszcze niedostateczny kontroluje się politykę personalną resortów. Często słaba jest czujność rewolucyjna. Nie dość uparczywie toczy się walka z plynnością kadr, która jest plagą wielu resortów. Nie dość staranny jest dobór kadr do szkół partyjnych, a kadry wy-

* * *

Podstawowym zagadnieniem naszego życia wewnątrzpartyjnego, kierownictwa partyjnego i wychowania naszych kadr jest zapewnienie swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki, a w pierwszym rzędzie krytyki z dołu.

O krytyce i samokrytyce mówi się już dużo, ale nie stały się one jeszcze instrumentem codziennej walki z niedomaganiem i brakami w pracy.

Brak jeszcze atmosfery nieprzejednanej walki ze złem. Nie rozwijamy dostatecznie wśród aktywu partyjnego poczucia odpowiedzialności za pracę partii na danym terenie. Jeśli się toleruje brak krytyki i samokrytyki, jeśli się dopuszcza do faktów dławienia krytyki, wówczas rodzi się komenderowanie, samowola, kacykstwo — mnożą się biurokracja, powstaje grunt dla wypaczeń, nadużyć i odstępstw od polityki partii.

Niedawno powstała konieczność usunięcia za szkodliwą działalność kierownictwa organizacji partyjnej i rady narodowej w Piotrkowie, a także w pow. łódzkim i nowosądeckim.

Aktyw partyjny wiedział o złej pracy kierownictwa, ale nie zdobył się na otwartą krytykę, nie sygnalizował w porę wyższemu instancjom, by obronić organizację przed szkodliwymi ludźmi na kierowniczych stanowiskach. Dopiero gdy usunęło zostało kierownictwo tych organizacji przez KW — aktyw nabral śmiałości do krytyki.

Instancje partyjne nie stworzyły dotąd warunków dla szerokiego, swobodnego rozwijania twórczej krytyki ze strony członków partii i ze strony mas. Tylko zdecydowana walka wszystkich ogniw partyjnych wszystkich aktywistów partyjnych o pełną swobodę oddolnej krytyki zdołała uchronić przed wypaczeniem aparat państwowy i gospodarczy. Tymczasem zdarczą się jeszcze karygodne fakty tłumienia krytyki ze strony rozmaitych pismalkowatych dyktatorów i biurokratów, którzy stawiają swoje farszyswe ambicje i interesy wyżej niż interesy partii i państwa.

szkolone z wielkim nakładem środków nie zawsze są właściwie wykorzystywane.

Pracę z kadrami w wielu komitetach partyjnych cechuje nie dobor ludzi lecz przypadkowość, brak troski o ich wychowanie i szkolenie, o ich poziom polityczny i postawę partyjną. Świadczy to o tym, że aparat KC nie udziela terenowi pomocy w pracy z kadrami i nie kontroluje wykonania uchwał KC w tej dziedzinie.

Przejawem złego doboru kadr jest wciąż istniejąca plynność. Odsetek zwolnień z aparatu partyjnego KW i KP w ciągu 3 ostatnich lat waha się w granicach od 30 do 25 proc. rocznie.

Przy bardziej wnikliwej ocenie okazuje się, że poważna część zwolnionych pracowników nie powinna była trafić do aparatu partyjnego ze względu na brak kwalifikacji politycznych i moralnych. Świadczy to o niedostatecznej odpowiedzialności instancji, które pochopnie zatwierdzały nieodpowiednich ludzi na pracowników partyjnych.

Sporo zwolnień z aparatu partyjnego spowodowanych jest brakiem troski i opieki nad wysuniętymi kadrami.

W ciągu ostatnich lat kilkakrotnie uzupełnialiśmy aparat partyjny większymi grupami aktywistów robotników, których po przeszkoleniu kierowano do pracy partyjnej głównie na wsi. Wielu z nich złożyło dowody dużej ofiarności, oddania i zdolności organizacyjnych. Jednak w wielu wypadkach wskutek braku opieki i kontroli instancji, aktywiści ci załamali się wobec trudności i ulegali demoralizacji.

Słaba pomoc i opieka polityczna nad kadrami partyjnymi, zarówno w aparacie partyjnym jak i na stanowiskach państwowych i gospodarczych powoduje, że kadry te odrywają się od partii i od mas, wpadają w zarozumialstwo, zatracając czujność rewolucyjną — biurokratyzują się.

Koniecznym warunkiem zapewnienia wzrostu kadr, zahamowania szkodliwej plynności kadr i ich stabilizacji — jest konsekwentna realizacja uchwał i wskazań partii w sprawie polityki kadrowej przez wszystkie instancje partyjne, przez wszystkie wydziały i przez wszystkich pracowników aparatu partyjnego.

Należy pogłębić znajomość kadr, wnikliwą ocenę ich przydatności na podstawie oceny ich pracy, ich politycznej i moralnej postawy, ich kwalifikacji. Należy śmiało wysuwać nowe kadry, zwłaszcza spośród młodzieży, która zdobyła wykształcenie i kwalifikację już w Polsce Ludowej. Należy systematycznie szkolić kadry, uczyć je posługiwania się w praktyce niezawodnym orężem marksizmu-leninizmu, otoczyć troskliwą opieką, hartować przeciwko naciskowi wroga, wychowywać ich na urzędników, lecz na działaczy, którzy ani na chwilę nie zapominają, że są sługami narodu.

* * *

Mamy jeszcze liczne sygnały o brutalnych próbach zastraszania korespondentów robotniczych i chłopskich, zamykania ust uczciwym ludziom, którzy w poczuciu partyjnego czy obywatelskiego obowiązku komunikują wyższym władzom o błędach, nadużyciach i wypaczeniach polityki partii i władzy ludowej.

Powinniśmy wydać nieubłaganą walkę wszelkim przejawom dławienia krytyki — powinniśmy uwalniać partię od ludzi, którzy nie znoszą krytyki.

Trzeba, żeby instancje partyjne nie tylko okazywały poparcie i brały w obronę tych, którzy występują z twórczą krytyką, ale także samokrytycznie oceniały swą pracę. Otwarta i konkretna, nie formalna, lecz sięgająca do źródeł błędów, samokrytyka kierownictwa wobec masy partyjnej, stwarzająca atmosferę śmiałego ujawniania braków i niedociągnięć, w której rozwijać się będzie krytyka z dołu.

Należy także wydać walkę tendencjom do formalnej krytyki i samokrytyki, którą się wygłasza nie po to, aby cośkolwiek poprawić w pracy.

Jedynie swobodny rozwój krytyki i samokrytyki może zapewnić rzeczywiste przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej — tej najważniejszej zasady życia partyjnego.

Najgłębszy sens demokracji wewnątrzpartyjnej — to aktywność masy członkowskiej. „Nam idzie o demokratyzm działania, kiedy masa partyjna sama decyduje i sama działa” — mówił Stalin.

Żywym przykładem pogłębienia demokracji wewnątrzpartyjnej był wzrost aktywności członków partii w okresie dyskusji przedjazdowej, kiedy to setki tysięcy szeregowych członków partii wypowiedziały się w sprawach ich polityki, w sprawach pracy ich organizacji partyjnych — krytykowały braki i niedociągnięcia.

Ażby rozwijać demokrację wewnątrzpartyjną i inicjatywę członków partii, nie wystarczy jednak same tylko masowe wypowiedzi w dyskusji. Niezbędnym jest,

aby te głosy nie zginęły, aby były wykorzystane w praktyce, w codziennej pracy partyjnej.

Nieodłączną częścią demokracji wewnątrzpartyjnej i naczelną zasadą kierowniczej działalności władz partyjnych jest zasada kolegiałności.

Kolegiałność nie stała się dotąd zasadą w pełni stosowaną w praktyce — pewne posępy w tym kierunku osiągnęły KW, KP przez bardziej regularne odbywanie plenarnych posiedzeń. Jeśli w 1950 r. plena KP odbywały się przeciętnie raz na 4 miesiące, to w drugiej połowie 1953 r. niemal co 6 tygodni. Widoczne są pewne wysiłki nad uaktywnieniem członków instancji partyjnych przez przydzielanie im konkretnych zadań z ramienia komitetu.

Jednocześnie w wielu komitetach partyjnych przejawia jeszcze formalny stosunek do zasady kolegiałności. Nie ma jeszcze dostatecznej troski o podniesienie autorytetu instancji jako ciała kolegiałnego. W tych warunkach nie rozwija się inicjatywa członków instancji i aktywu, obniża się poziom kierownictwa, decyzyje są często jednostronne i pochopne, słabnie czujność wobec przejawów klikowości i łamania dyscypliny partyjnej.

Jedynie kolegiałność w pracy władz partyjnych może zapewnić prawidłowość decyzji, uchronić organizacje partyjne przed błędami i wypaczeniami, przed samowolą jednostek.

Zasada kolegiałności i demokracja wewnątrzpartyjna wymaga, aby sekretarze komitetów partyjnych działali razem z członkami komitetów, aby razem z nimi naradzali się, aby słuchali uważnie krytyki aktywu, aby pobudzali jak najszerzej twórczą inicjatywę członków partii.

Na pracy wielu naszych terenowych instancji ciąży wciąż metoda zastępowania organów gospodarczych i państwowych zamiast politycznego nimi kierowania. Posługiwanie się administracyjnymi metodami zabija inicjatywę, sprowadza pracę do suchego wykonawstwa dyktatów plynących z góry, do zastępowania rad narodowych, związków zawodowych itd. przez partię.

Przyczyny tych wypaczeń tkwią w niedojrzałości politycznej części naszego aktywu i w niezrozumieniu podstawowej prawdy, że rzeczą główną w działalności partyjnej jest polityczne kierownictwo, wychowywanie ludzi. A więc nie administrowanie i komenderowanie, a wychowywanie polityczne, nie pokrzykiwanie a właściwy dobór ludzi, wnikliwa kontrola wykonania — nie siedzenie za biurkiem i wydawanie dyktatów, a rzetelna, głęboka przemysłowa pomoc w mobilizowaniu mas do wykonania zadań stawianych przez partię.

W pracy naszych instancji partyjnych, aparatu partyjnego rozpełnia się szkodliwa praktyka nadmiaru zebrzań, gadulstwa, nadmiernej pisaniny i nadmiernej ilości sprawozdań. Ta kancelaryjno - biurokratyczna praktyka pożera olbrzymią część czasu i energii kierownictwa partyjnego — odrywa je od żywej organizatorskiej pracy w terenie.

Należy skończyć z nadmiarem posiedzeń, odpraw i zebrzań, położyć kres bezpołnemu gadulstwu. Więcej czasu i troski poświęcać na pracę z ludźmi, którzy wprowadzają politykę partii w życie.

Należy również położyć kres potokowi zbędnych sprawozdań, zestawień statystycznych itd., których często żąda się od instancji partyjnych, te zaś z kolei żądają ich od przedsiębiorstw i organizacji społecznych. Zwiększa sprawozdawczość dotyczącą najistotniejszych spraw jest niezbędna, ale nadmierna liczba sprawozdań zamienia się w bezpołną pracę, obciąża dodatkowo tysiące pracowników i aktywistów związkowych, odrywając ich od zasadniczej działalności.

Jedynie żywa kontrola wykonania w terenie, jedynie konkretna pomoc dla podstawowych organizacji w ich codziennej pracy wśród mas — może być skutecznym środkiem ulepszania kierownictwa partyjnego.

Problem właściwych metod kierownictwa partyjnego ze szczególną ostrością występuje w dziedzinie naszej pracy na wsi.

Najwięcej pomocy i opieki politycznej i organizacyjnej wymagają nasze organizacje wiejskie, stanowiące wciąż najsłabsze ognia partii. Nasze organizacje partyjne na tym dziś najważniejszym froncie walki klasowej są często zaniedbane, znajdując się pod ostrzałem kulaka i reakcyjnego kleru, zbierane są od akcji do akcji — słabo instruowane. Dlatego też często aktywności ich jest niska, nie odgrywają one często kierowniczej roli na wsi, nie spełniają swych zadań jako czołowa siła wsi. Dlatego też rozbudowa szeregów partyjnych na wsi natrafia na tak poważne trudności.

KP często nie doceniają nieodzownej potrzeby systematycznej pomocy dla podstawowych organizacji w gromadach, w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR. Pomoc KP docierała zazwyczaj do gromadzkiej organizacji tylko w czasie „akcji” — natomiast na codzień zatrzymywała się na szczeblu gminy.

Kierownictwo KP organizacjami partyjnymi na wsi jest często oderwane od najważniejszych potrzeb pracujących chłopów, od ich bólów i trosk, od doniosłych spraw produkcji rolnej.

Abby organizacje partyjne mogły sprawować codziennie kierownictwo polityczne, aby powstawały nowe organizacje w gromadach, muszą one zaskarbić sobie zaufanie najszerzych mas chłopskich, otoczyć się bezpartyjnym aktywem, stać się organizatorem chłopów w walce o wzrost produkcji rolnej i lepsze zaspokajanie potrzeb wsi. W obliczu nowych zadań dokonanie przełomu w metodach kierowania podstawowymi organizacjami na wsi ze strony KP jest sprawą szczególną wagi.

Partia

TOWARZYSZE!

Partia nasza umocniła się, wyrosła i stała się produkującą, kierowniczą siłą naszego państwa ludowego w wyniku zjednoczenia organizacyjnego i politycznego polskiego ruchu robotniczego. Okres, który mijał od Kongresu Zjednoczeniowego, był okresem pogłębiania się wewnętrznej spójności naszych szeregów, okresem umocnienia jedności naszej partii. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza staje przed swym II Zjazdem wzbogacona wielkimi doświadczeniami pracy w ciągu minionego pięciolecia, staje w poczuciu rosnącej siły naszej ojczyzny, siły polskiego narodu, siły polskiej klasy robotniczej i w radosnym poczuciu wzrostu międzynarodowych szeregów bojowych klasy robotniczej i szybko rosnącej potęgi całego obozu socjalistycznego z bohaterką Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego na czele.

PZPR w okresie sprawozdawczym ubożawiała swe szeregi, czerpiąc natchnienie dla swej pracy z potężnego źródła nauki marksistowsko-leninowskiej, z żywego zawsze przykładu prac i doświadczeń partii Lenina—Stalina. Jedność naszej zjednoczonej partii jest dziś jednością nie tylko organizacyjną, lecz przede wszystkim jednością ideologiczną, jednością bojową, jednością partii jako spadkobierczyń wielkich tradycji bojowych polskiego ruchu rewolucyjnego.

W okresie sprawozdawczym, w toku ostrej walki klasowej i głębokich socjalistycznych przeobrażeń — rosła nieustannie kierownicza rola partii we wszystkich dziedzinach życia kraju. Partia była tą siłą motoryczną, która nadawała kierunek w pracy wszystkich organów władzy ludowej, aparatu państwowego i gospodarczego, organizacji społecznych, instytucji oświatowych i kulturalnych. Partia mogła spełniać tę kierowniczą rolę w budownictwie socjalistycznym dzięki temu, że umacniając nieprzerwanie swą jedność wewnętrzną, hartowała się politycznie i podnosiła swą czujność, ulepszała swój skład członkowski i metody kierownictwa, stawiała się w coraz wyższym stopniu partią nowego, leninowskiego typu.

Partia rosła i umacniała się w walce przeciwko reakcji, przeciwko naciskowi imperializmu, przeciwko agentom Watykanu, przeciwko socjal-demokratyzmowi i odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznemu.

Partia rosła i umacniała się w walce z oporem kulakstwa, w walce na dwa fronty przeciwko prawicowemu oportunistyzmowi i ugodowości oraz przeciwko lewackiemu awanturnictwu. Partia rosła w siłę w toku wielkich kampanii politycznych, sprzegając się coraz bliżej z masami — w toku plebiscytu pokoju, dyskusji konstytucyjnej, wyborów do Sejmu, w toku szerokiej akcji polityczno-gospodarczych, w toku napiętych wysiłków na froncie industrializacji i wykonawstwa zadań produkcyjnych, w pracy nad umacnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o realizację do-

staw obowiązkowych przez wieś, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Podniósł się niepomnienny autorytet i wpływ moralno-polityczny partii wśród mas pracujących. Masy ludowe przekonywały się w praktyce, że partia prowadzi nasz naród po jedynie słusznej drodze, że wierna jest jego interesom najżywniejszym, że służy jego sprawie, że celem jej najświętszym jest dobro człowieka pracy, szczęście narodu, pomyślność ojczyzny.

Dzięki temu partia potrafiła rozbudzić wszechstronną aktywność mas, rozwinąć twórczą inicjatywę naszego utalentowanego narodu i pociągnąć cały lud pracujący do ofiarnej pracy przy budowie Polski Socjalistycznej.

Partia przychodzi na II Zjazd bardziej zzwarta i jednolita niż kiedykolwiek, świadoma tego, że nieustannie umacnianie jedności i składu jakościowego szeregów partyjnych, jest głównym warunkiem wzrostu siły i zdolności bojowej partii.

W chwili obecnej partia liczy 1.297 tysięcy członków i kandydatów.

Organizacje partyjne istnieją we wszystkich ważnych ogniskach naszej gospodarki narodowej, aparatu państwowego i życia kulturalnego.

46,4 proc. członków i kandydatów zatrudnionych jest w przemyśle i transporcie, 22,3 proc. w rolnictwie, 11,5 proc. w aparacie administracyjnym i radach narodowych, 6,7 proc. w handlu i zakładach usługowych, 5 proc. w instytucjach oświaty itd.

48,3 proc. składu partii stanowią robotnicy, 13,2 proc. chłopci pracujący, 18,8 proc. inteligencja techniczna i twórcza, nauczyciele, młodzież kształcąca się, pracownicy społeczno-polityczni, 17,6 proc. pracownicy aparatu administracyjnego, handlowego itp., 2,1 proc. inni.

Zadaniem partii o podnoszenie jakościowego składu naszych szeregów poświęcono wiele uwagi na plenach KC, a zwłaszcza na III, IV i VII Plenum KC. Temu zagadnieniu poświęcono były liczne uchwały KC, w szczególności uchwała w sprawie wzrostu i regulowania składu partii (grudzień 1951 r.).

Unikając kampanijnych form oczyszczania szeregów partii — na przestrzeni pięciu lat w toku codziennej działalności, organizacje nasze usuwały ze swego grona wrogie i obce elementy, które się tam wkradły, jak również pożywały się balastu przypadkowych ludzi, który ciążył na życiu partii i hamował polityczny wzrost i aktywność partii w masach. Ogółem wykluczono w tym okresie z szeregów partii 165.700 osób, zaś 110.900 osób skreślono. Ten systematyczny proces oczyszczania partii w toku jej codziennej działalności wychowywał nasze organizacje, wzmacniał ich jedność i zwartość, sprzyjał przyswajaniu leninowskich norm życia partyjnego, wzmacniał czujność i podnosił wymogi wobec członków partii. Partia wzmacniała się oczyszczając systematycznie swe szeregi.

W ciągu pięciolecia stan liczbowy PZPR kształtował się następująco:

Ogółem członków i kandydatów	I.IV.1949	1950	1951	1952	1953	28.II.1954
	1.368.759	1.240.965	1.138.430	1.146.928	1.226.718	1.296.938

Do końca roku 1951 następowało stopniowe zmniejszanie się liczby członków i kandydatów. Ubytek ten wynikał nie tylko z faktu wykluczania i skreślenia elementów niepożądanych w partii, ale również wskutek zagubienia części członków i kandydatów, którzy, przenosząc się z jednego miejsca pracy na drugie, traciли kontakt z partią. Zjawisko to było wyrazem niedojrzałości wielu członków partii i wynikiem poważnych zaniedbań organizacyjnych. Od chwili wprowadzenia nowego systemu ewidencji w 1952 r. — zjawisko to zostało w znacznej mierze opanowane.

Poczynając od 1952 r. notujemy systematyczny choć powolny wzrost liczby szeregów partii. Większy przypływ do partii nastąpił w 1953 r., a szczególnie po IX Plenum KC.

W okresie pięciolecia nasze organizacje partyjne na fali wzrostu aktywności mas, w toku walki z wrogiem klasowym, w toku wyjątkowej pracy nad industrializacją kraju, pracy nad budową spółdzielni

produkcyjnych na wsi — przyjęły w swe szeregi 413.449 kandydatów — produkujących ludzi pracy w mieście i na wsi, spośród robotników, mało i średniorolnych chłopów, spośród inteligencji technicznej i twórczej, kształcącej się młodzieży.

Jednakże nie wszystkie organizacje partyjne wykazują dostateczną troskę o wzrost szeregów partyjnych i regulowanie składu członków zgodnie z wytycznymi KC. Nie ma żadnego uzasadnienia, że w takim wielkim skupisku klasy robotniczej jak woj. stalingrodzkie i miasto Łódź, a nawet woj. wrocławskie — organizacje partyjne pozostają w tyle w dziedzinie wzrostu liczby członków. A przecież w tym okresie rozwinęły się ogromnie w całym przemyśle, zarówno w górnictwie jak i w przemyśle włókienniczym, socjalistyczne współzawodnictwo pracy, ruch racjonalizatorów i nowatorów produkcji; ci produkujący robotnicy w codziennej pracy dają świadectwo głębokiego patriotyzmu i rosnącej świadomości socjalistycznej. Nasze organizacje

Partia nasza powinna nieustannie dbać o wzrost wykształcenia politycznego i kwalifikacji zawodowych swoich członków. Przed członkami partii stoją coraz trudniejsze i bardziej złożone zadania. By sprostać tym zadaniom trzeba się wciąż uczyć, zdobywać coraz wyższą ogólną i zawodową wiedzę, przyswajając sobie podstawowe zasady marksizmu-leninizmu.

W związku z wzmocnionym napływem kandydatów do szeregów partii (stanowią oni obecnie 15 proc. składu partii) z całą ostrością staje zagadnienie ulepszenia metod pracy z kandydatami. O dużych zaniedbaniach w tej dziedzinie świadczy choćby znaczna liczba kandydatów z przedawnionym stażem 2—3-letnim, a nawet do niedawna ze stażem sprzed Kongresu Zjednoczeniowego. Świadczy to o braku pracy z kandydatami, o poważnych zaniedbaniach organizacyjnych.

Jakie wnioski powinniśmy wyprowadzić na przyszłość w sprawie wzrostu i regulowania składu partii?

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Dokończenie referatu wygłoszonego przez Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bierutę

Niezbędna jest szersza niż dotąd praktyczna pomoc kierowniczego aktywu powiatowego i wojewódzkiego, który winien często być wsi, uczyć na miejscu członków partii, jak prowadzić pracę partyjną, jak rozbudzać inicjatywę produkcyjną chłopów, wykorzystywać rezerwy w produkcji roślinnej i hodowlanej, oraz wnioski zmierzające do rozwoju tej produkcji, jak walczyć z wyzyskiem kuliakim i wrogą agitacją, jak pozyskiwać wieś dla spółdzielczości produkcyjnej.

Sprawa opieki i pomocy dla wiejskich organizacji partyjnych nabiera wyjątkowego znaczenia w związku z zamierzoną likwidacją ognia gminnego i przeniesieniem ośrodka władzy ludowej na dół, do gromady.

KP będzie zobowiązany bezpośrednio obsługiwać gromadzkie organizacje partyjne — przyciągając do tego cały aparat partyjny i najcenniejszy aktyw partyjny dobrze obznajmiony ze sprawami wsi i posiadający umiejętność głębokiego przekonywania, gruntownego wyjaśniania linii partii.

Organizacjom partyjnym na wsi powinien spieszyć z coraz wydawniejszą pomocą robotniczy aktyw partyjny.

Pamiętajmy przede wszystkim o tym, że poza członkami gromadzkich organizacji partyjnych, na wsi mieszka ok. 85 tysięcy członków partii — robotników zatrudnionych w przemyśle, z których blisko 1/3 to równocześnie rolnicy. Jest to wielka siła — rezerwa dołąd bardzo słabo uruchamiana, którą powinniśmy uruchomić do walki na froncie wiejskim.

Mamy za sobą doświadczenie pracy wielu tysięcy aktywistów robotniczych na wsi w okresie różnych akcji gospodarczych oraz przy rozbudowie spółdzielni produkcyjnych.

Mamy bogate doświadczenia ruchu łączności fabryk ze wsią, który winien być wszechstronnie rozwijany. Mamy piękne doświadczenia wspólnych narad aktywów i wspólnych plenarnych posiedzeń komitetów miejskich i wojewódzkich w Warszawie i Łodzi, poświęconych sprawie pomocy aktywu partyjnego z miast dla pracy partyjnej na wsi.

Doświadczenia te wskazują, że partia posiada poważne siły — liczny i zahartowany aktyw robotniczy, który skierowany na wieś, pod kierownictwem KP wniesie poważny wkład do walki o wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Doświadczenia wielkich kampanii politycznych wykazują jak potężną siłę oddziaływania ideowo-politycznego potrafi rozwinąć nasza partia, kiedy uruchomi wszystkie siły i środki propagandowe, zmobilizuje setki tysięcy członków partii do pracy agitacyjnej, skupi wokół siebie szeroki aktyw bezpartyjny, idąc do mas, by wyjaśnić im politykę partii i rządu.

Jednakże przejawy kampanijności, występujące w całej pracy partyjnej, szczególnie ostro dają znać o sobie w propagandzie i agitacji. Weźmy pracę grup agitatorów. Obejmują one wg danych KW ponad 230 tysięcy towarzyszy, a w tym ok. 78 tysięcy stale pracujących na wsi. Trzeba jednak stwierdzić, że wskutek niedostatecznego i niesystematycznego kierowania pracą większość grup agitatorów jest żywotna tylko w czasie wielkich akcji politycznych lub gospodarczych. W innych okresach wiele z nich jest niemal beczynnych. Kampanijność w pracy masowo-politycznej prowadzi nieuchronnie do zubożenia i spłykania agitacji, jest przeszkodą w utrwalaniu osiągnięć politycznych, uzyskanych w toku wielkich kampanii.

W rozmieszczeniu sił i środków naszej propagandy występuje poważne zaniedbanie wielu terenów zwłaszcza na wsi. Są gminy wiejskie, gdzie od miesięcy nie prowadzi się pracy agitacyjnej, nie zbiera agitatorów, gdzie słabo dochodzi prasa, nie ma radia, do rzadkości należy przyjazd kina objazdowego. Konieczność skupienia sił właśnie na tych zapomnianych terenach, udzielenia im zwiększonej pomocy — musi znaleźć wyraz w pracy instancji partyjnych i społecznych, oraz instytucji kulturalno-oświatowych.

Propaganda i agitacja partyjna nie przejawia jeszcze dostatecznej ofensywności, nie dość gruntownie i uporczywie zwalcza pozostałości burżuazyjnej ideologii w poglądach i postępowaniu ludzi, jednocześnie zaś nie prowadzi z należytą ostrością i bojowością, z należytą pasją walki z wrogimi poglądami, rozsiewanymi przez imperialistyczne ośrodki propagandowe i ich agentury wewnątrz kraju.

Szczególnie poważnym brakiem naszej pracy masowo-politycznej jest to, że nie wskazuje ona dostatecznie mocno, przekonywająco na związek między codziennymi praktycznymi zadaniami, a programowymi założeniami partii. Wprawdzie ostatnio w wielu naszych gazetach i w ustnej agitacji, podjęto walkę przeciwko wąskiemu praktycyzmowi i jednostronności, starając się głębiej wyjaśnić zasadnicze problemy polityczne i gospodarcze naszego życia. Jednakże osiągnięcia te nie mogą być uznane za wystarczające ani też nie stały się jeszcze udziałem wszystkich ośrodków propagandy.

Zapomina się o tym, że agitacja partyjna winna być formą żywej rozmowy między partią a masami. Jest niejako takich artykułów w gazetach, audycji radiowych, przemówień propagandystów, od których wieś nuda i szabloność, chociaż dla każdego jest jasne, że nie ma gorszej propagandy niż propaganda nudna. Walka o to, by propaganda nasza stała się bardziej żywa, lepiej dostosowana do potrzeb i zainteresowań słuchaczy i czytelników nie powinna ustać ani na chwilę.

Większą uwagę trzeba zwrócić na język naszej propagandy. Jest on często suchy, przeładowany abstrakcyjnymi określeniami, bezbarwny, przypomina raczej styl urzędowych okólników, aniżeli żywą mowę propagandysty. Ubóstwo i skostnienie języka w artykułach i przemówieniach wielu naszych propagandystów jest wyrazem oderwania się od mas, administracyjno-biurokratycznego pojmowania zadań propagandy. Literaci, publicyści, działacze społeczni winni podjąć zdecydowaną walkę przeciwko zubożeniu i wykoślawianiu polszczyzny, o wydobycie w całej pełni bogactwa i barwności naszego przepięknego języka ojczystego, który chwyta za serca gdy jest przepełniony gorącym uczuciem i wielką ideą.

Niedostateczne kierowanie sprawami propagandy i agitacji przez instancje partyjne występuje szczególnie jaskrawo w dziedzinie prasy. Wiele komitetów wojewódzkich nie docenia faktu, że prasa jest jednym z głównych narzędzi politycznego działania partii i nie kieruje prasą w sposób należyty.

W wielu organizacjach sprawy propagandy i agitacji partyjnej traktowane są jako wydzielone, resortowe sprawy powołanych do tego wydziałów, zamiast uczynić z nich codzienną sprawę całego aktywu partyjnego.

Każdy aktywista naszej partii, a szczególnie każdy kierowniczy działacz partii, wtedy jest rzeczywistym działaczem, jeśli sam bierze czynny i bezpośredni udział w agitacji wśród mas, jeśli w swych wystąpieniach na zebraniach partyjnych, na łamach prasy i wśród bezpartyjnych ludzi pracy wyjaśnia politykę naszej partii, odpowiada na pytania ludności, uważnie przysłuchuje się wnioskom i krytyce płynącej od dołu.

Powinniśmy postawić sobie zadanie, aby czynnym agitatorom, przewodnikom linii partii do mas stał się każdy członek naszej partii, aby zagrzewał zarówno swym przykładem, jak i gorącym słowem agitatora lud pracujący do walki o zwycięstwo naszej sprawy.

Dla umocnienia więzi partii z masami doniosłe znaczenie ma systematyczna praca i kierownictwo partyjne szerokimi bezpartyjnymi organizacjami ludu pracującego. Szczególną uwagę winniśmy skupić przede wszystkim na pracy partii wśród młodzieży.

Mamy zdrową i piękną młodzież, której przewodzi Związek Młodzieży Polskiej, liczący przeszło milion 700 tysięcy członków. W ciągu ostatnich 5 lat liczba członków ZMP wzrosła trzykrotnie. Pod przewodnictwem ZMP młodzież podejmowała

wiele śmiałych i twórczych wysiłków dla podniesienia produkcji w naszym przemyśle, rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wykazywała dużo cennej inicjatywy w walce o usprawnienie działalności wielu zakładów pracy i instytucji, polepszenie życia wsi, rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

ZMP rozbudzał wśród kształcącej się młodzieży zapal do osiągnięcia dobrych wyników w nauce, mobilizował młodzież do poświęceń na wezwania partii i rządu na trudne i odpowiedzialne odcinki pracy. Przy wszystkich ważnych zadaniach politycznych i gospodarczych wysuwających się w naszej pracy i walce, partia zawsze mogła liczyć na pomoc, poparcie, ofiarę i twórczy wysiłek naszej przodującej młodzieży.

Młodzież gorąco odezwała się na hasła IX Plenum. ZMP od października wzrosł o 250 tysięcy członków.

ZMP udzielał partii nieomal pomocy w rozwijaniu pracy politycznej i kulturalno-oświatowej wśród ludności. Młodzieżowe zespoły artystyczne na wsi i w mieście niosły w masy piękno polskiej sztuki ludowej, rewolucyjną siłę robotniczych pieśni, zagrzewały do walki i pracy, umilały ludzkomu pracy chwile ich odpoczynku.

Nasze instancje i organizacje partyjne często nie doceniają roli najbliższego pomocnika partii, jakim jest ZMP, w którego szeregach wychowują się setki tysięcy budowniczych Polski Ludowej, wiele tysięcy przyszłych odpowiedzialnych pracowników gospodarczych, społecznych i państwowych, dziesiątki tysięcy przyszłych członków partii.

Opieka instancji partyjnych nad rozwojem kadry ZMP jest wybitnie niedostateczna. Zbyt mało aktywu ZMP włącza się do partyjnego szkolenia ideologicznego. Wiele naszych instancji nie uwzględnia w dostatecznej mierze trudności i potrzeb aktywistów ZMP-owskich, nie zawsze w porę potrafi im pomóc i uchronić ich przed potknięciami.

Zbyt mało i niesystematycznie jest pomoc ze strony pracowników naszej propagandy partyjnej, wykładowców, prelegentów dla pracy ideologicznej wśród młodzieży, zbyt mało pomoc otrzymują młodzież również od naszych literatów, publicystów, artystów, pracowników nauki i kultury.

Ożywić pracę kół ZMP, pogłębić pracę ideowo-wychowawczą w ZMP, zwiększyć siłę oddziaływania ZMP na całą młodzież — oto jedno z naczelnych i najbardziej odpowiedzialnych zadań.

Kierownictwo związkami zawodowymi należy do najbardziej zaniedbanych odcinków pracy partyjnej.

Mimo wzrostu aktywności związków zawodowych zwłaszcza w dziedzinie organizowania współzawodnictwa pracy oraz pracy kulturalnej i sportowej — działalność związków zawodowych obciążona jest szeregiem poważnych braków i zaniedbań. Kierowanie współzawodnictwem socjalistycznym jest jeszcze w poważnym stopniu formalne, mechaniczne, akcyjne — nie oparte na rozbudowaniu oddolnej inicjatywy i na zorganizowanym upowszechnianiu przodujących metod pracy.

Koncentrując swe wysiłki na rozwijaniu aktywności produkcyjnej mas związków zawodowych często zaniedbywały żywotne sprawy bytowe, socjalne, sprawy ochrony pracy, nie zawsze potrafiły wykonać swoje uprawnienia dla poprawy położenia załóg. Niedostateczna jest także aktywność związków w dziedzinie socjalistycznego wychowania mas, podnoszenia świadomości klasy robotniczej jako gospodarza kraju, krzewienia socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej.

Przed członkami partii w związkach zawodowych stają dziś szczególnie ważne zadania, wynikające z naszego hasła przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas:

1 Wszechstronnie rozwijać twórczą inicjatywę produkcyjną klasy robotniczej, rozszerzać ruch nowatorów i racjonalizatorów, organizować współzawodnictwo pracy, jako dźwignię wzrostu wydajności pracy — podstawy budownictwa socjalistycznego.

2 Dokonać zwrotu w całej pracy związkowej, w celu poświęcenia należytej uwagi codziennej trosce o poprawę bytu załóg, o lepsze warunki pracy, o ściśle przestrzeganie ustawodawstwa pracy, o pełne wykorzystanie wielkich zdobyczy, które władza ludowa przyniosła klasie robotniczej.

3 Ożywić pracę związków w dziedzinie socjalistycznego wychowania mas i rozwijania działalności kulturalno-oświatowej, sportowej i turystycznej.

4 Wciągnąć szeroko aktyw związkowy do codziennej pracy nad umocnie-

niem sojuszu robotniczo-chłopskiego, do udziału w ruchu łączności fabryk ze wsią, do stałej pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi.

5 Przenieść punkt ciężkości całej pracy związków zawodowych do zakładów, powiązać zarządy związków z radami zakładowymi i licznym aktywnym robotniczym, ogarnąć przynależnością do związków około miliona robotników i pracowników, pozostających jeszcze poza związkami.

Związki zawodowe mogą i powinny stać się wielką szkołą socjalizmu, rezerwa-

rem licznego aktywu robotniczego, z którego partia czerpać będzie nowe kadry i przez które wiązać się będzie coraz bliżej z masami. Niezbędny jest przełom w stosunku instancji partyjnych od góry do dołu, do pracy w związkach zawodowych, zwrot w stronę systematycznego kierownictwa związkami przez członków partii w związkach, przez zespoły partyjne. Niezbędny jest zwrot w stronę ożywienia, ubojowienia całej pracy związków walki z biurokratycznymi skłonnościami i podniesienia autorytetu organizacji związkowych wśród najszerszych mas.

Wnioski

W dziedzinie politycznej i organizacyjnej umacniania naszej partii stoją przed nami następujące zadania:

1 Wzmagać ze wszelkich miar siłę partii jako przewodnika klasy robotniczej i narodu w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy naszej władzy ludowej, najważniejszej dźwigni budownictwa socjalizmu;

2 Wzmocnić ideologicznie siłę partii, jej jednność i zwartość, podnieść poziom marksistowsko-leninowskiego uzbrojenia kadry partyjnych, walczyć z wszelkimi przejawami oportunistycznych i sekciarskich wypaczeń linii partii, tępić tolerancyjny stosunek do biurokratyzmu w aparacie partyjnym, w organizacjach masowych i aparacie państwowym;

3 Systematycznie umacniać jakościowo organizacje partyjne i ulepszać ich skład, szczególną uwagę zwrócić na wzmocnienie trzonu robotniczego partii oraz na rozbudowę naszych organizacji na wsi, wśród mało i średniorolnych chłopów;

4 Rozstać i przygotować kadry, siły partyjne, nasze transmisje masowe tak, aby wzmocnić pracę polityczno-masową i organizacyjną na wsi: w POM-ach, PGR-ach, we wszystkich działach spółdzielczości wiejskiej i wśród chłopstwa, gospodarującego indywidualnie;

5 Skupić wokół partii przodujący aktyw społeczny wsi, aby w oparciu o ten aktyw wyjaśnić najszerszym masom chłopskim cele polityki partii i rządu, wyzwać masy chłopskie do pomocy i wprowadzenia w życie wskazań partii i uchwał rządu, zmierzających do szybkiego podniesienia produkcji rolniczej;

6 Usprawnić pracę rad narodowych i innych organów władzy państwowej w terenie, a w szczególności organów obsługujących potrzeby rolnictwa — przez ściślejsze zwężanie ich ze wsią, z aktywnym chłopkiem, dopomoc tym organom w skoncentrowaniu się na żywotnych aktualnych potrzebach produkcyjnych chłopstwa pracującego, zasilić te organy kadrami przez skierowanie do nich najlepszych i doświadczonych organizatorów;

7 Nieustannie ulepszać metody kierownictwa partyjnego, kładąc główny nacisk na prawidłowy dobór kadry i kontrolę wykonania, rozwijać demokrację wewnątrzpartyjną, zapewnić pełną swobodę krytyki i samokrytyki, szczególnie krytyki oddolnej, ściśle przestrzegać zasad kolegiałności kierowniczej, walczyć bezwzględnie z kancelaryjno-biurokratycznymi wypaczeniami i okazywać codzienną, konkretną pomoc podstawowym organizacjom partyjnym;

8 Szerzej rozwijać ofensywną propagandę i agitację, demaskującą prawdziwe oblicze wroga klasowego i imperializmu, podnieść jej poziom, zwalczać schematyzm i szabloność w propagandzie, wnikliwie nawiązywać do żywych problemów terenu, czujnie reagować na potrzeby i nastroje mas, umacniać więź partii z masami pracującymi;

9 Prawidłowo kierować politycznie ZMP, związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, podnieść

ich autorytet, rozwijać ich samodzielność inicjatywę, pobudzać ich aktywność i podnieść ich rolę w mobilizowaniu mas w szeregach Frontu Narodowego do walki o pokój, o zwycięskie zakończenie Planu 6-letniego, o podniesienie rolnictwa i szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi;

10 ani na chwilę nie ustawać w budzeniu czujności mas wobec knoń wrogów ludu i agentur imperialistycznych, otaczać opieką i podnieść poziom polityczny organów bezpieczeństwa, wzmocnić w całym aparacie państwa poczucie praworządności i troskę o zacieśnianie więzi z masami, budzić wśród mas serdeczne uczucia łączności z naszym Wojskiem Ludowym, ze wszelkich miar umacniać siły naszego Państwa Ludowego, wzmocniać gorące uczucia przyjaźni i solidarności międzynarodowej ze Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckiej i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego, ze wszystkimi siłami pokoju i postępu w całym świecie.

W naszych wysiłkach nad umacnianiem szeregów partii i podnoszeniem jej kierowniczej roli we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju będziemy jak najszerzej czerpać z historycznych doświadczeń KPZR, przodującej partii światowego ruchu robotniczego.

TOWARZYSZE!

Mamy jasno nakreślone cele i zadania na najbliższe lata. Mamy jasno wytykniętą drogę, która prowadzi do szybszego wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów i inteligencji. Mamy dosyć środków i dźwigni, aby osiągnąć w ciągu najbliższych 2 lat wzrost płac realnych robotników i pracowników oraz dochodów chłopów pracujących o 15 — 20 proc.

Aby zrealizować to, zadanie musimy zdecydowanie zerwać z dotychczasowym zaniedbaniem roli w wzrost produkcji rolni, musimy uruchomić cały potężny arsenał środków, jakimi dysponuje nasz przemysł, wszystkie ognia naszego ludowego państwa, aktyw Frontu Narodo-

Czyniąc wielki krok naprzód do pełnego zwycięstwa socjalizmu, spełniamy marzenia najlepszych, najświatlejszych w naszych dziejach Polaków. Przekuwając w czyn promienne marzenia kilku pokoleń polskich rewolucjonistów, najlepszych składamy im hołd.

II Zjazd naszej Partii rozpoczął swe obrady w 60-tą rocznicę I Zjazdu SDKPiL — partii, która wysoko podniosła w Polsce sztandar walki o socjalizm, sztandar niezlomnego braterstwa z bohaterami proletariatem Rosji, sztandar solidarności z całą międzynarodową klasą robotniczą.

TOWARZYSZE! Czyżmy wszystko, aby podnieść świadomość i aktywność milionów robotników i chłopów, rozpalać w nich entuzjazm twórczej pracy, oddania, ofiarności na rzecz budowy socjalizmu, którego celem jest podnoszenie dobrobytu i kultury całego narodu!

Proklamując ogólnonarodową walkę o szybszą poprawę bytu prośłego człowieka, umacniając przyjaźń i braterstwo

wego i całą naszą partię — dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla szybkiego podźwignięcia rolnictwa, aby dać ludziom pracy więcej mięsa i tłuszczu, więcej mleka i cukru, więcej surowców dla naszego przemysłu artykułów masowego spożycia.

Aby to osiągnąć musimy wielokrotnie zwiększyć aktywność wielomilionowych mas w mieście i na wsi, aktywność produkcyjną i polityczną, społeczną i kulturalną — tylko w ten sposób wygramy tę wielką bitwę.

Wygranie tej bitwy o zboże i hodowlę — przy równoczesnym dalszym rozwoju naszego przemysłu — zbliży nas znacznie do pełnego zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Dzięki tym osiągnięciom wzmocnimy cały obóz pokoju i socjalizmu.

Najserdeczniejsze uczucia czci i miłości żyjemy w swych sercach dla wszystkich bojowników o sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego Polski, którzy z niezrównaną żarliwością każdą chwilę swego życia oddawali dla zwycięstwa sprawy wolności i socjalizmu.

W imię tej samej świętej sprawy ofiarcie zrosili naszą ziemię swą krwią serdeczną żołnierze radzieccy, łamiąc grzbiety hitlerowskiej bastii, niosąc wolność naszemu narodowi.

Pogłębiać i umacniać więc będziemy złotą nić wspólnych tradycji wolnościowych i postępowych, które łączą na przestrzeni historii nasz naród z narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. Łącząc się to musi z karczowaniem złych tradycji szlachecko-magnackiego a potem obszarniczego i kapitalistycznego ucisku w stosunku do naszych braci — Ukraińców i Białorusinów. Dlatego łączymy się w uczuciach przyjaźni i solidarności z narodem ukraińskim i rosyjskim w obchodzie jubileuszu 300-lecia wyzwolenia walki narodu ukraińskiego i jego zespolenia z bratnim narodem rosyjskim.

Dziś w Polsce Ludowej miliony członków partii i bezpartyjnych budują nowe życie w trosce o coraz piękniejszą przyszłość człowieka pracy, o radosne dzieciństwo naszych dzieci, o spokojną starość naszych ojców i matek.

* * *

z narodami Kraju Rad — kraju zwycięskiego socjalizmu, najlepiej służymy sprawie pokoju i rozkwitu naszej Ojczyzny.

— Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! (*Długotrwała oklaski*).

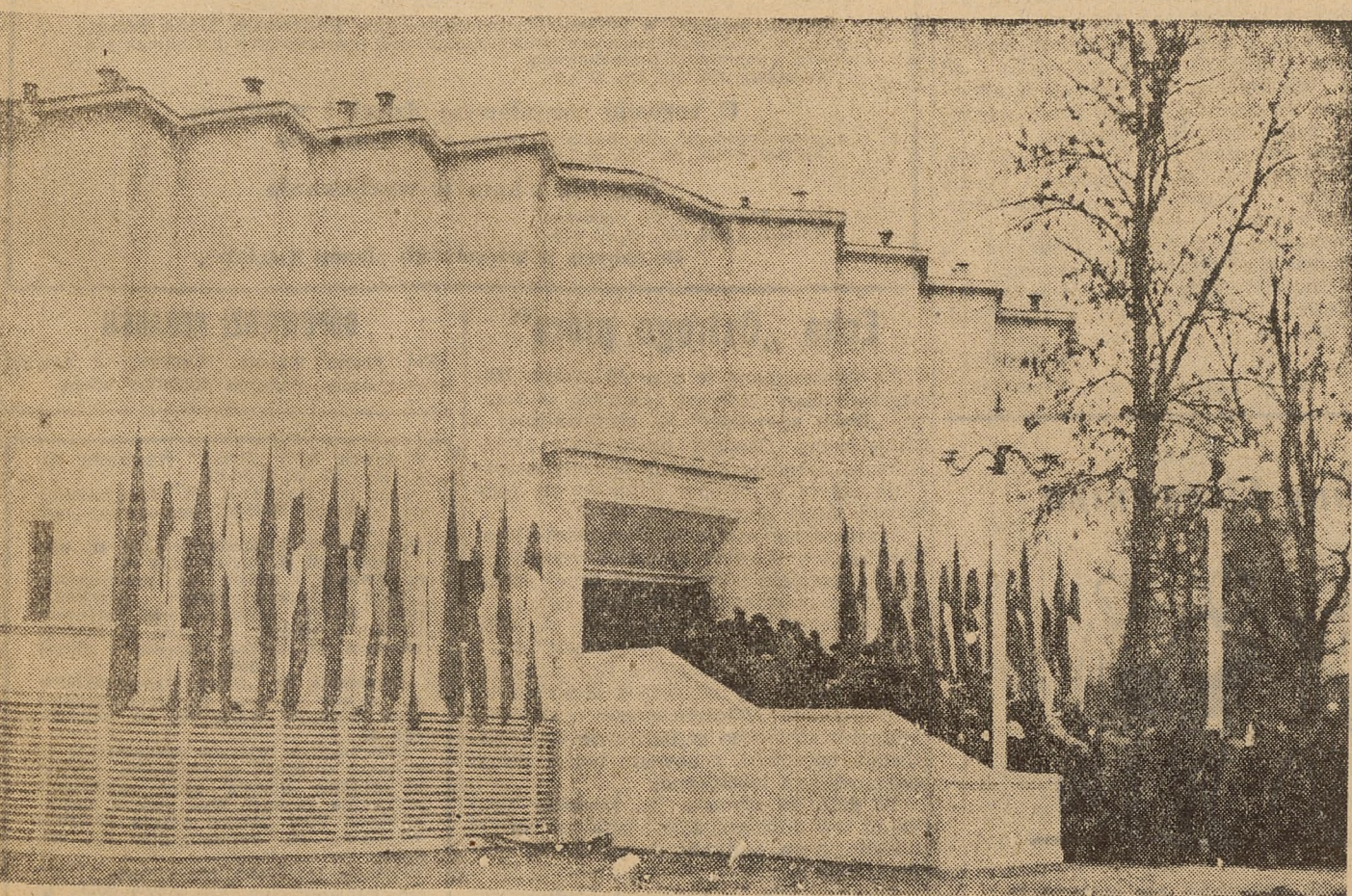
— Niech żyje niezłomna solidarność całego obozu pokoju! (*Huczne oklaski*).

— Niech żyje przewodniczka całej postępowej ludzkości — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego! (*Długotrwała owacja*).

— Niech żyje i hartuje się w walce nasza Partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! (*Długo niemiłkająca owacja*).

— Niech żyje naród polski i Polska Rzeczpospolita Ludowa! (*Długo niemiłkająca owacja*).

— Pod sztandarem Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina naprzód do nowych zwycięstw! (*Długotrwała manifestacja. Okrzyki z sali: „Niech żyje towarzysz Bolesław Bierut!”*). „Komitet Centralny naszej partii niech żyje!”.



Przed wejściem do gmachu AWP, w którym obraduje Zjazd



Widok na salę obrad Zjazdu

Zadanie i listy w sercu robotnika

Kiedy 120 lat temu przedsiębiorcy Francuz, Filip Girard, zakład pod Warszawą na polach Guzowa, przedalnie lnu, dzieciaki nowej osady, nazwanej potem Żyrardowem, taplając bosymi nóżkami w błocie, marzyli o nasyceniu wiecznie pustych żołądków chlebem, którego brakowało w domu. O nauce tych dzieci — oczywiście — nikt wtedy nie myślał. Rządzili się tu późniejsi panowie, reprezentujący obcy kapitał, Hille i Dietrich, Bousset i Keller, a z maleńkiej osady Żyrardów rozrosł się w potężne miasteczko fabryczne. Rosły zakłady, powstawały ulice i domy, tylko nie zmieniała się dola dzieci żyrardowskich.

W Polsce przedwzrostowej także niewiele się zmieniło — chyba to, że w latach kryzysu redukcje objęły 3/4 całej liczby robotników, a pałki policyjne były lżejsze odpowiednio na protesty, strajki i żądania pracy i chleba. Szkoły? Tak, były — powszechne, po 60—70 dzieci w jednej izbie. Było nawet przedszkole dla dzieci urzędników i majstrów. W drodze wyjątku przyjmowano tam czasem i dziecko robotników, ale „dla higieny” obcinano mu włosy aż do skłoty aby od razu wśród złotych „aniołków” można było odróżnić, z czym dzieckiem ma się do czynienia. O tych świętych dzieciach wioskach jeszcze dziś mówią z żalem robotnice zakładów żyrardowskich.

Dziś Żyrardów ma sześć szkół podstawowych i cztery średnie (technikum elektryczne i budowlane, liceum ogólnokształcące, szkoła muzyczna) — a dzieci...

Właśnie o dzieciach i o ich wychowaniu była mowa.

Na dachu jednego z wielkich gmachów zakładów żyrardowskich brygada robotnicza montowała z olbrzymich drewnianych liter z dała widoczną napis: „Witam i J. Zjazd Partii”. A wewnątrz gmachu, w pięknej sali zebrał się aktyw partyni na naradę w sprawie wychowania dzieci. — Bo jeśli troska o człowieka pracy jest naszym hasłem naszej Partii i zadaniem naszego ustroju — to sprawa dzieci, ich wychowania, ich nauki, ich przyszłości — jest dla organizacji partyni jednym z najbliższych sercu zadań, jedną z najserdeczniejszych trosk — tłumaczył towarzysza Jaroniowa, organizatora narady, parę lat temu wręczona, obecnie, po ukończeniu szkoły partyni. II sekretarz podstawowej organizacji partyni zakładów żyrardowskich. Po raz pierwszy teraz w przeddzień Zjazdu, to właśnie sprawę postawiono jako główną i jedyną temat zebrania aktywu partyni.

Ludzie mówią chętnie i prosto. Przytaczają wiele przykładów z życia własnych dzieci, opowiadają, jak pokonał trudności, proszą o radę, jak postąpić w konkretnym trudnym wypadku. Przez całe zebranie przewija się jak motyw przewodni jedna myśl: nigdy nie mieliśmy takich warunków, takich możliwości, tak oddanego sprawie nauczycielstwa, takich urządzeń. Na przykład: świetlica dziecięca przy zakładach obejmuje 400 dzieci, z wyżywieniem, z pracowniami i kolami zainteresowań, z salami do odrabiania lekcji, z fachowym personelem. A przecież w szkołach także są świetlice. Jeżeli więc są braki, a są — około 30 proc. dzieci ma oceny niedostateczne i zachowanie ich jest też pozostawia jeszcze wiele do życzenia — to muszą być także jakieś zaniedbania i błędy, które trzeba usunąć.

Kilku towarzyszy przedstawia trudności z własnymi dziećmi. Nie uczą się, wprowadzają w błąd rodziców i nauczycieli, czasem wagarują. Z ożywionej wymiany zdań wyłania się niebawem wniosek, wynikający z doświadczenia innych rodziców. Tow. Jaroniowa przekonała się, jaką rolę odgrywa systematyczna kontrola odrabiania przez dziecko zadań. Jej córka, uczennica III klasy, jest bardzo żywa i często niedbale odrabia lekcje, bryzkuje pisze. Ale codziennie kontrolowanie zeszytów dziecka zmusza je do starannejszej pracy. — Na to nie trzeba wiele czasu — mówi tow. Jaroniowa — niech tylko dziecko wie, że będzie skontrolowane, a już się z tym liczy. Dziecko ma zdrowe ambicje, podnieca je np. pochwała lub powstrzymanie jakichś obowiązków, ale charakter ma jeszcze niestały i dlatego wymaga dozoru.

— Wydawało mi się, że mój syn dobrze się uczy — mówi tow. Henryka Młonek.

Związkowym telefonem

PILNE! PILNE!

DOSZ w Poznaniu! W lipcu ub. r. odhły się kurs dla nauczycieli zawodu. Kol. Józef Zientek, nauczyciel Zasad, Szkoły Zaw. w Zabrze, nie otrzymał dotąd zaświadczenia z ukończenia kursu. Prosimy Was o przesłanie kol. Zientkowi zaświadczenia.

Prez. PRN Wydział Oświaty w Zarach! Kol. Michalina Jaskowiak nie otrzymała dotąd wynagrodzenia za pracę przewodniczącej harcerskiego, którą wykonywała w październiku i listopadzie 1953 r. Obecnie kol. Jaskowiak pracuje w Poznaniu. Blizszy adres jest w Waszym posiadaniu wraz z listem koleżanki Jaskowiak, która do dzisiaj nie otrzymała od Was odpowiedzi. Sądymy, że zarówno odpowiedź na list, jak i zwrot należności kol. Jaskowiak otrzyma od Was w najbliższym czasie.

Prez. GRN w Rudniku n. Sanem! Jaka szkoła, że nie dopilnowałaś remontu szkoły w Stróży. Nie wtemy, czy jest Wam wiadomo, że szkoła jest nadal nie otykowana i nie ogrodzona, że dach jak był, tak i jest pełen dziur, że ogródki szkolny nie został przygotowany do wiosennych upraw. Prosimy, dopilnujcie, aby ci, którzy mieli obowiązek, wreszcie spełnili swoje obowiązki.

Prez. PRN w Żyrardowie! Szkoła w Międzybórzku posiada od kilku lat instalację elektryczną. Trzeba tylko podłączyć do sieci elektr. odległej o 1 km. Bez Waszej pomocy szkoła ta może długo czekać na upragnione światło.

Prez. PRN, Wydział Oświaty w Radomsku! Szkoła w Suchowoli ma założone instalacje radiotelefonne, ale nie posiada głośników. Kol. Wacław Janik, kier. w. szkoły, ma dużo zapału i projektuje budowę nowej szkoły. Sprawa ta związana jest z częstymi wyjazdami w teren, a kol. Janik nie może dostać reworu. Zaopatrzyć szkołę w głośniki, a kol. Janikowi umożliwić kupno roweru.

Chętnie odrabiał lekcje, rysuje i to ładnie — przynajmniej mnie się to rysunki podobają. Wcale się też nie pytałem o stopień mego syna, choć często bywałem w szkole jako członek komitetu rodzicielskiego. I nagle okazuje się, że chłopiec ma dwójkę. Z czego? Z geografii i rysunku! Jak się to stało? Otóż dzieciaki chętnie uczyły się i rysowały, ale był roztrzęsany i zapominał do szkoły zabierać to, co w domu odrobił i narysował. To była moja wina, nie dopilnowałam. Od tego czasu mam w domu wywieszony na ścianie rozkład lekcji syna i zawsze wieczorem kontroluję, czy wszystko przygotował i zapakował do tornistra. I teraz już nie ma dwójki, ma dobre stopnie. Wiecez z tego wnioskiem: rodzice muszą często porozumiewać się z nauczycielami, interesować się stopniami dzieci, znać rozkład lekcji i kontrolować dziecko.

Z dalszej dyskusji wynika, że robotnicy żyrardowscy troszczą się nie tylko o swoje dzieci. Z przemówień tych towarzyszy, którzy są członkami komitetów rodzicielskich, dowiadujemy się o wielu ciekawych formach pracy komitetów i komisji klasowych. Złazszcza doświadczenia tow. Brysiaka są pouczające. Jako członek komitetu rodzicielskiego dotarł on do „opornych” rodziców, przeprowadził wiele rozmów, zdemaskował wobec niedbalych rodziców paru uczniów bumelantów i wagarowiczów. Tow. Brysiak twierdzi, że nauczyciele pracują niezwykle gorliwie i ofiarnie, ale nie mogą uzyskać rezultatów bez pomocy rodziców. Przelamaj obójność do domu rodzicielskiego, pomóż nauczycielstwu — tak rozumie tow. Brysiak swoje partyni zadanie członka komitetu rodzicielskiego.

Kilku towarzyszy porusza sprawę chuliganstwa. Przytaczają dowody obójności starszego społeczeństwa na wykryki młodzieży. Starsi nie są obójnie patrzą, jak dzieci niszczą urządzenia publiczne, używają ordynaryjnych wyrażań, awanturują się w kinie. Dorosli powinni natychmiast

ingerować. Pada propozycja utworzenia litych komisji do walki z chuliganstwem, gdyż pojedyncza osoba, zwłaszcza kobieta, jest wobec grupy chuliganów nieraz bezradna.

Na zebraniu jest wiele wzruszających dla serca nauczycielskiego momentów. Oto np. jeden z tow. twierdzi, że w rozluźnieniu dyscypliny wśród dzieci winni są przede wszystkim nauczyciele, bo zamiast zawiadamiać rodziców, że dziecko dokazywało czy hałasowało na lekcji, powinni sami je karać. — Mnie nauczyciel nie żałował kija, dlategoż to teraz tak się cackają z dzieckiem? — mówi.

— Bo teraz są inne, lepsze czasy i porządki — odpowiada natychmiast młoda, szczupłutka robotnica, tow. Staszczakowa, matka dwojga dzieci, uczęszczających do szkoły. — Inaczej, teraz wychowywujemy dzieci. Na świadomych ludzi. Tego się kim nie robi. Dlategoż to rodzice zrzucają wszystkie ciężary na nauczyciela? Czy to jest sprawiedliwe? Ja mam dwoje dzieci — i czasem sobie z nimi nie mogę dać rady, a nauczyciel ma ich czterdzieścioro w klasie. Słusznie robi, że żąda pomocy od nas, od rodziców, że nas zawiadamia o wykrykach dzieci. Wtedy działamy z dwóch stron i dziecko musi się poprawić, musi wyrosnąć na porządnego człowieka.

Z wielkim uznaniem dla pracy nauczyciela i w obronie jego autorytetu przemawiają i inni towarzysze. Tow. Borzowski gani postępowanie takich rodziców, którzy wobec dzieci odzywają się lekceważąco o nauczyciela, a nawet czasem odgrają się, piszą zażalenia o dwójkę i w ogóle starają się zastraszyć nauczyciela i zmusić go do pobłażania lenistwu i nieuctwu dzieci.

Wiele jeszcze innych spraw poruszyli robotnicy zakładów żyrardowskich i zaproszeni przez nich nauczyciele z międzyseksyjnej organizacji partyni.

Tow. Lefelt, przewodniczący rady zakładowej, dochodzi do przekonania, że sprawę wychowania dzieci należy poruszać tak-

że na zebraniach związkowych, czego, niestety, dotąd nie robił. W najbliższym czasie wykorzystania doświadczenia tej narady partyni w pracy swojej załogi fabrycznej.

Wielkim brakiem narady — co zostało podkreślone w podsumowaniu — było to, że nie mówiono się w ogóle o harcerstwie i jego roli, że towarzysze nie odczuwają jeszcze wpływu tej organizacji na wychowanie dzieci, że nie widzą jeszcze i swoich obowiązków w stosunku do organizacji harcerskiej. Drużyny żyrardowskie pracują słabo, a ZMP słabo harcerstwem kieruje. Toteż słuszność miał tow. Trzaska, który twierdził na naradzie, że jednym z politycznie najważniejszych zadań zetem-powców ze szkół średnich jest zapiekiowanie się młodszyimi kolegami, czego, niestety, nie robią. Komitet Miejski PZPR weźmie te rzeczy pod uwagę — zapowiedział tow. Pipski, członek KM PZPR, a na następnych naradach w sprawie wychowania dzieci trzeba będzie więcej uwagi poświęcić sprawie harcerstwa.

Zadaniem rodziców partyni jest pomóc nauczycielom — mówił tow. Pipski podsumowując naradę. — Trzeba przekazać wyniki tego zebrania innym członkom partii i robotnikom, trzeba takie narady zorganizować w innych zakładach. Dzieci to nasza przyszłość — to one nas zastąpią, one zbudują socjalizm, a potem komunizm. Dlatego sprawa wychowania dzieci to sprawa nas wszystkich, to sprawa Partii.

Szacunek dla pracy nauczycielskiej, zrozumienie i uznanie dla wysiłków nauczycieli, jakie przebiegały w wypowiedziach robotników żyrardowskich, rozgrzeja wiele serc nauczycielskich, dodać nowych sił do pracy.

A jednocześnie wskazują szkole, gdzie jest jej niewzruszone i potężne zaplecze. Mają potężnego sprzymierzeńca nauczyciela Żyrardowa. I nie tylko Żyrardowa. Nauczyciele z całej Polski.

ELŻBIETA JACKIEWICZOWA

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

WIĘCEJ CIEPLA W SPRAWACH BYTOWYCH

Napływające do Redakcji „Głosu” listy w wielu wypadkach poruszają biurokratyczny stosunek niektórych władz gminnych w sprawie dostarczania nauczycielstwu należnego mu opła. Typowym tego przykładem jest już stan zaopatrzenia w węgiel nauczycieli w gminie Chojnice i Trzcińsku-Zdroju (pow. Dębno Szczecińskie). Winić za to należy władze gminne, które nie zbadały dokładnie sprawy (np. kol. Rozalii Kardyś), przynajmniej uniezależnić normy opła, bądź nie przynajmniej wcale (jak np. kol. Eugenii Przeczak, emerytowana nauczycielka).

Jak nas informują inne listy. Prez. MRN w Łobżenicy (pow. Wyrzysk) uważa żądanie, że uchwała Rady Ministrów z dn. 20. X. 1952 r. odnosi się tylko do nauczycieli Szkoły Ogólnokształcącej w tej miejscowości, a do Szkoły Ogólnokształcącej przy Zakładzie Poprawczym nie ma zastosowania. Nauczyciele tej drugiej szkoły opłacają wysokie rachunki za przewóz węgla oraz placą za mieszkania wygórowane czynsze.

G. S. Podgórzy-Wieś z siedzibą w Toruniu wykoncytowała sobie, że ponieważ we wsi Groble znajduje się torf, można nauczycielstwu nie dostarczać wcale węgla. Tymczasem okazuje się, że ów torf, oprócz tego, że jest zbyt wysoko skałkowany, posiada jeszcze dodatkową „zaletę”: jest mokry i daje się rozpaść tylko łącznie z węglem.

Podane fakty świadczą o tym, że tereno-we władze administracyjne podchodzą w niektórych wypadkach jeszcze zbyt kosztownie do bytowych spraw nauczycielskich, nie przejawiając troski, której należałoby się od nich spodziewać.

G. T.

PODANIE PRZYJĘTO, ODLÓŻONO, ZAPOMNIANO

Przeszeregowanie nauczycieli do wyższych grup uposażenia bez egzaminu praktycznego jest wciąż jeszcze przedmiotem częstych nieporozumień, których niejedno-

krotnie nie starają się wyjaśnić poszczególne wydziały oświaty, mimo że zainteresowani nadsyła do nich szereg podań w tej sprawie. Tak na przykład kol. Zygmunt Tydrych ze Stalewa pisał już do Wydziału Oświaty w Gdańsku dwa razy podanie o zwolnienie go z egzaminu praktycznego. Dotychczas jednak nie otrzymał odpowiedzi, jak podanie zostało załatwione, bądź w jakich warunkach sprawa tego typu może być rozpatrzona pozytywnie.

Podobnie dzieje się w pow. Konin (woj. poznański), gdzie również nauczyciele oczekują rozwiązania kwestii przeseregowania. Wydział Oświaty nie ustalił dotychczas, czy kol. kol. Helenie Urbaniejskiej z Cienina Kościelnego i Wandzie Rybarczyk z Rychnowa oraz wielom innym kolegom przysługują przeseregowanie bez egzaminu praktycznego. Jak dowiadujemy się, wydziały oświaty zostały już w końcu grudnia poinformowane przez Min. Oświaty na jakich zasadach należy rozstrzygać podanie o przeseregowanie do wyższych grup uposażenia. Otóż nauczycieli szkół podstawowych, którzy mają kwalifikacje do nauczania i wykazali się dostatecznymi wynikami w pracy — wydziały oświaty powinny z ważnością od 1 stycznia 1954 r. przeseregować automatycznie do wyższych grup uposażenia, jeżeli wyższa grupa przysługuje nauczycielowi z racji lat pracy, policzalnych do wymiaru uposażenia.

Wydziały oświaty, które dotychczas nie załatwiły podań w tej sprawie, winny je zaopiniować natychmiast. Odrożone na bok podania w życiowej, nie cierpiącej zwłoki sprawie nabrały już przecież od dawna „urzędowej mocy”.

W. M.

CZY WYSTARCZA TYLKO MELDUNKI?

Każdy numer „Głosu Nauczycielskiego” przynosi meldunki o wykonaniu coraż to nowych setek pomocy naukowych, a wśród nich wiele jest oryginalnych według własnych pomysłów nauczycieli. Te ostatnie pomocy zasługują niewątpliwie na upowszechnienie, tak że względu na ich przydatność w nauczaniu, jak i często na sposób wykonania.

Adam Kościukiewicz

Jawor

UDANA IMPREZA

Młodzież Liceum Pedagogicznego w Przemyslu zapoznała się z postacią Kopernika nie tylko na lekcjach języka polskiego, historii, geografii, godzinach wychowawczych i odczytach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Ciekawą formą zaznajomienia młodzieży z życiem i działalnością Kopernika było wystawienie sztuki Marii Witwilejskiej pt.: „Kwiaty z fromborskich łąk”.

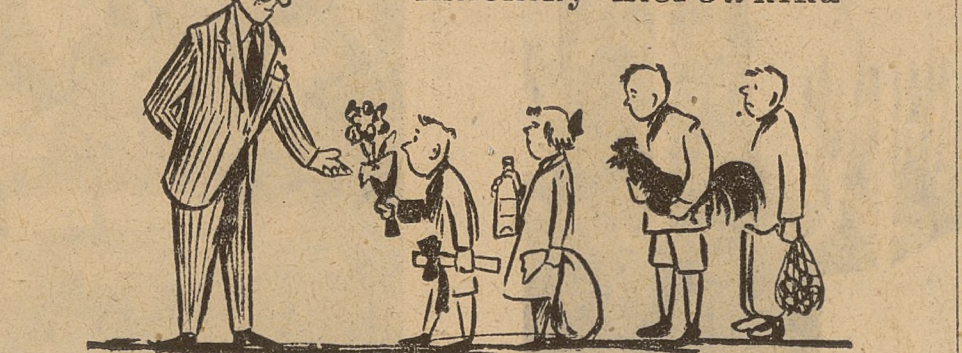
Sztuka ta, o dużych wartościach wychowawczych, ukazuje życie Kopernika od czasu jego studiów w Akademii Krakowskiej aż do okresu żmudnej pracy naukowej i badawczej we Fromborku.

Zespół młodzieży pod artystycznym kierownictwem kol. M. Przybyłowicz bardzo starannie przygotował przedstawienie. Sztuka wystawiona była 8 razy i nie tylko „na własnym podwórku”. Zobaczyło ją społeczeństwo Przemysla na akademii kopernikowskiej (zorganizowanej przez Radę Czytelni i Książki), a także ludność wiejska w Pikulicach.

A. Kulesza

Przemysł

Imieniny kierownika



— Zarządzenie zabrania mi przyjmowania podarków, ale możecie to wszystko ofiarować mojej żonie, bo tego zarządzenie nie wzbudza.

(narysował i rysunki nadesłał kol. T. Małachowski ze wsi Białobłotów, pow. Skiermiewice)

Wykonując zadania IX Plenum KC PZPR

Pracujemy w szkołach podstawowych we wsiach Herburtowo, Zielonowo, Folsztyn i Wieleń-Północ w powiecie Trzciańskim, woj. poznański. Staramy się być aktywnymi uczestnikami w realizacji zadań postawionych polskiej wsi przez państwo ludowe.

Rozważając tezy przedzjazdowe, przeanalizowaliśmy szczegółowo dotychczasowe wyniki naszej pracy w zakresie kulturalnego rozwoju środowiska wiejskiego i udziału pomocy chłopom w zwiększaniu wydajności gospodarki rolnej. Analiza ta, obok wielu osiągnięć, ujawniła niedomagania, które nakazują nam zwrócić uwagę na słabe strony naszej pracy i usunąć je.

Oddziałujemy na środowisko wiejskie poprzez młodzież szkolną, aktyw gromadzki, poszczególnych rodziców. Młodzież zapoznaliśmy z możliwościami i sposobami podnoszenia wydajności z hektara, poprawienia ilości i jakości hodowli, zwiększenia ogólnej ilości zbiorów itd. Wiadomości te dzieci zdobywały w toku praktycznej działalności w ogródkach szkolnych i na polach doświadczalnych, które założyliśmy przy naszych czterech szkołach. Organizowane przez nas wycieczki do PGR, spółdzielni produkcyjnych i GOM zapoznają dzieci z techniką rolniczą. Wykazujemy uczniom, że zadanie wsi na najbliższe lata, to dostarczenie naszemu państwu ludowemu jak największej ilości chleba, mięsa, masła i ziarna a zadanie miast to dostarczenie wsi jak największej ilości tkanin, maszyn, mebli i artykułów gospodarskich, tego wszystkiego, czego wieś oczekuje od przemysłu.

Praca na działkach przebiega w powiązaniu z domem. Dzieci zapoznają rodziców ze swoimi doświadczeniami, dzielą się z nimi swoimi doświadczeniami w uprawie roli i hodowli roślin.

W ostatnich latach szkołę naszą opuchło 100 absolwentów, z czego 72 przeszło do szkół zawodowych i średnich. I tak 42 zapiasło do szkół zawodowych, prze-ważnie typu przemysłowego, 13 do liceum pedagogicznego, 6 do liceów technicznych, 2 do szkół budowy okrętów w Gdańsku, 9 do szkół ogólnokształcących. Niektórzy spośród naszych wychowanków ukończyli już wyższe studia i pracują na odpowiedzialnych stanowiskach.

Jednakże analizując naszą dotychczasową pracę widzimy, że zaniedbaliśmy sprawę rekrutacji młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych. Tylko znikomy odsetek naszych absolwentów uczy się właśnie w tym kierunku.

Toteż w bież. roku szkolnym postanowiliśmy wyrobić u dzieci większe zainteresowanie zagadnieniami rolnictwa i przeprowadzić dobrą rekrutację do szkół rolniczych.

Drugi kierunek naszej działalności to praca społeczna. Szkoły podstawowe w Zielonowie, Folsztynie, Herburtowie biorą czynny udział w życiu swoich gromad. Pomagaliśmy w akcji skupu zboża, podciągając za sobą inne szkoły. Dla podniesienia wiedzy rolniczej w gromadach utworzyliśmy zespoły czytelnicze, w których praca daje doskonałe wyniki. Chłopi przekonali się, że czytanie fachowych książek

rolniczych bardzo im pomaga w gospodarowaniu. Nauczyciele łącznie z aktywnym gromadzkim omawiały takie sprawy, jak kontraktacja roślin przemysłowych i żywności, odstaw mleka, akcja siewno-omłotowa itd. Tak np. tutejsi gospodarze sądzili dotychczas, że niedostateczna baza paszowa nie pozwala na zwiększenie hodowli świń i krów. Udział w szkoleniu rolniczym, prowadzonym przez nauczycieli, pomógł im zastosować nowe, racjonalne sposoby żywienia, które przyczyniają się do rozwoju hodowli zwierząt domowych.

W naszej gminie łąki chłopskie były zaniedbane. Obecnie rozpoczęliśmy racjonalne ich nawożenie, stosując nawozy sztuczne, wapnowanie, kompostowanie oraz wysiew nowych gatunków traw.

W Herburtowie nauczyciel jest członkiem komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej i wraz z niektórymi aktywnymi chłopkami najbardziej zapalonymi do idei spółdzielczości wiejskiej uświadamia i wyjaśnia gromadzie, na czym polega wyższość gospodarki uspołecznionej nad indywidualną. Nauczyciel ten pomaga również w praktycznym rozwiązywaniu takich spraw jak użytkowanie wspólnych budynków gospodarskich w przyszłej spółdzielni produkcyjnej.

Istnieje jednak pewna zaniedbana dziedzina w naszej pracy kulturalno-oświatowej. Jest to praca świetlic gromadzich, w której nie braliśmy udziału. Świetlice w naszych wsiach pracowały dotychczas jednokierunkowo: służyły do zebrania gromadzkich i jako miejsce dla wygłaszania pogadek upowszechniających wiedzę rolniczą. Teraz praca w tej dziedzinie zaczyna toczyć się inaczej. Pomagamy gromadzkim aktywnym kulturalno-oświatowemu w znalezieniu atrakcyjnej formy jego działalności, m. in. w rozwinięciu amatorskiego chóru teatralnego. Za mało również uwagi poświęciliśmy pracy LZS, głównie w gromadach Herburtowo, Folsztyn i Zielonowo, gdzie istnieją konkretne warunki dla rozwoju sportu wśród wiejskiej młodzieży.

Ze wszystkiego, co dotychczas powiedzieliśmy, widać wyraźnie, jak wielkie i odpowiedzialne są zadania nauczycielstwa wiejskiego. Patrzy na niego bowiem cała gromada. W Herburtowie np. dokonano szczyptenia kur przeciwko durowi, gdy przekonano się, że nauczyciel zaszczerpił swoje kury. Siew krzyżowy zastosowano, gdy nauczyciel wypróbował go na swojej działce. Nasz aktyw reprezentuje nauczycieli partyni i bezpartyni, którzy zgodnie działają. I to właśnie chcemy podkreślić. Cały aktyw pedagogiczny pow. Trzciańskiego zdaje sobie w równej mierze sprawę z tego, że na każdym z nas spoczywa ciężka, ale zaszczytna obowiązek wobec państwa. Każdy z nas w równej mierze dokłada sił, aby ten obowiązek wykonać. Też przedzjazdowe pozwalają nam szerzej i głębiej spojrzeć na nasze obowiązki i zadania, lepiej je zrozumieć i wykonać.

JOZEF WOJCIECHOWSKI, KAZIMIERZ DUDEK, ZDZISŁAW KUJAWA, SYLWESTER ANDRZEJEWSKI

pow. Trzciańska

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

WYDAWNICTWA PEDAGOGICZNE

Materiały do metodyki nauczania języka rosyjskiego

Okres wstępny

Oprac. Nadzieja Modlińska

Książka przeznaczona dla bibliotek nauczycielskich w zakładach kształcenia nauczycieli i szkół ogólnokształcących oraz do bibliotek pedagogicznych. Warszawa 1953, str. 56, zł 1,20.

Materiały do metodyki nauczania języka rosyjskiego

Cwiczenia w mówieniu

Oprac. Halina Szablowska

Książka połączona w bibliotekach pedagogicznych, działach nauczycielskich bibliotek szkół ogólnokształcących wszystkich typów, w bibliotekach liceów pedagogicznych, PWSP. Warszawa 1953, str. 72, zł 1,70.

Materiały do metodyki nauczania języka polskiego

w kl. V — VII

Ortografia

Oprac. Maria Froelichowska

Książka połączona w bibliotekach szkół ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli oraz w bibliotekach pedagogicznych. Warszawa 1953, str. 120, zł 2,70.

Materiały do nauczania pedagogiki cz. II

Dydaktyka

pod red. Wincentego Okonia

Książka polecona dla nauczycieli liceów pedagogicznych. Warszawa 1953, str. 202, zł 4,80.

Konstanty Zajda

Materiały do metodyki nauczania początkowego

Praca ręczna

Książka połączona w bibliotekach pedagogicznych, bibliotekach liceów pedagogicznych, w działach nauczycielskich bibliotek szkół podstawowych i bibliotek pedagogicznych, PWSP. Warszawa 1954, str. 124, zł 2,80.

O rozwoju umysłowym dzieci i młodzieży

z cyklu Pogadanki dla rodziców. Oprac. Anna Chmielewska.

Warszawa 1953, str. 120, zł 1,80.

Nagroda i kara w wychowaniu

z cyklu Pogadanki dla rodziców. Oprac. Anna Chmielewska.

Warszawa 1953, str. 44, zł 0,75.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

Echa „Ostrego pióra”

Na zamieszczony w nrze 42 „Głosu Nauczycielskiego” artykuł „Ostrym piórem” pt. „Dwie opowieści” otrzymaliśmy z Ministerstwa Oświaty następujące wyjaśnienie: „Obecnie wydziały oświaty zaopatrza szkoły w pomoce naukowe na podstawie norm zaopatrzenia szkół...”

Przydzielone szkoły w Pleskowej Górze niewłaściwie pomoce naukowe zostały ze szkoły usunięte i przekazane innym szkołom zgodnie z obowiązującymi normami. W związku z notatką prasową pt. „Stalinogrodzki FSO i jego osiągnięcia” (nr 4 „Głosu Nauczycielskiego” z br.) otrzymaliśmy również wyjaśnienie z Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego: „...budowa budynku szkolnego w Dąbrowie Górniczej została opóźniona z powodu braku pełnej dokumentacji technicznej. W dniu 26 stycznia br. inwestor uzupełnił w dokumentację i ustalono termin oddania w. budynku do użytku na sierpień 1954 r.”

Sosnowieckie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane — jako wykonawca obiektu dołoży wszelkich starań dla dotrzymania terminu.”

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Stefan Wardas, Kraków. — Artykuł wykorzystany. Podaje dokładny adres.

Wydawca: RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 6 00 81

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 68. Telefon 6101-17, wewnętrzny red. 23, 22, 28

Prenumerata kwartalna — 3,50 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.

Zamówienia wplaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”, przyjmują tylko przebie pocztowe oraz listonosze więcej i miejsca do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Ogłoszenia do „Głosu Nauczycielskiego” należy kierować do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Poznańska 28

Informacji w sprawie prenumeraty oplatanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmują Oddziały Wydawnictw Zagranicznych PZK „Ruch” Sekcja Eksportu Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 805-65.

Redakcja rekwizytów nie zwraca.

Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego Gat. pap. kl. VII, form. 168-128 grm.

Zam. 1297-C Nakład 90478

5-B-13317